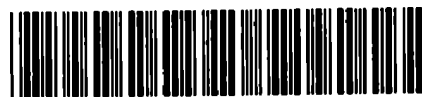


WOJCIECH CHUDY

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL



1000137204

**ZAGADNIENIE NAOCZNOŚCI
AKTÓW POZNAWCZYCH**

**ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Lublin. Tom XXIX 1981 z. 1**

SPIS TREŚCI

Wstęp	167
I. Prezentacja wybranych stanowisk w sprawie naoczności aktów poznawczych	168
Wprowadzenie historyczne	168
Problem naoczności w tekstach K. Twardowskiego i wybranych reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej	170
Problem naoczności według L. Blausteina	185
Problem naoczności w koncepcji E. Husserla	195
Problem naoczności w tekstach R. Ingardena	205
II. Próba zarysowania koncepcji naoczności poznawczej	216
Fenomenalno-strukturalny charakter naoczności	216
Problem naoczności kategorialnej	220
Typologia rodzajów naoczności	223
Naoczność spostrzeżeniowa a poznanie metafizyczne	227
Die Frage der Anschaulichkeit der Erkenntnisakte (Zfs.)	231



WSTĘP

0. 1. Pojęcie naoczności wykracza swoim odnośnikiem się poza płaszczyznę poznawczą. Przeżywając stany tęsknoty albo zachwyty reflektujemy jednocześnie, iż tym, co nas wypełnia, jest jakość lub zespół jakości o zabarwieniu naocznym. Żal, który nas przepełnia, albo wdzięczność, jaką żywimy, posiada także charakter „kolorytu” danego nam w sposób naoczny. Naocznie odczuwamy strach; przecucie niebezpieczeństwa albo nadzieja szczęścia wiążą się zawsze z jakąś naocznością.

Jednakże, jak się wydaje, naoczność pełni szczególnie ważną funkcję w poznawczych aktach świadomości. Większość ujęć, które spełniamy dążąc do poznawczego kontaktu z jakąkolwiek rzeczywistością, posiada walor aktu naocznego. Spostrzegamy coś jasno i ostro oraz z mocnym przekonaniem o obiektywności i autonomii egzystencjalnej przedmiotu spostrzeganego; o tych cechach aktu spostrzeżenia stanowi, jak się zdaje, rodzaj naoczności, z jaką przedmiot jest nam dany. Przypominamy sobie coś naocznie, kiedy uobecniamy sobie żywo i świeżo zdarzenie lub przedmiot wraz ze swoistym rysem przeszłego istnienia, jaki im towarzyszy. Przy percepcji rzeźby marmurowej lub przeżywaniu utworu muzycznego wypełnia nas z jednej strony i nasycza naoczne bogactwo jakości treściowych i strukturalnych, a z drugiej wyprowadza nasze przeżycie poza obręb sfery realnej naocznie dany rys estetyczności tego aktu. Według Edmunda Husserla poznanie czystych jakości i związków formalnych zwane poznaniem ejdetycznym odznacza się także rodzajem naoczności. Jest to naoczność kategoriałna.

Mamy zatem podstawy przypuszczać, że naoczność pełni istotną funkcję w strukturze aktu poznawczego. Istnieją epistemologiczne przesłanki przemawiające za tym, iż naoczność nie jest tylko akcydentalnym „zabarwieniem” aktu zależnym od zmiennych okoliczności sytuacji poznawczej, ale odgrywa pewną centralną i „wiązącą” elementy poznawcze w spoistą całość rolę. Możemy zasadnie domniemywać, że naoczność — mówiąc negatywnie — stanowi o tym, iż akt poznawczy nie jest (jak

mówił Kant) „aktem ślepy”, iż ludzka intencja poznawcza nie jest pusta i daremna.

Tak sproblematyzowany obszar teoriopoznawczy, określenie odnośnych analiz i stanowisk danych w historii epistemologii, a będących przesłankami ogólniejszych konkluzji natury klasyfikacyjno-interpretującej oraz ustalenie ramowej koncepcji naoczności¹ — składają się na dziedzinę niniejszego artykułu².

I. PREZENTACJA WYBRANYCH STANOWISK W SPRAWIE NAOCZNOŚCI AKTÓW POZNAWCZYCH

WPROWADZENIE HISTORYCZNE

1. 1. Zagadnienie naoczności i charakteru i funkcji jej uczestnictwa w aktach świadomościowych występuje zawsze w filozofii, ilekroć centralną lub jedną z głównych sfer zainteresowania staje się problematyka poznawcza. Właściwie jednak do czasu Kanta pojęcie naoczności używane jest w filozofii drugorzędnie i służy raczej jako podstawa klasyfikacji rezultatów poznawczych. Po Arystotelesowskim rozróżnieniu „wyobrażeń naocznych” i „przedstawięń tylko pomyślanych”³ także stoicy dzielą podobnie przedstawienia na naoczne $\varphi\alpha\nu\tau\alpha\sigma\iota\alpha \delta\lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma = \varphi\acute{\alpha}\nu\tau\alpha\sigma\mu\alpha$ (wyobrażenia) i nienaoczne $\varphi\alpha\nu\tau\alpha\sigma\iota\alpha \lambda\omicron\gamma\iota\kappa\acute{\eta} = \nu\omicron\eta\sigma\iota\varsigma$ (pojęcia); nowożytnym odpowiednikiem tego podziału jest dystynkcja Descartes’a z VI. *Medytacji: imaginatio i pura intellectio* — później potwierdzona przez Taine’a przykład z myriagonem (*De l’intelligence* 1885). Kant ogniskując filozofię na problematyce transcendentalnej wprowadził w to ognisko także sprawę naoczności, które towarzysząc formom *a priori* w doświadczeniu stanowią uwarunkowanie tego ostatniego od strony przedmiotowej; wiążąc dane naoczne z wrażeniami zmysłowymi Kant jednocześnie zarysowuje koncepcję czystej naoczności jako czystej formy oglądu

¹ Jediną pracę (artykuł) ściśle na ten temat napisał przed drugą wojną L. Blaustein: *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*. W: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*. Lwów 1931.

² Za inspirację do tych unikalnych raczej rozważań, konsultacje i wskazówki winien jestem podziękowania Profesorowi Antoniemu B. Stępniewi. Jego Seminarium teorii poznania było podstawą napisania tego artykułu. Zob. A. B. Stępniew. *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki*. „Zeszyty Naukowe KUL” 68: 1974 nr 4 s. 31 - 33.

³ Odpowiednie terminy oryginalne: $\tau\acute{\alpha} \varphi\alpha\nu\tau\alpha\sigma\mu\alpha\tau\alpha$ oraz $\tau\acute{\alpha} \nu\omicron\eta\tau\acute{\alpha}$.

zmysłowego: czasu i przestrzeni⁴. W głównej mierze podczas dyskusji z Kantem i pod jego wpływem ukształtowała się współczesna teoria aktu, treści i przedmiotu świadomości poznającej, w której to teorii zagadnienie naoczności zajmuje pozycję naczelną. Nurt ten został zapoczątkowany przez Bolzanę, który nawiązując do scholastyków w *Wissenschaftslehre* (1837) dokonał rozróżnienia przedstawień: subiektywnego (później zinterpretowanego u brentanistów jako akt), i obiektywnego (najczęściej interpretowanego jako treść aktu), oraz przedmiotu. Pojęcie przedstawienia obiektywnego, w którym Bolzano widział element „materiałowy” (*Stoff*) specyfikujący każdorazowe przedstawienie jednostkowe (subiektywne) jako takie a nie inne, przyczyniło się w głównej mierze do powstania pojęcia treści aktu i jej szczegółowych analiz, które z kolei ujawniły rolę w poznaniu elementu naocznościowego⁵. Opierając się m. in. na dokonaniach Brentany (1874) i psychologów opisowych Kazimierz Twardowski w *Zur von Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* (Wiedeń 1894) zrobił kolejny wielki krok w kierunku adekwatnego opisu i rozbudowania teorii struktury świadomości poznającej — precyzyjnie jak na owe czasy określając akt, treść i przedmiot przedstawień oraz zapoczątkowując szkołę badań psychologiczno-opisowych i teoriopoznawczych zwaną szkołą lwowsko-warszawską⁶. Twardowski oddziałował także na innego wielkiego inceptora kierunku, który uwybraźnił pojęcie świadomości, a co za tym idzie funkcję naoczności i jej charakter — Husserla; ten swoją koncepcją reprezentacji i naoczności kategoryjnej (w *Logische Untersuchungen* 1900 - 1901) oraz ideacji i spostrzeżenia immanentnego (*Ideen I* 1911) doprowadził do swoistej rewolucji w dziedzinie nas tutaj zajmującej.

Na skrzyżowaniu więc nurtów: brentanistycznego (Höfler, Meinong, Stumpf, Kraus, Marty i in.), jego gałęzi w postaci Szkoły Twardowskiego (Auerbach, Czeżowski, Witwicy i inni; w pewnej mierze Blaustein) oraz fenomenologicznego (m. in. Conrad-Martius, Ingarden) koncentruje się problematyka aktów, treści i przedmiotu związanych z poznaniem oraz — można tak rzec — elementu węzłowego (*resp.* wiążące-

⁴ Por. I. Kant. *Krytyka czystego rozumu*. Warszawa 1957 s. 90 - 96; tenże. *Prolegomena do wszelkiej metafizyki*. Warszawa 1960.

⁵ Por. L. Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*. Lwów 1928 s. 9 - 11.

⁶ Szkoła lwowsko-warszawska wykształciła na gruncie polskim oryginalną metodę badań, szczególnie efektywną w dziedzinie teoriopoznawczej. Metoda ta łączyła w swoisty sposób deskryptywno-psychologiczne ujęcie właściwe szkole brentanistycznej oraz analizę językową; przy czym — warto zaznaczyć — ta ostatnia funkcjonowała i ewoluowała w kręgu lwowskim niezależnie od prac i ustaleń Moore'a, Wittgensteina i Russella.

go, spajającego) dla tych analitycznie wyróżnionych części świadomości poznawczo zorganizowanej: momentu naoczności⁷.

Przyjrzyjmy się stanowiskom istotnym i przełomowym dla tej problematyki.

PROBLEM NAOCZNOŚCI W TEKSTACH K. TWARDOWSKIEGO
I WYBRANYCH REPREZENTANTÓW SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

1. 2. 0. Kazimierz Twardowski problemem naoczności zajmuje się przy okazji swojej teorii przedstawień *Vorstellungen*, a szczególnie przy omawianiu treści przedstawień pełniących funkcję reprezentowania przedmiotu⁸. (Przedstawienie) wg Twardowskiego to aktowo zorganizowany twór psychiczny, za pomocą którego uobecniamy sobie jakiś przedmiot; mówiąc językiem współczesnym znajduje się ono w płaszczyźnie reprezentacji; poprzez (treść) określaną przez Twardowskiego jako „psychiczny odpowiednik przedstawianego przedmiotu” przedstawienie reprezentuje pewną różną od tej treści całość zbudowaną z cech pozostających do siebie w relacjach i znajdującą się w jakimś czasie i przestrzeni albo z czasu i przestrzeni wyabstrahowaną. Treść przedstawienia będąca tu zawsze (synteza) elementów naocznych jest tym, dzięki czemu akt zwraca się właśnie ku temu a nie innemu przedmiotowi, zaś charakter samej syntezy i jej pozycje w akcie decydują o typie przedstawienia. Sam Twardowski twierdzi, iż jeśli połączenie cech przedmiotu resp. elementów treści jest istotnie dokonane w akcie, to akt jest przedstawieniem naocznym, czyli wyobrażeniem⁹; jeśli natomiast synteza owa jest tylko „zaznaczona”, czyli raczej mówiąc: jeśli jest raczej pomyślana (myślnie postulowana) niż faktycznie zaszła w psychice — to wówczas mamy do czynienia z przedstawieniem nienaocznym, pojęciem¹⁰.

Ale synteza będąca — jak widzieliśmy — ważnym momentem w tej teorii przedstawień nie jest w niej momentem pierwszorzędny; teoria Twardowskiego jest powiązana ściśle z jego idiogeniczną koncepcją sądów. Albowiem o typie przedstawienia decyduje sąd lub układ sądów

⁷ Niewątpliwie, poważny wkład osiągnięć w tej dziedzinie posiada także nurt analityków brytyjskich; jednakże odmiennosc i specyfika ich metody, a ponadto zerwanie przez nich z tradycją filozoficzną, której w tej pracy jesteśmy skłonni przyznać rolę wiodącą, wymagałaby od nas osobnego studium. Na co z wielu względów pozwolić sobie nie możemy.

⁸ Korzystamy tutaj z: *O treści i przedmiocie przedstawień* (pierwodruk w 1894); *O istocie pojęć* (pierwodruk w 1924 we Lwowie); *Wyobrażenia i pojęcia* (pierwodruk: Lwów 1898). Przedruk w: K. Twardowski. *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965.

⁹ *Anschauliche (konkrete, direkte) Vorstellung*.

¹⁰ *Unanschauliche Vorstellung, Begriff*.

wchodzących w skład aktu przedstawiania: przedmiotem tego sądu (sądów) jest zawsze przedmiot, ku któremu przedstawienie jest skierowane. Upraszczając nieco oraz posługując się już pewną interpretacją można powiedzieć: wyobrażenie¹¹ spostrzegawcze jest to synteza treściowa plus jakaś sądowa „pozostałość” po sądzie uczestniczącym w akcie przedstawiania (przypuszczalnie „pozostałością” tą jest sąd pomyślany raczej niż wydany, tzw. sąd wyobrażony, którego funkcją jest lokalizacja przedmiotu przedstawienia tu i oto, w czasie teraźniejszym¹²); ten rodzaj wyobrażenia ma szczególną pozycję wśród innych: ze względu na charakterystykę sądową jest typem aktu prezentującego (nie tylko reprezentującego) przedmiot (jest *Wahrnehmungs-Vorstellung*). Wyobrażenie odtwórcze z kolei to także synteza treści wrażeń wraz z sądem wyobrażonym lokalizującym przedmiot wyobrażenia gdzieś w przestrzeni danej spostrzeżeniowo w przeszłości oraz aplikującym mu parametr czasu przeszłego. Przy wyobrażeniu wytwórczym¹³ struktura sądowo-syntetyczna komplikuje się: rolę psychicznego punktu wyjścia, tzw. wyobrażenia podkładowego gra tu inne wyobrażenie (spostrzegawcze lub odtwórcze), którego przedmiot łączy z przedmiotem wytwarzanym aktualnie relacją podobieństwa; układ sądów wyobrażonych współkonstituujących przedmiot wytwarzany posiada tutaj funkcję „przypisywania” przedmiotowi wyobrażenia podkładowego cech, których nie posiada, „usuwania” z tego przedmiotu cech niepotrzebnych do uzyskania pożądanego przedmiotu wytworzonego, wreszcie „syntetyzowania” cech dodanych z cechami zastanymi w jedną konkretną całość przedmiotową¹⁴. (Tak np. przy wyobrażeniu wytwórczym centaury wyobrażeniem podkładowym jest przedstawienie naoczne konia, na którym za pomocą

¹¹ Nie należy dać się zwać terminowi „wyobrażenie” występującemu u Twardowskiego oraz u jego uczniów, a współczesnemu czytelnikowi kojarzącemu się z wyobraźnią, fantazją twórczą itp. „Wyobrażenie” znaczy w Szkole jedynie „przedstawienie naoczne”; część składową aktu psychicznego, ze współczesnych terminów wiążą się z nim takie, jak: „wygląd”, „obraz zmysłowy”, „reprezentant zmysłowy”. Por. szczególnie: T w a r d o w s k i. *Wyobrażenia i pojęcia* s. 124 - 128

¹² Twardowski — za Brentaną — odróżnia: sądy wydane, spełniane w aktach świadomości, zrealizowane z pewnym „poczuciem” ich realnego i efektywnego dokonania (dziś powiedzielibyśmy: z momentem asercji), i sądy przedstawione (wyobrażone), będące ujęciem sądów wydanych bez momentu przekonania ich spełnienia i faktyczności przedmiotu, do którego zmierzają. Pierwsze to *gefällt Urteil*, drugie *vorgestellt Urteil* (warto zwrócić uwagę na podobieństwo rodzinowe — w sensie Wittgensteina — tego drugiego z terminami: *Annahme Meinonga*, supozycja — u reprezentatów Szkoły, *quasi-sąd* czy moment uznania w bycie Ingardena, *Setzung* Husserla).

¹³ Ten typ przedstawienia naoczne jest najbardziej zbliżony do rozumianego w sensie współczesnym wyobrażenia.

¹⁴ Por. T w a r d o w s k i. *Wyobrażenia i pojęcia* s. 144 - 155.

sądów zostaje dokonana operacja dokonstruowania przedstawienia ludzkiego torsu na miejsce usuniętego sądowo przedstawienia łba i szyi końskiej).

Skomplikowana struktura wyobrażenia wytwórczego pozwala uzasadnić w teorii Twardowskiego charakter i budowę przedstawień nienaocznych — pojęć. Zachodzą one wg Twardowskiego wówczas, gdy na skutek swoistego „niedopasowania”, niekompatybilności elementów treściowych nie może zostać zrealizowane pożądane wyobrażenie wytwórcze (np. nie dojdzie nigdy do naocznej syntezy przedmiotu geometrycznego: trójkąta z elementów treściowych: trójboczności i trójkątności oraz: braku wszelkiej grubości linii bocznych a także jakiegokolwiek ich barwy). Pojęcie zatem składa się z następujących elementów: wyobrażenia (!) podkładowego oraz układu sądów przedstawionych odnoszących się do przedmiotu wyobrażonego (np. pojęcie punktu matematycznego ma wyobrażenie kropki jako podkład psychiczny oraz sądy negatywne stwierdzające bezbarwność i bezwymiarowość tej kropki. Sądy te jako nie doprowadzające do typu efektywnej syntezy naocznej są sądami bezasertywnymi, przedstawionymi).

Na koniec referowania teorii i typologii przedstawień wg Twardowskiego musimy powrócić jeszcze do wyobrażenia spostrzegawczego. Jak zauważyliśmy już, ogół przedstawień to twory psychiczne z porządku reprezentacji¹⁵; jedynie wyobrażenie spostrzegawcze pretenduje do funkcji prezentowania swego przedmiotu. Wyobrażenie spostrzegawcze nie jest jednak jeszcze spostrzeżeniem zewnętrznym, choć aktowi spostrzeżenia „zawdzięcza” swój wyjątkowy status przedstawienia prezentującego¹⁶. Spostrzeżenie zewnętrzne (zmysłowe) to wyobrażenie spostrzegawcze wraz z sądem egzystencjalnym wiążącym aktowo zorganizowaną świadomość z rzeczywistością transcendentną względem niej.

1. 2. 1. Spostrzeżenie zmysłowe pełni rolę kluczową w teorii Twardowskiego. Jest aktem pierwotnym względem wyobrażeń, dostarcza spójnych zestrojów wrażeńowych będących w porządku wyobrażeń układami treści naocznych. W nas interesującej sprawie naoczności wg teorii Twardowskiego można postawić twierdzenie, iż naoczność spostrzeżeniowa „modeluje” (jest wzorem czy fenomenem typicznym) koncepcję naoczności w ogóle¹⁷.

¹⁵ Takie traktowanie przydało wiele kłopotów koncepcji Twardowskiego, np. przedmiot przedstawienia nazywa on „immanentnym” (Blaustein. *Husserlow-ska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 12 - 17), ale było zgodne, „poręczne” dla metody psychologiczno-opisowej.

¹⁶ Tak więc ściśle należałoby powiedzieć, że wyobrażenie spostrzegawcze jest prezentujące w aspekcie związania ze spostrzeżeniem; brane samo w sobie jest wyobrażenie spostrzegawcze także typem reprezentacji.

¹⁷ Ta sprawa „modelowego” charakteru naoczności typu zmysłowego w kon-

Jakie momenty charakteryzują oraz wiążą się z faktem naoczności wg tej koncepcji?

(Naoczność) przedstawienia (czyli „poglądowość” wg nomenklatury *Wyobrażeń i pojęć*) określa Twardowski jako „stosunek do spostrzeżenia jako pierwotnego źródła wyobrażeń”¹⁸; (wyobrażenie naoczne (poglądowe) to wyobrażenie wprost spostrzegawcze albo też takie, jakby było przypomnieniem spostrzegawczego¹⁹. Teza ta *de facto* redukuje naoczność do naoczności spostrzeżeniowej, bo oprócz momentu „sposrzeżeniowości” lub „para-sposrzeżeniowości”, który — jak się wydaje — charakteryzuje wszelką naoczność w sposób istotny w tej koncepcji, wymienić można szereg innych momentów naoczności (związanych przeważnie z, oraz implikowanych przez poglądy Twardowskiego na spostrzeżenie zmysłowe); wymienimy je.

K o n k r e t n o ś ć wyobrażenia²⁰. Każde ujęcie naoczne polega na syntezie wrażeń *resp.* treści elementarnych, która powstając na płaszczyźnie podświadomości decyduje o charakterze przedstawienia. Wyobrażenie jest kompleksem, zrostkiem (*conresco, ere*) wrażeń zmysłowych lub pochodnych od zmysłowych; rodzaj spójności tego kompleksu, jego „żywość”, „wyrazistość” i „jaskrawość” wpływają na zróżnicowanie typów naoczności *resp.* wyobrażeń. Należy w tym miejscu powiedzieć o dwu sprawach:

Po pierwsze, Twardowski odróżnia składniki przedmiotu dane naocznie w treści przedstawienia od składników nienaocznych (np. relacji, w których znajduje się przedmiot dany). Elementy treści naocznej, które operacja syntezy podświadomej zamienia w koherentne całości, są u Twardowskiego raczej postulowane teoretycznie niż dane wprost; myśl, że można dojść do prostych, nierozkładalnych dalej w drodze analizy składników treści naocznej jest wyrażona raczej hipotetycznie²¹.

Po drugie, narzuca się w teorii Twardowskiego co najmniej dwojakie rozumienie „syntezy” wyobrażenia. Pierwsze, gdy mówi się o zespalaniu w zgodną całość elementów wrazeniowych lub wtórnych w stosunku do wrażeń zmysłowych²², drugie zaś, gdy mówi się o łączeniu w całość pewnych już całościowych naocznie fragmentów i części za pomocą sądów (np. w wypadku syntetyzowania przy pomocy sądu przedmiotu wy-

cepcji Twardowskiego wiąże się — jak sądzimy — z „nachyleniem” sensu polskiego słowa „naoczność” w kierunku sensytywności.

¹⁸ *Wyobrażenia i pojęcia* s. 134 - 137.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Resp.* przedmiotu wyobrażenia.

²¹ Zob. Twardowski. *O treści i przedmiocie przedstawień* s. 58 - 61.

²² Nie jest to zbyt jasne u Twardowskiego, ale, jak się zdaje, wrażenia zmysłowe lub elementy wrazeniowe wtórne i treści naoczne są w jego teorii tym samym, lecz brany w różnych aspektach: pierwsze w aspekcie doznawania, drugie w aspekcie reprezentacji.

obrażenia wytwórczego z heterogenicznych percepcyjnie elementów). Synteza pierwszego rodzaju jest, oczywiście, pierwotna strukturalnie i genetycznie w tej teorii przedstawień; nasuwa się w związku z tym pytanie o czynnik syntetyzujący, scalający elementy naocznościowe i dający w rezultacie spójny kompleks reprezentacji przedmiotu²³. Wydaje się, że na podstawie analogii syntezy branej w drugim powyższym rozumieniu oraz na podstawie tekstów Twardowskiego, w których konsekwentnie akcentuje się prymat sądów nad innymi aktami świadomości — można wyinterpretować, oprócz innych, funkcję syntetyzującą sądu w wyobrażeniach. Sądy wówczas — poza rolę „nadawania”, „zabarwienia” syntezy naocznej „parametrem” czy charakterem lokalizacji i czasowości — pełniłyby funkcję spajania treści naocznych w konkretną całość walentną przedmiotowo, i jednocześnie byłyby odpowiedzialne za elementy nienaoczne reprezentacji²⁴.

O g ó l n i k o w o ś ć wyobrażenia jest trzecim momentem związanym z jego naocznością wg koncepcji Twardowskiego²⁵. Określenie tego momentu akcentuje dwie sprawy: pierwsza to — mówiąc językiem współczesnym — wyglądowność dania przedmiotu w przedstawieniach naocznych, danie jednostronne i różnorodne (stopniowalne) co do wyrażności cech danych; druga to niejednorodność genetyczna elementów naocznych składających się na konkretne wyobrażenie: np. na treść wyobrażenia — elementy spostrzeżeniowe, odtwórcze oraz wytwórcze; ich zsyntetyzowanie w całość reprezentacji dającej przedmiot z pewnym charakterystycznym co do „żywości”, „świeżości”, „mocy spójności” zestrojem naocznym — decyduje dopiero o spostrzegawczym walorze naoczności resp. wyobrażenia.

Czwartym momentem związanym i warunkującym naoczność przedstawienia (a będącym konsekwencją cechy konkretności) jest z g o d n o ś ć cech przedmiotowych danych (ujętych) w naocznej reprezentacji²⁶. Synteza treści naocznych może zawierać jedynie elementy (pewnego typu „podsyntezy”, części naoczne), którym po stronie przedmiotu odpowiadają cechy zgodne ze sobą, niesprzeczne względem siebie i pozytywne; mówiąc innymi niż Twardowski słowy: naocznością rządzi

²³ Reprezentacji składników materialno-formalnych przedmiotu, czyli zawierającej — jak przytaczaliśmy wyżej — momenty naoczne i nienaoczne.

²⁴ Sam problem sądu wedle teorii Twardowskiego wart jest osobnej monografii; szczególnie zaś interesujący byłby temat poświęcony recepcji i przetworzeniom jego idiogenicznej koncepcji. Jeśli idzie natomiast o udział sądów w przedstawieniach, to abstrahując od krytyki samej poliaktowej struktury wyobrażeń — można zasugerować, iż ta koncepcja wyewoluowała w XX-wiecznej epistemologii w postać teorii uznającej w zawartości przedstawień szereg momentów: tetycznych, temporalnych, lokalizujących i in.

²⁵ *Wyobrażenia i pojęcia* s. 137 - 139.

²⁶ Tamże s. 166 - 171.

pewna ontologia wyznaczająca nie tylko prawa bytu i niebytu naocznych spójności, ale także warstwy możliwych zestrojów cech danych w określonym typie wyobrażenia (w przypadku Twardowskiego jest to ontologia wyznaczona regułą dostępności zmysłowej). I tak przedstawienie kwadratowego koła jest pojęciem, albowiem zawiera cechy sprzeczne²⁷; ale jest także tylko przedstawieniem nienaocznym ujęcie „osoby drugiej ożywionej nadzieją”, element reprezentacji odpowiadający osobie fizycznej bowiem nie jest zgodny ze zmysłowo niedostępnym elementem ożywienia nadzieją.

Piąty moment, który można wydobyć z tekstów Twardowskiego, jako charakteryzujący typ przedstawień naocznych, odnosi do podmiotu psychicznego spełniającego akt naocznego poznania. Chodzi o łatwość (spontaniczność) zachodzenia przedstawień naocznych w przeciwieństwie do wysiłku umysłowego (trudności), jaki potrzebny jest do utrzymania niejako *in virtu* struktury sądów przedstawionych przy pojęciowaniu²⁸.

Odpowiednio opozycyjnie do wymienionych można sporządzić listę momentów charakteryzujących pojęciowe, nienaoczne odniesienie do przedmiotu. Będą to więc: pochodność od operacji abstrahowania; abstrakcyjny charakter przedmiotu pojęcia; adekwatność dania przedmiotu oraz jednorodność materiału nienaocznego; dowolność⁴ (nieograniczenie zakazem sprzeczności bądź niezgodności) cech przedmiotowych zestawionych w ujęciach pojęciowych; oraz wyżej wspomniana trudność spełniania aktów pojęciowych. Także istotę przedstawień nienaocznych określa Twardowski opozycyjnie w stosunku do wyobrażeń: o ile istota naoczności związana była z zależnością od spostrzeżenia zmysłowego (resp. zasadzała się na sędzie egzystencjalnym wchodzącym w skład i specyfikującym spostrzeżenie), to istota pojęć tkwi w sędach wyobrażonych, w owym układzie syntetyzującym elementy nienaoczne przedstawienia bez momentu uznania ich faktyczności²⁹. Do charakterystyki pojęć wg Twardowskiego należy także twierdzenie będące konsekwencją empiryzmu genetycznego oraz poglądów Arystotelesa na nienaoczność, z którym twórca szkoły lwowskiej w tym miejscu się zgadzał; nie można posiadać przedstawienia nienaocznego, o ile nie towarzyszą mu (przynajmniej jedno!) przedstawienie naoczne³⁰. Czyli: nie ma wg Twardowskiego czystej naoczności, myśli nie opartej na elemencie wyobrażeniowym (wyobrażeniu podkładowym); skrajny przypadek przedstawienia niepoglądowego, maksymalnie pozbawionego podstawy naocznościowej,

²⁷ Precyzyjniej Twardowski winien powiedzieć w tym miejscu: „zawiera przedstawieniowe odpowiedniki cech przedmiotów sprzecznych”.

²⁸ Twardowski. *Wyobrażenia i pojęcia* s. 191 - 196.

²⁹ Tamże s. 196.

³⁰ Zob. Twardowski. *O treści i przedmiocie przedstawień* s. 88.

to „przedstawienie symboliczne” (termin Leibniza) czy „sygnitywne”, kiedy to podkładem pojęcia jest np. napis czy znak cyfrowy.

1. 2. 2. Czy można w związku z tym, co zostało powiedziane, mówić o wyróżnieniu u Twardowskiego typów naoczności? Wydaje się, że odpowiedź winna być dwojaka:

Po pierwsze, że wg litery pism Twardowskiego naoczność wszelkiego typu redukuje się do naoczności spostrzeżeniowej. Różnice pomiędzy wyobrażeniami pochodzą raczej z sądów aplikowanych do syntez naocznych niż z różnego charakteru tych ostatnich. Wyobrażenia spostrzegawcze pełnią rolę podstawy naocznościowej, „materiału” naocznościowego wszystkich wyobrażeń; różnice między nimi w aspekcie samej naoczności są różnicami „żywości”, „wyraźności”, syntetycznej „spójności” czy „kombinacji elementów naocznych (wrażeńiowych)” — które to wydają się być różnicami stopnia pochodności od naoczności spostrzegawczej lub różnicami zestawień ze sobą elementów naocznych, nie zaś różnicami istotnymi typów naoczności ³¹.

Po drugie, przy pewnym złagodzeniu interpretacyjnym tezy Twardowskiego, iż naoczność polega na stosunku treści naocznych do spostrzeżenia, a także hipotetycznej (w końcu) tezy o wrażeńiowym charakterze elementów naocznych — można, jak się zdaje, wyszukać w tekstach twórcy Szkoły „ślady” istotnych zróżnicowań między wyobrażeniami.

Podstawą zróżnicowania między poszczególnymi naocznościami byłby wówczas charakter syntezy treści naocznych, swoisty „ton”, „moc”, „pełność” jednolitości tej syntezy (przy założeniu, o którym już wspominaliśmy, współuczestnictwa odpowiednich sądów w operacji syntezy). W takim stanie rzeczy byłoby wskazane wyróżnić u Twardowskiego cztery typy naoczności ³².

1° **N a o c z n o ś ć s p o s t r z e g a w c z ą** — gdy synteza naocznościowa posiada walor obecności i współaktualności z przedmiotem, którego jest prezentacją; jednolitość syntezy posiada charakter dopełnienia (nie posiada luk w całości) lub otwartości na aktualne dopełnienie elementu „niewiadomego” co do naoczności (np. drugiej strony lub wnętrza rzeczy).

2° **N a o c z n o ś ć o d t w ó r c z ą** — gdy synteza ma charakter odnowienia ³³ i rekonstrukcji wraz z towarzyszącymi temu typowi możliwościami szczelinowości rozrywającej jednolitość spójni czy wręcz nieokreślalności naocznej (pewnej strony czy wnętrza).

³¹ T e n ż e. *Wyobrażenia i pojęcia* s. 134 - 137.

³² Por. tamże s. 124 - 128.

³³ Pozostaje przy tym do wyinterpretowania problem, czy zachodzi w tym wypadku odnowienie syntezy, czy też synteza odnowień.

3° Naoczność wytwórczą — synteza w tym przypadku posiada walor nowości, ale nie „odbiorczości” w typie syntezy (1°), lecz raczej dowolności aktywnego podmiotowo ukonstytuowania (choć w specyficznych granicach „tego, co było dostępne”). Jednolitość i spójność syntezy ma tu charakter obcości, a także ciągłej — podobnej do (1°), a jednak różnej — swobodnej otwartości na ujęcie naoczne wnętrza lub innej strony przedmiotu reprezentowanego przez tę syntezę.

4° „Naoczność introspekcyjną”³⁴ — gdy synteza naoczna tworzy typ reprezentacji całościowej „ja” *resp.* zawartości doznaniowych i przeżyciowych „ja”. Synteza wówczas przy swoim naocznym charakterze wykazuje nikły stopień wyrażności w stosunku do poprzednich typów naoczności oraz dynamiczność polegającą na ujawnianiu się całościowym jedynie „w przepływie”, „ruchu”; jednolitość takiej syntezy posiada duży stopień ciągłości, utrudniający czy uniemożliwiający nawet analityczne dotarcie do elementów naocznych składających się na syntezę.

Kończąc referujące (referująco-interpretujące) opracowanie zagadnienia naoczności osadzonego u K. Twardowskiego na teorii przedstawień stwierdzić należy jego duży wkład w rozwinięcie tego zagadnienia, szczególnie w momentach: analizy cech wspólnych dla przedstawień naocznych, określenia pojęcia naoczności (poglądowości) oraz wprowadzenia pojęcia syntezy danych naocznych (szczególnie podatnego na interpretację). Oczywiście w świetle pofenomenologicznego stanu epistemologii nie jest do przyjęcia w całości ani Twardowskiego teoria przedstawień (np. krytyki nie wytrzymała poliaktowa struktura przedstawienia, psychologiczno-genetyczny sposób interpretacji, niezadowolające rozwiązanie sprawy poznania przedmiotów matematycznych³⁵), ani jako jej szczegółowy fragment koncepcja naoczności (np. odrzucić należy swoisty atomizm wrażeniowy naoczności, redukcjonizm sensorywny typów naoczności, uproszczoną charakterystykę naoczności upatrującą w niej element bier-

³⁴ Twardowski nie wyróżnia tego typu wyobrażeń, ale sprowadza je do ostrzegawczych, odtwórczych i wytwórczych. Jednakowoż w nas zajmującym aspekcie akty te różnią się istotnie od wyżej wymienionych (inna poglądowość), stąd oddzielamy ten rodzaj naoczności i nadajemy im roboczą nazwę. Por. *Wyobrażenia i pojęcia* s. 128 - 132, 168 - 169.

³⁵ Na osobną uwagę zasługuje sprawa mocnego odróżnienia treści świadomości od aktu świadomości, *resp.* porządku reprezentacji od porządku spełnienia poprzez reprezentanta aktu docierania do przedmiotu. Odróżnienie to — fundamentalne dla współczesnej teorii poznania — przy dość sztywnym metodologicznie posługiwaniu się nim prowadzi do specyficznej izolacji treści (przedstawienia) od sfery posługiwania się tą treścią; w problematyce naoczności izolacja owa jest wyjątkowo kłopotliwa i prowadzi do spornych trudności interpretacyjnych.

ny ujmowany dopiero w strukturę przedstawieniową itp.); polemika z przedstawionymi propozycjami nie jest jednak celem tego artykułu.

Przyjrzyjmy się obecnie, jakie modyfikacje i uzupełnienia tej koncepcji naoczności wnieśli wybrani reprezentanci szkoły lwowsko-warszawskiej.

1. 2. 3. Najpełniejszą po Twardowskim wypowiedź na ten temat odszukać można u Władysława Witwickiego³⁶. W większości punktów wypowiada on radykalniej tezy sformułowane wcześniej przez Twórcę Szkoły³⁷; wiele jednak jego rozróżnień i określeń dokonywanych już w trakcie roboty analityczno-interpretacyjnej wydaje się cennych dla naszego tematu. „Wydobywa” on ze sfery podświadomości elementarne składniki przedstawienia naoczego (*die Anschauung* — *anschauliche Vorstellung* = wyobrażenia). Wrażenia czy proste treści naoczne tracą u niego swój hipotetyczny charakter, są dane konkretnie i posiadają wspólne cechy: 1. intensywności = siły, 2. jakości, 3. czasu trwania oraz 4. przestrzennej charakterystyki. Ujęte w jednolitą syntezę wykazują zdolność jakby uobecniania przedmiotów konkretnych — to jest ich funkcja właściwa, która jest jednocześnie funkcją naoczności. Ciekawa jest analiza Witwickiego poszczególnych całościowych syntez naocznych — wyobrażeń:

1° Wyobrażenie spostrzegawcze jest — inaczej mówiąc — „widokiem” przedmiotu (termin ten jest zbieżny z „wyglądem” wg terminologii współczesnej). Analizując ową całość naoczną Witwicki wyróżnia w niej „układ spoisty” (*einfindiert Inhalt* = *Gestaltqualität*, czyli, jak się zdaje, naocznie daną jakość postaciową) zrealizowany na „fundamentach” wrażeniowych oraz na stosunkach (relacjach) zachodzących między wrażeniami; pełny jednak „układ spoisty” nie daje jeszcze „widoku” przedmiotu: musi mu także towarzyszyć swoiste „zabarwienie” naocznościowe pochodzące z innych wyobrażeń oraz pojęć³⁸. Wyobrażenie spostrzegawcze jest więc przedstawieniem obrazowym, konkretnym i zmysłowym, ale zawsze także towarzyszy mu element oderwany, pojęciowy (jak powiedzielibyśmy dziś: sygnitywny). Ten moment, a także wprowadzenie do problemu naoczności pojęcia jakości postaciowej wydają się szczególnie wartościowe w teorii Witwickiego.

2° Wyobrażenia pochodne (odtwórcze i wytwórcze) różnią się u Witwickiego w sposób istotny od wyobrażeń spostrzegawczych; momenty różnicujące związane są z naocznością tych przedstawień. W odróżnieniu od wyobrażeń spostrzegawczych zatem wyobrażenia po-

³⁶ *Psychologia*. Lwów 1930.

³⁷ Tamże s. 85 - 89, 237 - 247.

³⁸ Tamże s. 237 - 247, 260.

chodne:

— posiadają „luki” w treści naocznej, miejsca „mgliste” lub niewyraźne (niedookreślone, jakby powiedział Ingarden), miejsca te są „podatne” na wypełnienie treściami nienaocznymi;

— naoczność odtwórcza nie zachowuje swoistej „statyki”, jest „ruchliwa”, „pulsuje” intensywnością i wyrażnością (uobecnia przedmiot w sposób „ostry”, to znów „blaknie”...);

— naoczność pochodna wykazuje także znaczny stopień nietrwałości: silniejszy bodziec zewnętrzny powoduje jej „rozproszenie” i zniknięcie;

— treści naoczne wyobrażeń pochodnych posiadają także cechę „przezroczystości”: posiadanie ich *in actu* w świadomości nie przeszkadza zachodzeniu wyobrażenia spostrzegawczego (które swoiście „interferuje” z nim powodując zanik treści naocznych pochodnych albo też samo tracąc walor wyrażności);

— treści pochodne wreszcie związane są, wedle Witwickiego, z momentem przestrzeni podmiotowej, w której znajduje się przedmiot, do którego skierowuje się poprzez treść naoczną akt (odpowiednio naoczności spostrzegawczej towarzyszy moment przestrzeni fizycznej przedmiotu).

Wbrew zapowiedziom Witwickiego, iż elementy sądowo-egzystencjalne wiążą się z przedstawieniami tylko w aktach ich spełnienia³⁹, wydaje się, że nie sposób np. wyinterpretować różnicy pomiędzy wyobrażeniami odtwórczymi a wytwórczymi⁴⁰ *resp.* odpowiadającymi im naocznościami bez uwzględnienia tych momentów w jego teorii przedstawień.

Wyobrażenie odtwórcze bowiem nabiera swego charakteru „przeszłościowego” tylko wtedy, gdy do naoczności pochodnej dołączony zostaje „sąd lokalizujący” odnoszący się do przedmiotu uobecnianego przez tę naoczność i oceniający ją jako „wygląd znany”⁴¹.

Wyobrażenie wytwórcze z kolei posiada swój charakter „kreacyjny”, „aktywnościowy” poprzez sąd określający pozycję egzystencjalną przedmiotu przedstawionego (w sposób naoczny) względem podmiotu⁴². Szczególnym przypadkiem tak ujętej naoczności jest typ naoczności estetycznie walentnej: wówczas sąd nadający treściom naocznym specyficzny „tonus” upozorowania, nieautentyczności jest znanym z kon-

³⁹ Tamże s. 83; w treści przedstawień „nie jest zawarty żaden odpowiednik istnienia przedmiotu”.

⁴⁰ Która to różnica istnieje według oświadczeń Witwickiego.

⁴¹ Por. Witwicki, *iw.* s. 336 - 338. Ten zespół twierdzeń wywołał znaną dyskusję: Witwicki — Czeżowski.

⁴² Tamże s. 377 - 387.

cepcji pojęcia Twardowskiego „sądem przedstawionym”. Charakteryzuje go Witwicki, jako „sąd na niby”, „rzekomą wiarę”, w której asercja „jak gdyby leżała na wierzchu, a nie sięgała dna duszy” (*Psychologia* s. 383); wiąże się ten typ naoczności pozbawionej odpowiedzialności rzeczywistej z momentami uczuciowymi.

W sprawie przedstawięń nienaocznych poglądy autora *Psychologii* niewiele odbiegają od stanowiska Twardowskiego; nowe elementy wprowadzone przez niego to: twierdzenie, iż moment naocznościowy (wyobrażenie podkładowe) nie jest konieczny do zajścia przedstawienia nieobrazowego (pojęcia); silniejsze związanie operacji pojęciowania ze znaczeniem słów oraz analiza rozumienia przebiegającego na podłożu pojęć⁴³.

1. 2. 4. W opozycji do W. Witwickiego kilka uwag na temat wyobrażenia odtwórczego formułuje Tadeusz Czeżowski⁴⁴; wynika z tej wypowiedzi konsekwencja w sprawie naoczności odtwórczej. Jak się zdaje, w sensie ścisłym przedmiotem przypomnienia wg Czeżowskiego jest przeżycie, w którym kiedyś ujęty był przedmiot transcendentny dany odtwórczo przez treści naoczne przypomnienia (sąd wiążący owo odtworzone przeżycie z przedmiotem tego przeżycia ujętym obecnie z naocznością odtwórczą — jest momentem decydującym o przypomnieniu jako przypomnieniu). A więc wyobrażenie odtwórcze minionej fazy strumienia świadomości jest daniem „pierwotnym”, dopiero jego korelatem zaś jest naocznie dany przedmiot istniejący w przeszłości, którego to przedmiotu ujęcie wypełniało tę fazę strumienia. Moment odtwórczy zatem cechuje naoczność dania przedmiotu transcendentnego; w przypomnieniu jest ów moment pochodny od momentu retrospektywnego, który związany jest z odtwórczym wyobrażeniem przeżycia minionego; „łącznikiem” między wyobrażeniem przedmiotu (czyli „korelatem” tego przeżycia) jest ów sąd będący wg Czeżowskiego *differentia specifica* przypomnienia, a stwierdzający istnienie w przyszłości tego przeżycia tego przedmiotu⁴⁵.

1. 2. 5. Oryginalne propozycje w sprawie naoczności przypomnieniowej

⁴³ Trudnością związaną z omawianiem poglądów Witwickiego jest zmieszanie w jego analizach aspektów opisowego oraz empiryczno-genetycznego, wobec czego na referowanej koncepcji często „ciąży” ślad założeń empirycznego psychologizmu oraz (szczególnie w częściach dotyczących wyobrażeń odtwórczych) asocjacionizmu.

⁴⁴ *Spostrzeżenia i przypomnienia*. „Kwartalnik Psychologiczny” 4:1933 s. 237 - 244.

⁴⁵ Uwagi te, niewygodne metodologicznie ze względu na komplikację struktury naocznej przypomnienia, wydają się być cenne w związku z analizą łączną treści naocznej i aktu.

przekazuje teoria przypomnienia W. A u e r b a c h a ⁴⁶. Treść naoczną odtwórczą odróżnia on od treści zmysłowej (pierwotnej) oraz od przedmiotu, do którego treść skierowuje świadomość poznająca ⁴⁷. Istotą naoczności odtwórczej jest „przejrzystość” („przezroczystość” — inaczej jednak rozumiana niż u Witwickiego!) oraz „bezpośredniość”. Przybliżając te terminy: treść odtwórcza, reprezentująca przedmiot, nie zatrzymuje na sobie aktu („intencji”, jakbyśmy dziś powiedzieli), nie „absorbuje” go całkowicie, lecz pozostając tematem świadomości odnosi ją (akt) bezpośrednio do przedmiotu ⁴⁸. Z treścią związany jest w przypomnieniu w sposób konieczny sąd (tzw. „sąd przypomnieniowy pierwszego rzędu”) stwierdzający, iż przedmiot ujmowany poprzez treść wtórną był dany przedtem w jakimś przeżyciu pierwotnym. Te trzy czynniki więc: „przejrzystość” treści naocznej, jej bezpośrednie odniesienie do przedmiotu oraz specyfikujący treść wtórną sąd współskładają się na naoczne danie przedmiotu percypowanego w przeszłości, czyli na przypomnienie; ten typ struktury świadomości odróżnia Auerbach od „fantazji” (ujęcia wtórnego), w której treść naoczna może być zarazem przedmiotem świadomości (nie jest więc to treść „przezroczysta”), oraz której to treści nie towarzyszy element sądu ⁴⁹. Auerbach wyróżnia także typ treści naocznej związanej z oczekiwaniem. Charakteryzują ją momenty: mała intensywność (w porównaniu z naocznością wytwórczą lub odtwórczą) „wzmacniająca” się z chwilą spełnienia przeżycia oczekiwanego; napięcie psychiczne jakby „wektorujące” w przyszłość strukturę świadomości (i neutralizowane po spełnieniu); sąd o niewielkiej asercji stwierdzający prawdopodobieństwo zajścia przeżycia realizującego oczekiwanie ⁵⁰. Podobną naocznością operują także Husserl (*Erwartungsanschauung*) i S. Igel.

1. 2. 6. W sprawie naoczności treści spostrzeżeniowych kilka twierdzeń w duchu Szkoły — wraz z modyfikacjami i zastrzeżeniami płynącymi

⁴⁶ O *przypomnieniach*. „Przegląd Filozoficzny” 36:1933 s. 107-147; tenże. *O wątpieniu*. W: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego*. Lwów 1931 s. 85 nn.

⁴⁷ A u e r b a c h. *O przypomnieniach* s. 121-122.

⁴⁸ Podobną koncepcję „obrazów wtórnych” (układów treści naocznych), które prowadzą świadomość poza siebie przedstawia w swej teorii przedmiotów zastępczych Salomon Igel (*O przedmiotach zastępczych*. Warszawa 1930 ss. 35).

⁴⁹ Sąd, jego struktura i funkcja specyfikowania rodzajów naoczności wydają się szczególnie istotnymi momentami dla naszego zagadnienia. Wróćmy do nich.

⁵⁰ Oczywiście, Auerbach rozpatruje tu typowe, najczystsze oczekiwanie (wiąże je z takimi kategoriami, jak: wątpienie, obawa, nadzieja, spodziewanie się). Istnieje też, rzecz jasna, oczekiwanie z pewnością, np. oczekiwanie własnej śmierci albo oczekiwanie wschodu słońca (pominawszy w tym miejscu aporie Hume'a). Por. A u e r b a c h. *O przypomnieniach* s. 137-141.

z koncepcji „realizmu radykalnego”⁵¹ — wypowiada Tadeusz Kotarbiński⁵². Wszelkie przedstawienie jest dla niego przebiegiem psychicznym ufundowanym fizjologicznie (przez „jakieś cząsteczki ciała naszego”. *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych* s. 37), pomiędzy spostrzeżeniami zewnętrznymi a pojęciami istnieje tylko różnica stopnia, zaś opis treści przedstawienia jest tylko opisem podnieć i reakcji psychicznych zachodzących w danym momencie czasowym. Mimo tych zastrzeżeń, absolutyzujących teoriopoznawczo behawioralną płaszczyznę aktów świadomości, można z pism autora *Elementów* wyłowić kilka uwag ważnych dla naszych dalszych rozważań. Po pierwsze, Kotarbiński rozpatruje treść, akt i przedmiot świadomości w korelatywnej i funkcjonalnej jedności, co wydaje się być reakcją na zbytne izolowanie (rozpatrywanie w izolacji) od siebie tych form organizacji świadomości przez niektórych uczniów Twardowskiego⁵³. Po drugie, twórca reizmu momentu różnicującego poszczególne typy treści naocznych nie nazywa sądem; o rodzajach treści (*resp.* naoczności) decyduje wg niego pewne „piętno”⁵⁴ *sui generis* przynależne zawsze treści aktu. Naoczności spostrzeniowej właśnie przysługuje także „piętno” rzeczywistości wiążące spostrzeżenie z obiektywnym i transcendentnym w stosunku do podmiotu światem⁵⁵. Inne momenty charakteryzujące treść spostrzeżenia to: wysoki stopień niezależności od podmiotu (co do organizacji treści, jej wyrazności, prób modyfikacji odpodmiotowych itp.) oraz „harmonijność” zachodzenia w świadomości („regularność” przebiegu, brak „niespodzianek” i „zakłóceń” w sposobie ujęcia i przeżywania).

1. 2. 7. Na płaszczyźnie swej teorii reprezentacji zarysowuje koncepcję spostrzeżenia dzieła sztuki Tadeusz Witwicki⁵⁶. Nie wchodząc

⁵¹ Który jest epistemologicznym odpowiednikiem somatyzmu Kotarbińskiego, i który łatwo można zinterpretować przy pomocy terminów używanych w sensualistycznych i psychologizacyjnych podejściach.

⁵² *Elementy*. Lwów 1929; tenże. *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych* oraz *Realizm radykalny*. W: tenże. *Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1958 s. 7-39 oraz 97-103.

⁵³ Kotarbińskiego koncepcja „usuwania hipostaz” jest poza tym ściśle związana z jego reizmem.

⁵⁴ Zob. Kotarbiński. *Elementy* s. 72 nn. „Piętno” przysługujące treściom naocznym zinterpretować można co najmniej trojako:

1. jako moment (charakter) związany z treścią;
2. jako specyficzne „zabarwienie”, „koloryt”, „tonus” treści naocznej,
3. jako formę, moment organizujący, strukturyzujący całość naoczną w pewien określony sposób.

⁵⁵ Odpowiednio: treść odtwórcza posiada „piętno” wspomnienia, natomiast wytwórcza „piętno” nierzeczywistość. Por. Kotarbiński. *Elementy* s. 72-76, 84-86.

⁵⁶ *O reprezentacji*. Lwów 1935.

w szczególności można określić przeżycie reprezentacji jako wyraźne danie w akcie świadomości relacji (reprezentowania) zachodzącej między przedmiotem A i przedmiotem B, gdzie A (przedmiot reprezentujący) dany jest naocznie jako obecny, zaś B (przedmiot reprezentowany) jest dany naocznie lub nienaocznie i jako nieobecny⁵⁷. Przeżycie takie zachodzi np. wtedy, gdy oglądamy rysunek kuli jako rysunek kuli lub gdy patrzymy na figurkę ołowianego żołnierzyka jako na ilustrację wyglądu żołnierza pewnej formacji w pewnej epoce. Na strukturę tego przeżycia składają się: wyobrażenia podkładowe (sposstrzegamy obraz żołnierzyka z ołowiu), przedstawiony sąd (supozycja: „to jest żołnierz pewnej formacji pewnego okresu”) oraz sąd spostrzeżeniowy negatywny („to nie jest prawdziwy żołnierz; jest to figurka z ołowiu”). Percepcja estetyczna zanalizowana wg tego schematu interpretacyjnego posiada cechy na tyle swoiste, iż pozwala to nam sformułować twierdzenia o naoczności spostrzeżenia estetycznego w tej teorii. Naoczność, z jaką dany nam jest estetycznie przedmiot reprezentowany (np. świat przedstawiony na obrazie malarskim), posiada walory wyraźności i „bogactwa” (jest pełna, żywa i „gęsta” od „szczegółów artystycznych”), nie różni się zatem w tym aspekcie na niekorzyść od naoczności spostrzeżeniowej. Treść naoczna percepcji estetycznej wiąże się raczej z sądem przedstawionym, „świadomie ludzającym” odbiorcą i wprowadzającym element imaginatywności niż z „przywracającym realizm” sądem negatywnym; ten moment „supozycji sądowej”⁵⁸ jest, jak się zdaje, wyróżnikiem naoczności ujęć estetycznych w koncepcji T. Witwickiego. Wymienia on jednak także inne cechy przeżycia reprezentacji w specyfikacji estetycznej. Z pojawieniem się treści naocznych swoiście zmodyfikowanych przez sąd przedstawiony łączy się realizacja sądu rozpoznawczego — związanego z nieobojętnością emocjonalną, żywością, antycypacją i pragnieniem aktualnego „posiadania” naoczego obrazu estetycznego (szczególnie ujawnia się ta cecha w przypadku spostrzegania dzieł sztuki mających strukturę procesualną: utworu muzycznego, filmowego itp.)⁵⁹. Momenty oczekiwania treści naocznych oraz rozpoznania ich, i łączące się z nimi momenty zadowolenia („satysfakcji” estetycznej) lub zawodu czy wreszcie niespodzianki — to dalsze cechy aktu estetycznego, przeżycia związane z naocznością treści tego aktu i specyfikujące ją.

Pojęcie, czyli przedstawienie nienaoczne zachodzi wówczas, gdy przedmiot reprezentowany dany jest w sposób nieobrazowy z wyobrażenia

⁵⁷ Tamże s. 67 - 69, 78 nn.

⁵⁸ Analogiczny do *Annahme Meinonga*, supozycji Szkoły, *bewusste Selbsttäuschung* Konrada Lange.

⁵⁹ Witwicki, jw. s. 66 - 69.

podkładowego na drodze analogicznej do tej, jaką przedstawialiśmy przy referowaniu koncepcji Twardowskiego. Witwicki do tej teorii dodaje interpretację pojęć (idei *resp.* przedmiotów ogólnych) w duchu zasady ekonomii. Według niego oszczędność myślenia ludzkiego sprawia, iż człowiek miast operować bogatymi w treść i naocznymi strukturami wyobrażeniowymi, zastępuje je „reprezentantami” nienaocznymi — pojęciami. Nie ma zatem różnicy istotnej pomiędzy ujęciami naocznymi a pojęciami; te drugie zastępują jedynie pierwsze, są wynikiem „wygody” i ekonomiczności umysłu⁶⁰. Ten pogląd różni teorię pojęć Witwickiego od analogicznej u twórcy Szkoły⁶¹: Twardowski akcentował utrudniony w stosunku do wyobrażeń sposób urabiania pojęć i posługiwania się nimi; dla Witwickiego zaś właśnie łatwość zachodzenia i operowania przedstawieniami nienaocznymi stanowi psychologiczną rację ich występowania na płaszczyźnie świadomości.

1. 2. 8. Podsumowując krótko zreferowane wyżej poglądy Twardowskiego i wybranych przedstawicieli jego Szkoły⁶² na temat naoczności aktów poznawczych powiedzieć trzeba:

W koncepcjach spostrzeżenia, przypomnienia, wyobrażenia i pojęcia poszczególnych autorów, w których to koncepcjach problematyka naoczności jest ściśle związana ze sprawą zawartości *resp.* treści wyobrażeń, jak się wydaje, *implicite* zawarte są następujące różniące się między sobą naoczności:

1. naoczność spostrzeżeniowa
2. naoczność odtwórcza
3. naoczność występująca przy oczekiwaniu
4. naoczność wytwórcza
5. naoczność introspekcyjna
6. naoczność spostrzeżenia estetycznego⁶³.

Naoczność (poglądowość) w Szkole Twardowskiego jest bliskoznaczna z terminem: danie zmysłowe (lub „zmysłowoidalne”: pochodne od zmy-

⁶⁰ Tamże s. 102 - 108.

⁶¹ Pomijając już kwestię, że wydaje się być niezgodny z koncepcją tworzenia się pojęć w umyśle przyjętą za Twardowskim.

⁶² Taki a nie inny wybór spośród uczniów Twardowskiego (i pominięcie w związku z tym np. poglądów S. Igla czy K. Ajdukiewicza) podyktowany został kryterium „względnej eksplicytności” też na temat naoczności w ich pismach. Analiza tekstów niektórych reprezentatów Szkoły pod kątem naoczności wymagałaby dość ryzykownej parafrazy interpretacyjnej ich poglądów.

⁶³ Przy czym dodać należy, że — po pierwsze — terminy oznaczające poszczególne typy naoczności są niejednorodnie teoretycznie lub *ad hoc* sporządzone oraz — po drugie — nie przesadzamy w tym miejscu o różnicach istotnych i akcyden- talnych zachodzących między wymienionymi typami naoczności.

słów lub ustrukturyowane na sposób dania zmysłowego); jednakowoż bliższa charakterystyka naoczności wykazuje jej konieczny i nierozzerwalny związek z momentami intelektualnymi.

PROBLEM NAOCZNOŚCI WEDŁUG L. BLAUSTEINA

1. 3. 0. Leopold Blaustein jest filozofem, którego poglądy wyrastają z podwójnego pnia: ze Szkoły Twardowskiego z jednej oraz z nurtu fenomenologicznego na przełomie XIX i XX w. (szczególnie z dyskusji z Husserlem) z drugiej strony. Oryginalność jego poglądów epistemologicznych, śmiałość i duża jak na okres międzywojenny nowoczesność rozwiązań oraz brak wyraźnej przynależności do którejś ze szkół — sprawiły, iż postanowiliśmy oddzielnie zreferować koncepcję naoczności Blausteina; bliższy zaś, jak się wydaje, związek łączący jego poglądy z Twardowskim niż z Husserlem zdecydował o omówieniu teorii Blausteina po części pracy poświęconej temu pierwszemu, a przed referatem koncepcji tego drugiego ⁶⁴.

Przed przejściem do zreferowania Blausteina koncepcji naoczności zarysujemy niezbędne tło, którym jest jego teoria aktu, treści i przedmiotu. W przedstawieniu („psychicznym akcie intencjonalnym”) Blaustein wyróżnia:

a) jakość aktu, czyli jego część niesamoistną, która sprawia, że akt intencjonuje ku przedmiotowi, oraz że czyni to w pewien specjalny sposób (np. na sposób pojęcia, przypomnienia czy sądu);

b) materię aktu, czyli treść intencjonalną — także niesamoistną część aktu nadającą intencji kierunek ku temu, a nie innemu przedmiotowi oraz sprawiającą, iż ten ostatni jest ujmowany jako taki a nie inny;

c) treść prezentującą aktu, czyli reprezentanta (*Fülle*, pełnię naoczną), którą tworzą ujęte i zinterpretowane treści zmysłowe (data wrażeniowe) oraz nadbudowane na nich jakości postaciowe, i która prezentuje przedmiot aktu ⁶⁵.

⁶⁴ W grę wchodzić będą następujące prace L. Blausteina: *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*. Lwów 1929; *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*. W: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*. Lwów 1931 s. 120 - 142; *O rodzajach reprezentacji psychologicznej*. „Ruch Filozoficzny” t. 12 s. 206b - 207b; *O ujmowaniu przedmiotów estetycznych*. Lwów 1938; *Przedstawienia imaginatywne*. Lwów 1930. Strukturę i elementy aktu przyjmuje Blaustein (z pewnymi modyfikacjami) za Husserlem.

⁶⁵ Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 45 nn. W koncepcji budowy i zawartości aktu poznawczego Blaustein jest niewątpliwie najsilniej zależnych od Husserla. Świadomość o nastawieniu poznawczym zostaje w tej wykładni „rozłożona” na dwie struktury charakteryzujące się odmiennymi przejawami zachodzenia. Pierwszą jest świadomość intencjonalna,

Pomiędzy materia a reprezentantem zachodzi związek: materia zachodzi w porządku intencjonalnym, reprezentant zaś w porządku unaocznienia; inaczej mówiąc: elementy treści naocznej (*Fülle*) posiadają (najczęściej) swoje odpowiedniki w płaszczyźnie sensu (materii). Blaustein odrzuca jednak z pewnych względów⁶⁶ szerokie pojęcie materii (wg Husserla), w skład którego wchodzi „materia” oraz „treść prezentująca”; wg niego reprezentant jest transcendentny w stosunku do aktu, który przez niego trafia w przedmiot, ale nie zawiera treści naocznych jako swoich części. Także materia i treść prezentująca mimo podobieństwa i związki funkcjonalne między sobą różnią się pozycją świadomościową. Blaustein bowiem odróżnia (powołuje teoretycznie) trzy „warstwy epistemiczne” (termin ten nie występuje jako techniczny w jego teorii):

(A) warstwę kompleksów wrażeń branych jako takie, dla samych siebie, które świadomość wyróżnia jako płynące „jakby-wyglądy”, części postaciowe, plamy barwne, szумы i trzaski — nie interpretując ich;

(B) warstwę interpretacji wyglądy i jakości poprzedniej warstwy, „ułożenie” ich w układ całości odnoszących do czegoś innego, ujęcie ich jako zjawisk reprezentujących świat materialny (jako *Sehdingen*);

(C) warstwę świata materialnego, materialnych „rzeczy w sobie”, do którego warstwa (B) odsyła zespołem wyglądy, ale którego poznania nie osiąga się w sposób bezpośredni⁶⁷.

Oczywiście, różną od tych warstw jest warstwa intencjonalna *resp.* warstwa aktu (D), która poprzez warstwę naoczności i reprezentacji (B) kieruje się do warstwy świata realnego (C) za pomocą interpretacji przedmiotowej. Widać w tej koncepcji modeli warstw percepcyjnych⁶⁸, że pomiędzy warstwą świadomości aktowej (D) i zawierającą

resp. intencyjnie ukierunkowana, wiąże się z nią zespół momentów właściwych każdej tematyzacji świadomościowej (retencja, protencja, moment tezy, egotyzmu itd.); świadomość ma tu formę aktu zorientowanego na przedmiot. Drugą strukturą jest świadomość nietematyczna, będąca warunkiem zachodzenia i funkcjonowania tej pierwszej; jej teorię Husserl rozwija w swej fenomenologii horyzontu. Zagadnienie naoczności wiąże się z pierwszą dziedziną świadomościową, tę właśnie penetrują dociekania Blausteina. Koncepcję świadomości, zinterpretowaną jak wyżej, skłonni jesteśmy — ze względu na jej twórcę — nazywać fenomenologiczną.

⁶⁶ Czyni to w celu uniknięcia idealizmu transcendentnego, który — jak sądzi — grozi po przyjęciu takiej interpretacji materii.

⁶⁷ Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 74 - 77.

⁶⁸ Jest ona oryginalnym ujęciem blausteinowskim i wnosi na pewno wiele światła do spraw związanych z poznaniem, ale razi nieco sztucznością cięć przy wytyczaniu obszarów warstwowych, oraz kojarzy się z epistemologią Kanta.

„subelementy” sensu (B): czysto sygnitywne i intuitywne⁶⁹ — zachodzić musi związek: z jednej strony interpretowania, nadawania sensu przedmiotowego, z drugiej zaś „podpadania” pod interpretację, ujawniania się jako zgodne, zdatne i „plastyczne” do tego, aby ulec usensowniającemu ujęciu. Związek ten wydaje się być *sui generis*; Blaustein nie daje w tym miejscu interpretacji.

1. 3. 1. Warstwa (B) zatem jest warstwą naoczności, o ile jest powiązana z materią aktu skierowanego na jakąś część warstwy (A). Potwierdza tę tezę określenie i interpretacja samej naoczności w tekstach Blausteina. Naoczność wiąże on najsilniej z „daniem czegoś jako wyglądu czegoś innego”. Przedstawienia będące sposobami uobecniania sobie przedmiotów posiadają właściwość naoczności tylko (warunek konieczny naoczności), gdy przedstawieniom towarzyszą treści zmysłowe, oraz zawsze (warunek wystarczający naoczności), gdy kompleks treści zmysłowych prezentuje przedmiot intencjonalny przedstawienia spełniając rolę jego wyglądu⁷⁰. „Idealnym” więc, „typicznym” przedstawieniem naocznym jest spostrzeżenie, albowiem spełnia obydwie warunki naoczności; nie jest natomiast naoczne w sensie Blausteina ujęcie wrażenia (jakości zmysłowej)⁷¹: spełniając warunek konieczny nie czyni zadość wystarczającemu.

Jakie momenty różnicują naoczność pełniąc zarazem funkcję specyfikującą przedstawienia naoczne? Oprócz cech charakterystycznych dla treści naocznych i przejawiających swoistą gradację co do wiel-

⁶⁹ Rozróżnienie przyjęte od Husserla. Elementy sygnitywne to czysto kategoriałne, puste intencje będące, można by rzec, samą interpretacją; elementy intuicyjne to ekwiwalenty naoczności po stronie sensu: związane z (wypełnione przez, jakby powiedział Husserl) elementem naocznym dają w świadomości np. nie szereg następujących po sobie dźwięków gitary, ale fragment adagia z *Concierto d'aranjues* J. Rodriga.

⁷⁰ Blaustein. *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień* s. 129 - 137.

⁷¹ Ujęcie wrażenia bowiem jest dla Blausteina aktem (zob. *Husserłowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 78 - 81) będącym „przedstawieniem adekwatnym absolutnie”, tj. takim, który w treści prezentującej posiada naoczny odpowiednik całego uposażenia (cechowego) po stronie przedmiotowej. Jak się jednak wydaje, rozstrzygnięcie to bazuje na nie dość precyzyjnej i mało konsekwentnej aparaturze pojęciowej Blausteina w rzeczonyj kwestii. Naoczność wrażeń zmysłowych jest tylko materiałem i podstawą epistemiczną naoczności aktów (przedstawień) poznawczych. Sama w sobie jest „pierwotna i nieopisywalna” (Stępień. *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki* s. 32). Blaustein nakłada na naoczność aktową istotne warunki: zmysłowości i związaną z wyglądownością. Kiedy więc mówi o ujęciu wrażenia jako o „przedstawieniu naocznym”, to albo jest to nieporozumienie, albo Blaustein używa innego niż zawsze sensu „przedstawienia” (ciekawe, że także ujęcie własnej psychiki jest w jego pismach zbliżone co do naoczności — do wymiaru wrazeniowego).

kości, ilości czy jakości w różnych typach przedstawień naocznych, (cech wymienianych już przez autorów omawianych powyżej) takich właściwości jak „żywość” treści, ich „pełność”, „zależność” resp. „opór” stawiany świadomości i jej modyfikującym ujęciom⁷² — Blaustein omawia i analizuje cechy naoczności, które wydają się być dostrzeżone dopiero przez niego i których analiza wnosi istotne novum do sprawy.

Pierwszą taką cechą jest „pretensja” całości naocznej (wyglądu) do bycia przedmiotem. Zespół treści naocznych jest tego typu i takiej struktury, że uobecniony w przedstawieniu poprzez niego przedmiot wydaje się być bezpośrednio (nie w wyglądzie, przez wygląd) dany; reprezentant „rości sobie” pretensję do bycia przedmiotem, czego wyznacznikiem naocznym jest moment „cielesnej samoobecności”, „osobistej” obecności przedmiotu w przedstawieniu. Cechę „pretensji” naoczności Blaustein interpretuje także w terminach teorii reprezentacji. „A reprezentuje psychologicznie B dla osoby X tylko i zawsze, gdy X ujmuje B poprzez treść prezentującą naocznie dane A”⁷³; naturalnym fundamentem takiej prezentacji jest taki, który jest ukonstytuowany przez podobieństwo pomiędzy A i B. Im bardziej naturalny jest fundament reprezentacji, czyli im większe podobieństwo⁷⁴ zachodzi pomiędzy elementami przedmiotu a elementami treści naocznej (pomiędzy reprezentowanym B a reprezentującym A), tym większą „pretensję” do bycia przedmiotem „zgłasza” treść naoczna. Granicznym punktem tak rozumianej reprezentacji jest spostrzeżenie zewnętrzne: podobieństwo między A i B jest tak duże („pretensja” treści naocznych jest tego wymiaru), że w naturalnym nastawieniu⁷⁵ podmiot poznający nie ujmuje różnicy pomiędzy wyglądem a przedmiotem (czy stroną przedmiotu).

Kolejne cechy różnicujące treść naoczną związane są z cechą „pretensji”, jak się zdaje, pierwszorzędnie towarzyszącą naoczności w teorii Blausteina.

„Stopień adekwatności” treści prezentującej w stosunku do przedmiotu intencjonalnego: istnieje, różniąc się w zależności od rodzaju przedstawienia, odpowiedniość między cechami przypisywanymi przed-

⁷² Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 87; tenże. *Przedstawienia imaginatywne* s. 33.

⁷³ Blaustein. *O rodzajach reprezentacji psychologicznej* s. 206b - 207; tenże. *O naoczności jego właściwości niektórych przedstawień* s. 129 - 137. Fundament reprezentacji to „właściwości przedmiotu reprezentującego A, ze względu na które X uobecnia sobie przedmiot reprezentowany B przy pomocy A”.

⁷⁴ Wprowadzenie elementu podobieństwa do tej teorii wydaje się grozić błędem *circulus vitiosus*; pytanie o podstawy podobieństwa bowiem pociąga za sobą konieczność odwołania się do stosunku między treściami naocznymi a przedmiotem.

⁷⁵ Przeciwstawionym tutaj nastawieniu epistemologicznemu, analitycznemu.

miotowi a zawartością treści naocznej, która jest reprezentantem tegoż. Innymi słowy: w treści naocznej zawiera się coś (układ cech, struktura, proporcja jakości), co odpowiada czemuś w przedmiocie. Zróżnicowanie owej adekwacji może odbywać się na dwu drogach wytyczonych przez pytania: 1. jakie jest to coś naoczne odpowiadające czemuś w przedmiocie? Czy jest to adekwatność częściowa, czy prawie całościowa? Czy naoczność w swym wymiarze „adekwacyjnym” (jak można by rzec) prezentuje pewną całość samoistną, czy też pewien „strzęp”, rudymet przedmiotu?; oraz przez pytania: 2. w jaki sposób zachodzi owa odpowiedniość między naocznością uobecniającą a przedmiotem? Czy przedmiot w swym kształcie czy fragmencie jest „bliski” naocznemu ujęciu („oddaje się” wprost w naoczności), czy też jest to ujęcie „pośredniczące” inne typy ujęć (jak np. przypomnienie „pośredniczy” spostrzeżenie zewnętrzne, które z kolei jest ujęciem nie „pośredniczącym” w żadnej naoczności innego typu)?

„Zgodność” ze sobą spełnionych i niespełnionych naocznie w wyglądzie własności przypisywanych przedmiotowi przedstawienia — to moment naoczności analogiczny do wymienionego w koncepcji Twardowskiego. Inna zgodność panuje pomiędzy elementami naocznie danymi oraz tylko domniemanymi w przypomnieniu, inna znów w swobodnym wyobrażeniu wytwórczym.

Istnieje także ścisły związek między naocznością przedstawień i sądów⁷⁶, choć Blaustein rezygnuje z koncepcji głoszącej udział sądów w wyobrażeniach. Różny typ naoczności przedstawień wyznacza różne rodzaje sądów, których oparciem (podstawą psychologiczną) są odpowiednie przedstawienia. I tak naoczność charakterystyczna dla spostrzeżeń może „fundować” sądy egzystencjalne lub predykatywne spostrzeżeniowe; naoczność typowa dla przypomnień lub aktów fantazji wspiera psychologicznie sądy wtórne; naoczność natomiast przynależna aktom przedstawienia imaginatywnego (zachodzącym np. przy spostrzeganiu dzieł sztuki) jest podwójną (i zawsze koniunktywną) podstawą: dla sądu spostrzeżeniowego i dla supozycji⁷⁷.

1. 3. 2. W świetle powyższych momentów charakteryzujących i różnicujących naoczność *resp.* przedstawienia naoczne Blaustein wyróżnia:

1. naoczność przedstawień spostrzeżeniowych;
2. naoczność przedstawień wtórnych, w których z kolei:
 - a) naoczność przedstawień odtwórczych;

⁷⁶ Sąd — według Blausteina — jest naoczny tylko i zawsze, gdy naoczne jest przedstawienie będące podstawą psychologiczną sądu. Ajdukiewicz twierdzi, iż w takim sądzie zawarte są terminy dające się przełożyć na „język wyobrażeń”.

⁷⁷ Blaustein. *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień* s. 139 - 142.

b) naoczność przedstawień wytwórczych;

3. naoczność przedstawień imaginatywnych.

„Za burtą” obszaru naoczności towarzyszącej aktom poznawczym znalazły się zatem, ściśle rzecz biorąc, zarówno ujęcia prostych jakości zmysłowych (o czym już było wyżej, zob. przypis 71), jak i przedstawienia schematyczne (zachodzące wtedy, gdy np. ujmujemy globus jako reprezentanta kuli ziemskiej), sygnitywne (np. gdy słowo „dobro” wywołuje pojęcie dobra) oraz symboliczne (gdy ujmujemy obraz szkieletu ludzkiego jako obraz śmierci); te trzy ostatnie typy przedstawień Blaustein odrzuca z dziedziny naoczności z tego samego względu, co pierwszy: spełniają one jedynie warunek konieczny naoczności.

Omówmy pokrótce za Blausteinem typy naoczności:

1° Przedstawienia spostrzegawcze cechuje pierwotność treści naocznych. Nie jest to cecha definiowalna. Pierwotność — wtórność naoczności jest momentem *sui generis*; Blaustein określa go odwołując się do prostego doświadczenia ⁷⁸.

Za tą cechą idzie następna: trudność zaprzeczenia „pretensjom” treści naocznych do bycia przedmiotem; dopiero trening fenomenologiczny pozwala na odróżnienie treści prezentującej (*resp.* blausteinowskiej warstwy wyglądów zinterpretowanych przedmiotowo) od przedmiotu będącego „kresem” prezentacji (*resp.* warstwy „świata rzeczy” Blausteina ⁷⁹).

Przedmiot prezentowany w przedstawieniu spostrzegawczym jest przedmiotem najbliższym (właściwym) aktu; nie jest przedmiotem „zapośredniczonym” w innym przedstawieniu. Przedmiotem tym jest zarówno rzecz dana w spostrzeżeniu zmysłowym, jak i uczestniczący w poznaniu podmiot ludzki ujmowany jednak — w supozycji Blausteina — w sposób bliższy wrażeniowości niż formie przedstawienia.

Treść naoczna prezentująca przedmiot jest relatywnie adekwatna z przedmiotem: jej prawie każdemu elementowi odpowiada pewien element przedmiotowy, choć nie zachodzi relacja odwrotna ⁸⁰.

Cechą następną naoczności spostrzeżeniowej jest związek z nią mo-

⁷⁸ Różnicę między pierwotnością i wtórnością treści naocznych pokazuje jasno różnica zawartości i organizacji świadomości podczas percepcji brązowoczerwonego liścia jesiennego w stosunku do przypominania sobie tego samego liścia w chwilę później po zamknięciu oczu.

⁷⁹ W naturalnym nastawieniu mówimy: „Widzę liść w kolorach jesiennych”, a nie: „Widzę stronę pewnej powierzchni o gładkiej, choć nieco nierównej fakturze, powierzchnię podzieloną kreskami w pewnym stopniu symetrycznych żyłek jaśniejszej barwy niż cała powierzchnia, która jawi się w kolorze przypalanego cynobru”.

⁸⁰ Jest to swoista „homomorfia źródłowa”, która decyduje o doskonałym i pełnym naocznościowo („typicznym” dla ujęć aktowych i naocznych) charakterze prezentacji spostrzeżeniowej. Odpowiednio: „izomorfia źródłowa” zachodzi w przypadku ujęcia prostej jakości zmysłowej, i tylko wtedy.

mentu czasoprzestrzennego⁸¹ wspólnego z podmiotem poznającym; innymi słowy: przedmiot dany z naocznością spostrzeżeniową znajduje się naocznie w tej samej czasoprzestrzeni co i podmiot, resp. jest tożsamy z podmiotem.

Naoczność związana ze spostrzeżeniem resp. przedstawienie spostrzegawcze jest podstawą psychologiczną sądu egzystencjalnego; stwierdzenie istnienia na podstawie tej naoczności jest cechą specyfikującą istotnie ten typ przedstawień pośród innych w koncepcji Blausteina.

2° Przedstawienia wtórne ze względu na pochodny w stosunku do spostrzeżeniowej charakter naoczności cechuje odpowiednio: wtórność treści naocznych oraz łatwość sfalsyfikowania epistemologicznego „pretensji” treści pretendujących do bycia przedmiotem dla podmiotu poznającego. Obydwie te cechy, szczególnie zaś druga z nich, ostro odróżniają naoczność wtórną od spostrzeżeniowej; bez większych trudności podmiot świadomości „odkrywa”, że to, co jawi mu się, jest tylko pewnym naocznym medium mniej lub bardziej nietrwałym, zespołem treści odtwarzającym coś różnego od nich, nie zaś przedmiotem badań tu i oto. W związku z tym Blaustein stosunek pomiędzy treścią prezentującą (naocznie) przedmiot a samym przedmiotem określa jako *quasi-adekwatny*; prawie każdemu elementowi treści naocznej odpowiada pewien element przedmiotu, jednakże treści owej brak momentu bezpośredniości dania przedmiotu oraz „bliskości” przedmiotu wzmacniającej swoistą spójność całości naocznej⁸².

Cechy naocznych przedstawień wtórnych wymienione powyżej to cechy wspólne dla przedstawień odtwórczych i wytwórczych. Momenty różnicujące te dwa typy naoczności⁸³ to: stopień swobody subiektywnej, dowolności podmiotowej formowania treści naocznych; moment charakterystyki czasoprzestrzennej związany z naocznością ujawniającą przedmiot; rodzaj sądu, który powstaje na fundamencie przedstawienia o danej naoczności.

2a Naoczność odtwórcza, pozostając w miejscach luk pamięciowych, niedookreśleń przedmiotowych itp. „podatna” na dowolne modyfikacje i transformacje subiektywne, stawia „opór” swobodzie świa-

⁸¹ Moment taki przysługuje każdemu rodzajowi ujęć naocznych, choć czyni to w różny dla każdego sposób.

⁸² Blaustein. *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*; tenże. *Przedstawienia imaginatywne* s. 51 - 62.

⁸³ Nie ma wyraźnej „specyfikacji naocznościowej” aktów przypomnienia i twórczego wyobrażenia w pracach Blausteina. Momenty tutaj wymienione wydają się jedynie stopniować owe rodzaje naoczności, nie zaś czynić między nimi różnicę istotną.

domości w „miejscach” naocznie walentnych odtwórczo z przedmiotem. Także z momentu czasoprzestrzennego związania z naocznością charakterystyczną dla przypomnień element przestrzeni jest wspólny dla podmiotu i przedmiotu⁸⁴, moment czasu natomiast cechujący tę naoczność *resp.* przedmiot wykazuje „przesunięcie” wstecz w stosunku do aktualnego czasu podmiotu poznającego. Na podstawie przedstawienia odtwórczego tworzy się akt nadbudowany — sąd dotyczący przedmiotu przeszłego w czasie: sąd odtwórczy.

2b Naoczność w y t w ó r c z ą charakteryzują odpowiednio: duża swoboda („podatność”) konstrukcji, przekształceń i zestawień pochodzących od aktywności podmiotu oraz niekonieczność zgodności czasu i przestrzeni podmiotu i przedmiotu danego z naocznością wytwórczą. Przedstawienie wytwórcze jest psychologiczną podstawą wydania sądu wytwórczego — odnoszącego się do przedmiotu będącego wytworem fantazji.

3° Blaustein od naoczności wytwórczej odróżnia zdecydowanie typ naoczności cechującej przedstawienia występujące przy spostrzeganiu i przeżywaniu dzieł sztuki — *naoczność imaginatywną*.

Cechą istotną przedstawień imaginatywnych jest podwójna funkcja ich treści prezentującej. Treść naoczna bezpośrednio pełni funkcję spostrzeżeniową (np. przy ujęciu płótna pokrytego barwnikami) po to, by na funkcji tej zostało nadbudowane pośrednie przedstawienie imaginatywne o swoistej odrębnej naoczności (gdy po ujęciu zamalowanego płótna przechodzimy spostrzeżeniem do świata obrazu malarskiego). Ten podwójny typ ujęcia oraz przejście od jednego do drugiego dokonują się zazwyczaj (w prawidłowym nastawieniu estetycznym) jednocześnie; dzięki tej dwoistości naoczność imaginatywna odznacza się mocą i żywością oddziaływania, i intensywnością i spójnością zawartości i struktury całościowego kształtu, momentem koncentrującym uwagę podmiotu⁸⁵.

Złożony charakter naoczności imaginatywnej jest cechą zawartości tych przedstawień. Można powiedzieć: spostrzeżenie estetyczne pośredniczy największą ilość innych ujęć (typów naoczności), jest ich „wypadkową” zaktualizowaną przy intencyjnym nastawieniu na przedmiot właściwy przedstawienia imaginatywnego — świat przedstawiony⁸⁶. Charaktery naoczności spostrzegawczej pozwalają na doznania estetyczne płynące

⁸⁴ Przedmiot znajduje się w tej samej przestrzeni (w sensie przestrzeni realnej), co zaprezentowany przez treść naoczną przedmiot.

⁸⁵ Blaustein. *Przedstawienia imaginatywne; tenże. O ujmowaniu przedmiotów estetycznych.*

⁸⁶ Blaustein analizuje tylko przeżycia poznawcze odnoszące się do dzieł sztuk przedstawiających.

z płaszczyzny techniczno-wykonawczej dzieła sztuki⁸⁷ oraz wspomnianych już żywości i intensywności. Typ naoczności odtwórczej „niesie” ze sobą „koloryt” przeżyć związany z faktualnością przeszłą przedstawionych już żywności i intensywności. Typ naoczności odtwórczej „niesie” przedstawionego osobistymi przeżyciami odtworzonymi przedmiotu. Naoczność wytwórcza pełni szczególną rolę w „polinaocznym” przedstawieniu imaginatywnym: wypełnia elementy symboliczne w przeżyciu dzieła, uzupełnia dowolnie „luki” przedmiotu przeżywanego, „doilustrowuje” jego części nieobecne lub domniemane, dołącza obrazy subiektywne (projekcja, marzenia), tworzy nastrój przeżycia; ten typ naoczności jest w przeżyciu imaginatywnym „materiałem” aktywności podmiotu, subiektywnych dowolności przeżywającego. Ta „zbitkowość” naoczności przy jednoczesnym nastawieniu intencji aktu na przedmiot dalszy treści prezentującej stanowi o kolejnej cesze istotnej naoczności typu imaginatywnego.

Inną jest charakter *quasi*, jaki posiada przedmiot i „otoczenie” przedmiotu, do którego kieruje treść naoczna aktu. Przedmiot imaginatywny dany jest naocznie jako *quasi*-realny, znajdujący się w *quasi*-przestrzeni oraz w *quasi*-czasie. Charakter *quasi* związany z naocznością dania przedmiotu przedstawienia imaginatywnego wskazuje na takie „naśladownictwo” („mimetyczność”) świata realnego, jego zawartości, struktury i praw, że zachowuje ono pewne „powinowactwo” z rzeczywistością dopuszczając jednak wyjątki od rygoru „faktyczności”; „pokrewieństwo” dotyczy tutaj treści i formy świata; nie uwzględnia zaś momentu istnienia; przed zawartością świata realnego stawia się nawias oraz poprzedza go funktorem „jakby”. Warunkiem prawidłowego przeżycia imaginatywnego jest „wejście” podmiotu w ten świat *quasi*-rzeczywisty; podmiot zostaje „wciągnięty” przez medium intensywnych treści naocznych w czasoprzestrzeń wspólną z przedmiotem.

Tak pojęte przedstawienie imaginatywne może być podstawą psychologiczną trzech typów sądów: *s p o s t r z e g a w c z e g o*, *i m a g i n a t y w n e g o*⁸⁸ oraz *e m o c j o n a l n e g o*⁸⁹.

⁸⁷ Doznania płynące ze śledzenia układu i doboru form plastycznych, ich działania się: pojawiania się i zanikania w pewnym rytmie, twórczego sposobu oddania świata itp.

⁸⁸ Na przykład pamięć historii zsyłek polskich patriotów na Sybir „nakłada się” na przeżycie wartości patosu (wzniosłości) obrazu Jacka Malczewskiego.

⁸⁹ Jest to sąd analogiczny do supozycji i *Annahme* Meinonga.

⁹⁰ W pracach Blausteina występuje analiza trzech niesprowadzalnych — jak się wydaje — do siebie bez reszty naoczności charakteryzujących przedstawienie imaginatywne. Osobno rozpatruje autor w *O ujmowaniu przedmiotów estetycznych* przedstawienia przedmiotów naturalnych, dzieł sztuki (malarstwa, rzeźby, teatru) oraz przedmiotów wyrażanych w dziele literackim (ten ostatni fragment analiz

1.3.3. Kończąc referat koncepcji naoczności aktów poznawczych w ujęciu L. Blausteina stwierdzić trzeba:

Zaproponowana przez niego grupa poglądów wydaje się być najpełniejszą i najbardziej teoretycznie osadzoną koncepcją naoczności i ujęć naocznych spośród poglądów prezentowanych na gruncie polskim⁹¹. Jego określenie naoczności jest związane interpretacyjnie z teorią warstw epistemicznych oraz teorią wyglądu⁹²; analizy naoczności stąd posiadają waleor poprawności w aspekcie wyjaśniania (choć budzi zastrzeżenia metodologiczne definicyjne wyznaczanie granic naoczności oraz wykraczanie poza obszar opisu). Metoda uprawiania epistemologii przez Blausteina nosi wyraźnie ślad recepcji fenomenologii Husserla, dzięki temu analizy posiadają wysoki waleor precyzyjności i głębokości, zaś terminologia Blausteina w wielu miejscach osiąga poziom nowoczesnej gnoseologii. O ile w sposobie dokonywania analiz jest on zależny od Husserla (i przewyżcza w wielu miejscach ujęcia Szkoły Twardowskiego: np. nie odcina ostro od siebie wyobrażenia jako treści i wyobrażenia jako aktu, odrzuca współwystępowanie w jednym akcie wielu sądów oraz wyobrażenia podkładowego itp.), to w punkcie dojścia swych analiz dotyczących naoczności wydaje się być zbieżny z Twardowskim (sensualizm czy parasensualizm koncepcji naoczności), którego typologię ujęć naocznych uzupełnia o przedstawienie imaginatywne.

Do mankamentów i znaków pytajnych w tej koncepcji naoczności, poza już wspomnianym podejrzeniem definicji naoczności o raczej projektujący niż sprawozdawczy charakter, należy m. in. relacja między wyglądem a naocznością (budząca w trakcie lektury tekstów obawę o to, że jest stosunkiem przekładalności, *idem per idem*); oparcie pojęcia reprezentacji naturalnej na pojęciu podobieństwa; dość anachroniczne poglądy na temat związku między uczuciami a zmysłami⁹³.

jest wyraźnie zależny od koncepcji Ingardena). My w naszym referacie staraliśmy się ująć poglądy autora w miarę ogólnie opierając się jednak na interpretacji przedstawienia imaginatywnego na obszarze malarstwa i dramatu.

⁹¹ Dodatkowym „atutem” tej koncepcji jest jej przedstawienie *explicite* w pismach Blausteina.

⁹² Osobną sprawą jest stosunek między naocznością a wyglądownością w teorii Blausteina; nie możemy się nim obecnie zajmować szczegółowo.

⁹³ Na przykład Blaustein uzasadnia naoczność pewnych przedstawień przez powołanie się na fakt wywoływania przez nie uczuć. Por. *Przedstawienia imaginatywne* s. 51 - 62.

PROBLEM NAOCZNOŚCI W KONCEPCJI E. HUSSERLA

1.4.0. Koncepcja poznania Edmunda Husserla, dość wyraźnie została już zarysowana przed *Ideami*⁹⁴, w *Logische Untersuchungen*⁹⁵; tam została opracowana szczególnie nas interesująca teoria reprezentacji resp. naoczności kategoryalnej⁹⁶.

Koncepcja poznania, na której Husserl oparł swoją filozofię, zasadza się na poglądzie: poznanie jako wypełnienie naocznością uobecniającą.

Streśmy tę tezę nie wchodząc w szczegóły i sporne wieloznaczności. Akt intencjonalny, który według Husserla jest przeżyciem będącym świadomością czegoś oraz ujmującym to coś jako wyposażone w strukturę przedmiotową — składa się z następujących powiązanych wzajemnie elementów:

a) jakości — decydującej o sposobie odniesienia do przedmiotu (przedstawieniowym, sądowym itp.);

b) materii — tworzącej sens ujęcia (*Auffassungssinn*) oraz zawierającej sygnitywne i intuitywne (wyobrażeniowe) składniki sensu. Aspekt intendowania, czystego ujęcia zawarty w pojęciu materii oddaje termin domniemanie wzięty w jednym ze znaczeń używanych przez Husserla (*Vermeintheit*); domniemanie wiąże się także w tym znaczeniu z nastawieniem przedredukcyjnym, czyli jakimś uznaniem w bycie przedmiotu, do którego intenduje akt;

c) reprezentanta sc. treści prezentującej sc. *Fülle* (pełni naocznej) — zawierającej czystą (nieusensownioną) naoczność i treść perceptywną (*Empfindungen*) bądź imaginatywną (*sinnliche Phantasmen*), i związanej z materią w ten sposób, iż pojedynczym składnikom treści prezentującej odpowiadają pojedyncze elementy materii.

Punkty b) i c) tworzą reprezentację aktu; jest to zarazem dziedzina naoczności wg Husserla: o intencyjnym charakterze aktu decyduje struk-

⁹⁴ E. Husserl. *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Księga pierwsza. Wyd. 2. Warszawa 1975. Przekład D. Gierulanka (tutaj cytowane jako: *Idee I*; paginacja według oryginału *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie. Erstes Buch*. 1913).

⁹⁵ Halle 1900 - 1901. Tu ważną pozycję zajmuje słynna VI rozprawa *Logische Untersuchungen*: „Elemente einer phänomenologischen Aufklärung der Erkenntnis”.

tura i zawartość materii⁹⁷, pozostaje on jednak „pusty” (niezrealizowany) tak długo, póki nie nastąpi wypełnienie intencji przez treści prezentujące oraz „zebranie” w syntetycznym ujęciu elementów reprezentanta w naoczną i sensowną całość; Husserl mówi za Kantem, iż „naoczność bez znaczenia jest ślepa”⁹⁸. Wartość poznania więc zależy od stopnia wypełnienia intencji *resp.* stopnia samoobecności, ubezpośrednienia przedmiotu wobec świadomości; im bardziej adekwatna i „bogata” *Fülle* „stapia” się z domniemaniem w reprezentującą jedność naocznego aktu wypełnionego, tym „obecniej”, „cieleśniej” i bardziej źródłowo jawi się świadomości przedmiot; tym doskonalsze poznanie osiąga się w określonym typie aktów poznawczych. Idealem aktu poznawczego w tej koncepcji poznania-wypełnienia jest akt, w którym następuje absolutne uobecnienie w sensie źródłowej samoobecności (*das absolute Selbst*) przedmiotu, w którym naoczność wypełnia całe domniemanie oraz wypełnia je „bezwyglądowo” (nie wskazuje na żadne puste domniemanie); takim aktem jest spostrzeżenie immanentne (do sprawy tej powrócimy)⁹⁹.

1.4.1. Jakich momentów może dotyczyć zróżnicowanie (stopniowanie) pełni naocznej (*Fülle*) współwystępującej w akcie z materią?¹⁰⁰

Po pierwsze, zakresu lub bogactwa pełni naocznej (*Umfang oder Reichtum an Fülle*) — kompletności, stopnia wyczerpania w danych naocznych treści przedmiotu.

Po drugie, żywości pełni (*Lebendigkeit der Fülle*), jasności materialnej — podobieństwa treści prezentujących do odpowiednich elementów treściowych przedmiotu.

⁹⁸ Przy omawianiu poglądów Husserla — i ograniczając się do obszaru czasowego pomiędzy *Logische Untersuchungen* a *Idee I* — korzystać będziemy ponadto z: Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* oraz: A. Półtawski. *Świat, spostrzeżenie, świadomość*. Warszawa 1973.

⁹⁷ Intencję aktu w koncepcji Husserla cechują momenty: 1. uwagi różnicującej pole świadomości na centrum i tło; 2. odniesienia do czystego podmiotu; 3. ukierunkowania świadomości na przedmiot; 4. dystansu podmiotu poznającego wobec przedmiotu; 5. domniemania, ujęcia (organizacji) wrażeń w sensowną całość przedmiotową (*Auffassung*).

⁹⁸ Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 51 - 54; Półtawski, jw. s. 50 nn.

⁹⁹ Według Półtawskiego ten model poznania jako wypełnienia jest odpowiedzialny za absolutyzację czystej świadomości i idealizm transcendentálny Husserla.

¹⁰⁰ Oczywiście, treść naoczna może być z materią (i jakością) na trzy sposoby: czysto intuitywnie (przedstawiająco); czysto sygnitywnie (akcydentalnie, gdy naoczność wyczerpuje się w funkcji znakowej); mieszanie (*de facto epistemologicznie* najczęściej). Por. Blaustein. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia* s. 54; Półtawski, jw. s. 65 - 74, 83, 125 - 128. Zróżnicowaniami naoczności oraz teorią reprezentacji kategorialnej u Husserla zajmował się szczegółowo E. Tugendhat: *Der Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*. Berlin 1967.

Po trzecie ¹⁰¹, jasności formalnej — „stopniowych różnic korzystności lub niekorzystności wyglądów”, zbliżenia *Fülle* do pewnej optymalnej (dobrze prezentującej, „istotnie” uobecniającej) prezentacji.

Po czwarte, pełnie naoczne może zróżnicować moment realnościowy (*Realitätsgehalt*) — wskazujący na stopień prezentowania przez treści „źródłowe” (pierwotne sc. spostrzeżeniowe) w stosunku do treści naocznych wtórnych. Ten moment prezentacji źródłowej pozwala odróżniać w całościowej strukturze prezentującej, „opalizującej” różnymi typami elementów naocznych oraz tylko intencyjnie domniemanych — elementy „ostatecznej prezentacji” jakiejś cechy przedmiotowej; pozwala na rozpoznanie pewnych części wyglądu jako „cielesnie” i „wprost” odprzedmiotowe („niezapośredniczone” w innej naoczności).

Z tym ostatnim momentem, który — jak się zdaje — odgrywa czołową rolę przy gatunkowaniu naoczności w interpretacji Husserla, wiąże się moment *s a m o o b e c n o ś c i* (*das Selbst*) przedmiotu w daniu naocznym. Jak się wydaje, istnieje gradualna hierarchia wartości tego momentu w aktach naocznych ¹⁰²; wartość zaś owa jest walentna przedmiotowo (jej nośnikiem jest noemat nie noeza, jak mówi Husserl po *Ideach* I). Na stopień „mocy” naocznie danej samoobecności przedmiotu składają się takie elementy naoczności jak: bezpośredniość dania przedmiotu, bliskość (*direkt*) przedmiotu, „rozmiary” dystansu pomiędzy podmiotem a przedmiotem wyznaczonego przez intencję aktu, „cielesność” i „źródłowość” prezentacji. Stanowią one o tej „nadwyżce” naocznej ponad proste uobecnienie przedmiotu ¹⁰³, którą jest moment samoobecności przedmiotu dany w poczuciu (*Zumutesein*) naoczności ¹⁰⁴.

Jak się wydaje z kolei, odpowiednikiem momentu samoobecności przedmiotu po stronie noezy jest u Husserla tzw. moment *Setzung* (moment tetyczny, moment tezy) ¹⁰⁵. Jest on „odповідzią” w strukturze aktu na „zetknięcie” się intencji z samym przedmiotem, potwierdzeniem (*Bestätigung*) jego „osobistej” obecności. Moment *Setzung* jest w pewnym sensie proporcjonalny do wypełnienia intencji naocznością ¹⁰⁶; jego charakter różnicuje się w zależności od typu naocznego ujęcia przedmiotu. Strukturalnym „miejscem” momentu tetycznego jest materia aktu (*resp.*

¹⁰¹ Moment ten wymienił Tugendhat opierając się na nieopublikowanych pismach Husserla. Zob. Póltawski, jw. s. 73.

¹⁰² Nie jest natomiast tak, że moment samoobecności występuje w akcie albo nie występuje.

¹⁰³ Uobecnienie, które może się dokonać w sposób „mroczny”, „mglisty” lub pusto, czysto myślowo.

¹⁰⁴ Zob. Póltawski, jw. s. 168.

¹⁰⁵ „Belief” (ang.); „uznanie w bycie” Ingardena.

¹⁰⁶ Por. Husserl. *Idee I* s. 284 - 285, 291.

sens noematyczny); moment ten wiąże się także z jakością aktu, choć nie jest z nią tożsamy. Husserl stwierdza bardziej rozumowy w porównaniu z innymi momentami naoczności (jak „cielesność”, „żywość” itp.) charakter *Setzung*¹⁰⁷. W świadomości zorganizowanej sądowno decyduje on o stopniu asercji związanej z treścią sądu; w zależności od typu jakości specyfikującej rodzaje aktowych odniesień do przedmiotu zmienia się zatem moment *Setzung* oraz asercja sądu odpowiedniego typu.

Samoprezentacja (*Selbstgegenbenheit*) przedmiotu oraz źródłowość prezentacji przedmiotu w akcie naocznym są zatem pierwszorzędymi kryteriami rodzajów naoczności wg Husserla. Przeżycie naoczne (*Anschauung*) określa on jako „przeżycie, w którym przedmiot danej dziedziny uzyskuje samoprezentację i przynajmniej częściową źródłową prezentację”¹⁰⁸; różnice pomiędzy głównymi typami takich przeżyć są wyznaczone przede wszystkim przez stopień obecności przedmiotu przed świadomością, „otwartości” (zdolności do odpowiedzi) na jej pytania, oraz przez stopień „oryginalności” dania przedmiotu, stopień oparcia doświadczenia o źródło bądź odległości od źródła¹⁰⁹.

Określenie wymienionych tutaj „wyznaczników” pełni naocznej (*Fülle*) i jej zróżnicowań oraz rozszerzenie pojęcia naoczności na ujęcia czysto intelektualne — oto główne rezultaty filozofii Husserla w aspekcie nas interesującym¹¹⁰; na nich się więc w tej pracy koncentrujemy, inne traktując raczej akcydentalnie.

1.4.2. Naoczność spostrzeżeniową uważa Husserl za typ „wzorcowego” dania naocznego. To, co naocznie w nim ujęte (*Angeschautes*), dane jest poprzez układ wyglądów „opatrzonych” zespołem swoistych charakterów, spośród których najistotniejszą funkcję pełni „charakter cielesnej samoobecności”. Ten to moment „wskazuje” na idealne wypeł-

¹⁰⁷ Tamże s. 282 - 285. Także Póltawski, jw. s. 43 - 53. Moment *Setzung* może występować w przedstawieniach jak i sądach, w obydwu formach w różnych modyfikacjach aż do neutralizacji włącznie. Ustalenia Husserla jasno jednak stawiają niemożliwość „koincydencji” w jednym wyobrażeniu kilku aktów (co utrzymywali brentaniści i Szkoła); sprzeczne jest bowiem współwystępowanie ze sobą w jednym akcie dwu różnych jakości *resp.* momentów tetycznych.

¹⁰⁸ Husserl. *Idee I* s. 7. W innym miejscu (s. 288) zaś pisze: „Każdej dziedzinie i kategorii tego, co pretenduje do bycia przedmiotem, odpowiada fenomenologicznie nie tylko pewien podstawowy gatunek sensów, *resp.* stwierdzeń, lecz także pewien podstawowy typ źródłowej oczywistości, która z istoty jest umotywowana przez takiego rodzaju źródłowe danie”.

¹⁰⁹ Źródłowość, *resp.* „odległość” od źródła zależy w dużej mierze od rodzaju treści naocznych wypełniających intencję: pierwotnych lub wtórnych.

¹¹⁰ Oczywiście, ogromny wpływ na problem naoczności wywarł sam sposób uprawiania filozofii oraz fenomenologiczny punkt widzenia wprowadzony przez Husserla. Przykład ten dał referat stanowiska Blausteina.

nienie, jakie zająć może w tym typie aktów: wypełnienie adekwatne, które da ujęcie wraz z momentem absolutnej samoobecności (*das absolute Selbst*), ujęcie bezwyglądowe (immanentne). Danie przez wyglądy bowiem wraz z (mającym związek z pierwotnością zmysłową treści wrażeniowych) charakterem „cielesności” decyduje o *differentia specifica* tego typu wypełnienia¹¹¹. Elementy wyglądu prezentujące tylko „część” („stronę”) elementu przedmiotowego „wskazują” jednoznacznie, „zwracają uwagę” na swoją niepełność, skrótowość i „odcieniowość”; w związku z tym moment uznania w bycie (*Dingsetzung*)¹¹² towarzyszący tej naoczności jest ze swej istoty kwestionowalny i zakładający możliwość samozniesienia (gdy np. dotarcie do drugiej strony przedmiotu spowoduje „eksplozję” danego sensu neomatycznego). Źródłowość dania przedmiotu powoduje maksymalną „jasność” jego elementów wyglądowych i wzajemne „wspomaganie się” (łączenie się, sensowne wiązanie) w tej „jasności” dania. Naoczności dania w spostrzeżeniu zewnętrznym towarzyszy także (znany jako „konkretność” u Twardowskiego) moment „tu-otości” przedmiotu doświadczenia (*erfahrungsmässiges Dasein*)¹¹³.

Ten ostatni moment oraz źródłowość prezentacji charakteryzują także danie w spostrzeżeniowy sposób „siebie” i „swoich stanów” (*Selbstwahrnehmung*) — spostrzeżenie wewnętrzne cechuje wg Husserla naoczność różniąca się od naoczności spostrzeżenia zewnętrznego tylko stopniem¹¹⁴.

1.4.3. Naoczność przypomnieniową (odtwórczą) i wyobrazeniową wydaje się Husserl traktować łącznie; zasadza się ona na „odtworzeniowych modyfikacjach” elementów naocznych danych niegdyś źródłowo, „modyfikacje” te dotyczą wyglądu przedmiotowego, stopnia jego wyrażności, jasności oraz wiążą się z brakiem momentu źródłowości resp. „samoprezentowania” (*Selbstdarstellung*) przedmiotu w wyglądzie. Źródłowość dania jest w przypadku treści naocznych danych w przypomnieniu¹¹⁵ jak gdyby wtórną podstawą przedmiotowości dania; od-

¹¹¹ Wyglądy (*Farben, Gestalt-, Glätteabschattungen*) *Abschattungen* Husserl charakteryzuje jako: 1. *entia* z porządku *cogitatio*, 2. pełniące funkcję przedstawienia, prezentowania, 3. możliwe do zinterpretowania jako pola wrażeniowe tworzące w sposób *sui generis* całości z dat wrażeniowych (pierwotnych lub wtórnych). Por. *Idee I* s. 73 - 77.

¹¹² Którego podkładem noematycznym są charakter cielesności oraz czysty sens. Tamże, s. 282 - 285.

¹¹³ Tamże s. 17 i 127 - 129.

¹¹⁴ Tamże s. 8. Jak się może wydawać, różnica ta zasadza się na wartości *Setzung*, która w spostrzeżeniu wewnętrznym posiada większą moc ze względu na szczególną „bliskość” przedmiotu. Na temat wyglądów w tego typu spostrzeżeniu wiele powiedział Ingarden.

¹¹⁵ *Erinnerung, Wiedererinnerung, Rückerinnerung*. Por. Husserl. *Idee I* s. 226 - 229, 255, 292 - 293.

tworzenie treści wiąże się z odtworzeniem aktu, który w przeszłości informował o przedmiocie źródłowo; swoją „siłę” prawomocności przypomnieniowej naoczność odtwórcza czerpie z „pra-naoczności” pierwotnej kiedyś i niezmodyfikowanej. W przypadku wyobrażenia (fantazji) moment źródłowości ulega neutralizacji¹¹⁶, swoistemu „zawieszeniu”, traktowaniu „jakby”, wskutek czego treści naoczne zależne tu genetycznie od naoczności dania źródłowo prezentującego, strukturalnie zachowują swobodę i dowolność konstrukcji. Zależność jednakowoż od samoprezentacji spostrzeżeniowej przedmiotu (*Selbst*, resp. momentu *Setzung*) zarówno w przypomnieniu, jak i wyobrażeniu przejawia się w tym, że idealną granicą wypełnienia naocznością w tych dwu rodzajach aktu jest wypełnienie całkowicie podobne do naoczności dania przedmiotu w pierwotnym doświadczeniu¹¹⁷.

Co do aktu, w którym naocznie dany jest przedmiot świata przedstawionego (Husserl dobrze, jak się zdaje, rozróżnia malowidło od obrazu malarskiego; por. *Idee I* s. 126 - 129), autor *Badań logicznych* wypowiada się dwuznacznie. Raz, gdy twierdzi, że spostrzeżenie podłoża zmysłowego (dzieła sztuki) jest swoistą podstawą do rozpoczęcia aktywności typu wyobrazeniowego i że w związku z tym „spostrzeżenie estetyczne” jest dwuetapowym aktem (w drugim etapie zneutralizowanym tetycznie) zasadniczo nie różniącym się co do typu naoczności od wyobrażeń (fantazji)¹¹⁸; drugi raz natomiast, kiedy mówi, iż danie przedmiotów przedstawionych w dziele artystycznym charakteryzuje specyficzna dlań naoczność¹¹⁹.

Podobny co do struktury typ naoczności opartej na „pośrednictwie” naoczności spostrzeżenia zewnętrznego zachodzi w przypadku „wczucia” (*Einfühlung*, poznania „Ty”). „Drugi” i jego życie duchowe (niecierpliwość rysująca się na twarzy, ironia widoczna w uśmiechu, nerwowość

¹¹⁶ Tamże s. 226 - 230. Odnajdujemy tutaj „sąd wyobrażony” (moment supozycji) Twardowskiego czy koncepcję Meinonga z *Über Annahmen* (1902), na którą Husserl się powołuje. Ten charakter neutralnościowej modyfikacji wszelkich treści naocznych oraz dowolność subiektywna (swoboda) ich rekonstrukcji decydują — według autora *Idei* — o wyjątkowo doniosłej roli wyobraźni (twórczej) na obszarze fenomenologii. Husserl pisze (*Idee I* s. 132): „fikcja stanowi żywioł fenomenologii, tak jak wszelkiej eidetycznej nauki, fikcja jest źródłem, z którego czerpie swe soki poznanie prawd wiecznych”.

¹¹⁷ Por. Husserl. *Idee I* s. 229; Póltawski, jw. s. 75. Teoria podobieństwa wywołuje podejrzenie o reminiscencje u Husserla zwalczanej przez niego już w *Logische Untersuchungen* „koncepcji obrazów” (Helmholtza i innych psychologów).

¹¹⁸ Choć naoczność ta nie łączy się z bezpośredniością dania przedmiotu, istnieje tu bowiem spostrzeżeniowo (zewnętrznie) pośredniczące medium.

¹¹⁹ Danie to jest aktem swoistym zwanym przez Husserla *Imaginative Akte*.

w ruchach dłoni) dany jest jako samoobecny, lecz nie w sensie źródłowej prezentacji, ale pośrednio, poprzez percepcję ciała „Drugiego”¹²⁰.

Husserla poszerzenie pojęcia naoczności dokonuje się w trzech kierunkach: naoczności spostrzeżenia immanentnego, naoczności kategoryjalnej oraz naoczności ujęć istotnościowych.

1.4.4. Naoczność spostrzeżenia immanentnego i jej charakter są wyznaczone przez koncepcję poznania jako wypełnienia przyjętą przez Husserla już w *Logische Untersuchungen*. Pełnia naoczna właściwa dla ujęć spostrzeżeniowych osiąga tutaj swoją absolutną granicę: wypełnienie jest adekwatne w stosunku do zawartości przedmiotu, prezentuje akt świadomościowy w jego przebiegu i ujawniających się w trakcie przebiegu właściwościach — w sposób wyczerpujący i doskonały wg wymienionych już kryteriów zakresu, żywości, jasności formalnej, „realności”, samoprezentacji i momentu tetycznego. Różnicuje istotnie ten typ naoczności spostrzeżenia zewnętrznego brak związania treści naocznych z daniem przez wyglądy¹²¹; w spostrzeżeniu immanentnym nie zachodzi zdwojenie: *Abshattung* (wygląd) — *Abgeschattete* (to, co dane przez wygląd), „spostrzeżenie i to, co spostrzeżone, tworzą z istoty niezapośredniczoną jedność, jedność jednej jedynej *cogitatio*” (*Idee I* s. 68), przedmiot jego jest dany jako „coś absolutnie prezentującego się”¹²². Przedmiot jest dany w tym ujęciu jako istotnie niesamodzielny; wypełnienie dokonujące się w tym akcie jest specyficznym „wypełnieniem sobą”. W związku z tym naoczności wypełnienia immanentnego towarzyszy najsilniejszy spośród aktów spostrzeżeniowych moment samoobecności przedmiotu¹²³; sposób tego wypełnienia jest charakteryzowany przez opatrzony koniecznością moment tezy egzystencjalnej.

1.4.5. Koncepcja naoczności kategoryjalnej resp. teoria reprezentacji kategoryjalnej zostaje stworzona przez Husserla już w zupełnej postaci w okresie *Logische Untersuchungen*; w *Idee I* uważa tę sprawę za rozstrzygniętą¹²⁴. Głównym pytaniem tej teorii jest: czym różni

¹²⁰ Husserl. *Idee I* s. 8.

¹²¹ Resp. brak momentu zmysłowości, który byłby związany z naocznością spostrzeżenia immanentnego; ten akt świadomości odnoszony jest do czystej świadomości (czystego podmiotu), która będąc różna od czystego Ja, jako nośnika i spełniacza psychicznych aktów i dyspozycji osoby, nie jest obdarzona swoistym „rysem” cielesności, zmysłowości.

¹²² Por. Półtawski, jw. s. 75, 186 - 188, 204 - 210. Szczególna „niezupełność”, jaka wiąże się z daniem w spostrzeżeniu immanentnym, nie ma nic wspólnego z wyglądowością, lecz z ciągłym płynięciem strumienia świadomości; danie samo (akt, przebieg) wypełnia intencję nastawioną na nie zawsze w sposób dynamiczny, „zabarwiony” („zamglony” na krańcach) retencją i protencją.

¹²³ „Każde spostrzeżenie immanentne poręcza z konieczności istnienie swego przedmiotu” (Husserl. *Idee I* § 56 s. 156).

się puste, sygnitywne domniemanie od intuicyjnego dania kategorialnego przedmiotu?; zaś odpowiedź teoretyczna na nie wskazuje na wypełnienie kategorialnymi treściami naocznymi dokonującymi się w akcie kategorialnym — jako na element różnicujący. Struktura aktu kategorialnego (czysto intelektualnego) posiada składniki analogiczne do aktu zmysłowego (sprawność wypełniania się treścią naoczną; jakość aktu; materię aktu; swoistego reprezentanta) oraz różniące ją od ujęć zmysłowych (brak bezpośredniego odniesienia do przedmiotu; brak elementu intuicyjnego w zawartości reprezentanta; charakter towarzyszący aktowi¹²⁵). Przedmiotem aktów kategorialnych są kategorialne formy wyodrębnione przez Husserla w drodze analizy orzekania logicznego. Słynny przykład z *Logische Untersuchungen* zdania „Ten papier jest biały” wskazuje, iż oprócz elementów zmysłowych (papier, biel) składających się na „materiał” (*Stoffe*) wypełnienia, w zdaniu tym będącym ekwiwalentem prostego ujęcia poznawczego znajduje się także „naddatek” intencji (formy), który stanowi o ujęciu momentu przysługiwania bieli papierowi¹²⁶. Jest to właśnie forma kategorialna; nie jest ujmowana w danej całości zmysłowej, choć jest w aktach kategorialnej naoczności dana przedmiotowo jako samoobecna i różna od przedmiotów zmysłowych. Akt kategorialny jest aktem ufundowanym, dokonywać się musi na „podłożu” aktów fundujących, które w ostateczności są aktami naoczności zmysłowej¹²⁷. Reprezentacja (materia plus reprezentant) kategorialna zatem zasadza się na syntezie spełnionej na podłożu reprezentanta, którym jest tutaj układ aktów fundujących; inaczej: polega na pewnej „więzi psychicznej”, łączącej materie aktów fundujących, i sprawiającej, że materia aktu ufundowanego (sc. kategorialnego) ma swoją podstawę w materiach fundujących go aktów niższego rzędu. Od zgodności aktów fundujących (kompatybilności struktury układu aktów podbudowujących, czyli reprezentanta) zależy naoczne spełnienie aktu kategorialnego, ujęcie „obiektywnej jedności przedmiotów fundowanych” jako czystego (idealnego) sto-

¹²⁴ Póltawski, jw. s. 84.

¹²⁵ Husserl rozróżnia akty: 1. zmysłowe — dające jako rezultat pojęcia np. barwy, domu; 2. mieszanie (kategorialno-zmysłowe) — dające pojęcie barwności, cnoty, aksjomatu; 3. czysto kategorialne — bez domieszki zmysłowości, nie oparte na indywidualnym przedmiocie oraz konstytuujące ogólność — które dają pojęcia takie, jak: jedność, wielkość, przynależność do, stosunek. Por. Póltawski, jw. s. 97.

¹²⁶ Póltawski, jw. s. 88-92. Forma ta wyrażona jest przez spójnik „jest” w jego atrybutywnej i orzecznikowej funkcji. Husserl mówi: „Sein ist kein reales Prädikat”.

¹²⁷ „Naoczność kategorialna, a więc wgląd rozumu, myślenie w najwyższym sensie, bez fundujących zmysłowości jest nonsensem” (Husserl. *Logische Untersuchungen* II s. 655).

sunku¹²⁸. Naoczność kategorialna jest więc tematyzacją reguł spełniania operacji kategorializacji (w sensie Husserla); wypełnienie domniemania kategorialnego następuje w stosunku do aktów naoczności spostrzeżeniowej (czy pochodnej) jakby na metapoziomie („meta-piętrze zmysłowym”), choć jest przez nie uwarunkowane. Formułując teraz wyraźnie różnicę pomiędzy naocznością kategorialną a sygnifikacją kategorialną rzecz można, iż pierwsza polega na aktualnym spełnieniu odpowiedniej syntezy, która uwarunkowana jest określonym układem aktów fundujących, druga zaś to akt, w którym synteza jest tylko domniemana, ale nie spełniona.

Naoczność typu kategorialnego więc różni się od naoczności zmysłowej momentem „metazmysłowości” treści wypełniających; formą nadbudowania (ufundowania) na aktach zmysłowych przy jednoczesnej transcendencji ponad nie, a co za tym idzie niebezpośredniością odniesienia do przedmiotu (forma kategorialna ujawnia się po zrozumieniu zgodności syntetycznej układu aktów fundujących). Samoobecność (*das Selbst*) przedmiotu towarzysząca naocznemu spełnieniu syntezy momentów aktów fundujących jest momentem idealnym, wskazuje na niezależność strukturalną i egzystencjalną, jaką w stosunku do przedmiotów aktów „niższego rzędu” przejawia przedmiot ujęcia kategorialnego¹²⁹. Także moment *Setzung* związany z naocznością kategorialną posiada w odniesieniu do zmysłowych ujęć „silniejszy” charakter, większą „moc” resp. rezultaty aktów kategorialnych odznaczają się wyższym stopniem pewności i oczywistości przedmiotowej. Od naoczności spostrzeżenia immanentnego naoczność kategorialną różnią dwa momenty: ta pierwsza łączy się w wypełnieniu z daniem przedmiotu konkretnego (aktu w konkretnym przebiegu i repertuarze ujawnień), wypełnienie intencji przez drugą powoduje ukonstytuowanie ogólności (i idealności przedmiotowej); drugim momentem różnicującym jest to, iż podstawą epistemiczną (punktem oparcia) aktu immanentnego (tworzywem wypełnienia, gruntem, z którego czerpany jest materiał unaoczniający — można powiedzieć), jest samo danie typu aktowego, zaś w akcie kategorialnej naoczności jest to forma tego, co dane i związany z tym sposób dania.

1. 4. 6. Naoczność widzenia istotnościowego (ideacji, oglądu ejdetycznego) posiada u Husserla¹³⁰ charakterystykę odrębną

¹²⁸ Póltawski, jw. s. 100 - 106.

¹²⁹ Tugendhat twierdzi, iż moment samoobecności przedmiotu kategorialnego jest u Husserla tylko „fenomenologiczną hipotezą”; Póltawski zaś utrzymuje, że naoczność kategorialna nie jest przyjęta przez Husserla na podstawie dania doświadczanego, lecz jako pewien postulat dyktowany przez uprzednio założone rozstrzygnięcia (typu idealistycznego). Por. Póltawski, jw. s. 105 n., 168 nn.

¹³⁰ Ten typ naoczności jest szczególnie często eksponowany w *Idee I*, w *Er-*

w porównaniu z wymienionymi powyżej, ale — jak się zdaje — odrębność ta wynika raczej z ewolucji i sposobu analiz świadomościowych, jaką można dostrzec pomiędzy *Logische Untersuchungen* a *Erfahrung und Urteil* u Husserla niż z różnic istotnych przedmiotowo. Koncepcja naoczności w tym okresie wiąże się z operacją wariacji imaginatywnej (*Variation*) oraz ideacją. Domniemanie sygnitywne „nastawione” jest na ogólność „zakotwiczoną” w daniu konkretnego indywiduum (lub szeregu jednostek). Wariacja imaginatywna (tutaj właśnie ukazuje się ranga, jaką ma w ejdetyce naoczność wyobrażeniowa!) „przebiegając” (permutując” swoiście) klasę przedmiotów jednostkowych w ich różnorodnych „garniturach” uposażen, umożliwia ustalenie (*resp.* wypełnienie domniemanie) momentu wspólnego dla tych indywidualnych „uczestników wariacji”, czyli tego, w czym mają się one „pokrywać”, „nałożyć na siebie”. Wariacja w swym przebiegu nie „napotyka”¹³¹ w tym, co dane zmysłowo czy „parazmysłowo”, żadnego momentu zmysłowego, który spełniałby dla mnogości indywiduów warunek ich „pokrywania” się w nim; wówczas to dochodzi do naocznego intelektualnie ukonstytuowania *species* (*resp.* części *species*). Husserl mówi: widzenie istotnościowe „polega na skomplikowanym wypatrzeniu aktywnie porównującego nakładania przystawiania (*Überschiebung der Kongruenz*)”¹³²; akt ideacyjny wypełnia się naocznością „wprowadzoną” do reprezentacji intelektualnej za pomocą *Variation*. U podłoża naoczności leży coś szczególnego (*das Einzelne*), co nie jest jednak spostrzeżeniowo daną jednostką lub jakąś modyfikacją wyobrażeniową; jest to „konkretna hybrydyczna jedność indywiduów, które się wzajemnie unieważniają i wykluczają swoje współistnienie”¹³³. Ten typ wypełnienia naocznością materii sygnitywnej można, jak się zdaje, zredukować do naoczności kategoryalnej, której koncepcję zarysował Husserl już w *Logische Untersuchungen*. Treść naoczna będąca funkcją wariacji imaginatywnej może zostać zinterpretowana jako stematyzowana reguła syntezy kategoryalnej utworzona na podłożu zmysłowo (lub zmysłowoidalnie) danym traktowanym jako zmienne. I tak naoczność ejdetyczna wypełniająca intencję zmierzającą do *species* trójkąta w ogóle (składająca się z treści elementarnych: trójkątności o sumie równej 180 stopni, oraz trójboczności) może być wzięta jako uchwycona kategoryalnie (*Einsehen*) jednolita reguła syntezy (czyli budowa

fahrung und Urteil (Prag 1939) zaś osiąga pełny teoretyczny kształt; nastawienie to wiąże się ze zmianą płaszczyzny badawczej przez Husserla: z neotycznej na noematyczną.

¹³¹ Ścisłej należałoby rzec: świadomość eidetycznie ukierunkowana, posługująca się wariacją imaginatywną.

¹³² Husserl. *Erfahrung und Urteil* s. 421.

¹³³ Tamże s. 417.

trójkąta idealnego)¹³⁴.

1. 4. 7. Kończąc interpretujący referat poglądów Husserla w sprawie naoczności ujęć poznawczych powiedzieć należy:

Dla autora *Idei* najważniejsze w aspekcie naoczności wydają się dwie opozycje:

intelektualność (kategorialność) — zmysłowość oraz
pierwotność (aktowa) — ufundowanie.

Skrzyżowanie tych par daje szereg naoczności, które są elementami swoiście specyfikującymi akty poznawcze:

— naoczność pierwotna — zmysłowa (*resp.* zmysłowoidalna): spostrzeżeniowa, pochodna, spostrzeżeniowa własnego ciała, introspekcyjna;

— naoczność pierwotna — intelektualna (*resp.* kategorialna)¹³⁵: spostrzeżenia immanentnego;

— naoczność ufundowana — zmysłowa (*resp.* zmysłowoidalna): spostrzeżenie dzieła artystycznego (ściślej: świata przedstawionego), percepcji Drugiego (*Einfühlung*)

— naoczność ufundowana — intelektualna: aktu kategorialnego, ujęcia ejdetycznego¹³⁶.

Redukcja jednych naoczności do innych może tutaj dotyczyć (przy dostatecznie zasadnej podstawie redukcji) — jak się zdaje — spostrzeżeniowej naoczności własnego ciała oraz introspekcyjnej do spostrzeżeniowej zewnętrznej; naoczności wyobrażeniowej do przypomieniowej (odtwórczej); naoczności ejdetycznej do kategorialnej. Nie wydaje się, ażeby redukcji ulec mogły typy naoczności występujące w spostrzeżeniu estetycznym, w *Einfühlung*, czy w spostrzeżeniu immanentnym; eksplikacja Husserla — będąca chyba do dziś najbardziej wszechstronną i najwnikliwszą, choć czynioną niejako „po drodze”, analizą fenomenu naoczności — nadaje im dość wyraźny walor odrębności epistemologicznej.

PROBLEM NAOCZNOŚCI W TEKSTACH R. INGARDENA

1. 5. 0. Roman Ingarden ze swoją koncepcją naoczności jest kontynuatorem Husserla. Nie modyfikując w sposób zasadniczy fenomenologicznej charakterystyki struktury i wyznaczników typów naoczności,

¹³⁴ Por. Husserl. *Logische Untersuchungen* II s. 667; Póltawski, jw. s. 112.

¹³⁵ „Kategorialna” będzie tutaj tylko wtedy fortunnym wyrażeniem, jeśli brać się je będzie jako opozycyjne do „zmysłowa”, „zmysłowoidalna”, czyli jako „intelektualna”, „intelektualnoidalna”.

¹³⁶ Powiedzieć trzeba, że te typy naoczności nie są wyróżnione u samego Husserla *explicite*, choć upoważniają do tego jego teksty. Brak monografii na temat naoczności i podejmowanie tej sprawy jedynie okazjonalnie doprowadziły, jak się wydaje, do tendencji redukcjonistycznej sprowadzającej naoczność do trzech lub

jaką zaprezentował twórca *Idei*, pogłębia, uzupełnia i doprecyzowuje jego analizy w wielu punktach i aspektach¹³⁷. Największe i najbardziej samodzielne dokonania w interesującej nas sprawie zrealizował Ingarden w dziedzinie naoczności występującej w percepcji estetycznej dzieła sztuki, oraz naoczności percepcji świata przedstawionego w dziele sztuki, tzw. naoczności *quasi-spostrzeżeniowej* (termin ten jako techniczny wprowadzony został przez A. B. Stępnia). Głównie ontologiczne zainteresowania Ingardena — a z tych znów ontologiczno-estetyczne — przy raczej drugorzędności w jego penetracjach problematyki teriopoznawczej, sprawiły także, iż w pismach omawia mniejszą ilość typów naoczności niż robił to Husserl. Wiele jednak momentów analitycznych, które u Husserla dotyczą naoczności tylko w sposób *implicite*, w tekstach Ingardena uzyskuje postać eksplikatywną.

1. 5. 1. Naoczność jest według Ingardena związana z czynnościami przedstawiania oraz pokazywania. Przedstawianie¹³⁸ stoi u podstaw pokazywania *resp.* unaoczniania przedmiotu, i od strony podmiotowej znaczy odślanianie, odkrywanie pewnej *entitas*, od przedmiotowej zaś zdolność do uobecniania siebie, strukturalną nieskrytość. Jest to jakby warunek konieczny zajścia aktu naocznego, którego warunkiem dostatecznym jest status pokazywania *resp.* ukazywania siebie przez przedmiot, które Ingarden określa jako naoczne „wystawianie na pokaz” pewnemu możliwemu podmiotowi zasobu (możliwie pełnego) właściwości przedmiotu, postawienie ich „przed oczy” świadomości aktowo uorganizowanej¹³⁹.

Momenty, jakie wg Ingardena stopniują i różnicują naoczność aktów poznawczych będąc dla niej zarazem momentami specyficznymi, to:

— element s a m o p r e z e n t a c j i (samoobecności) przedmiotu i jego walor (egzystencjalny, *quasi-realny* lub inne);

— b o g a c t w o lub ubóstwo uposażenia w bezpośrednio ujmowalne charaktery przedmiotowe;

— j a s n o ś ć lub p r z e j r z y s t o ś ć budowy przedmiotu ze składników naocznych;

— w y r a z i s t o ś ć lub „p l a s t y c z n o ś ć” percepcyjnych elementów przedmiotowych (rodzaj „jaskrawości”, „barwności” naocznej);

czterech typów przy jednoczesnym pominięciu istotnych dla naoczności wyznaczników.

¹³⁷ Szczególnie ważne dzieła Ingardena w tej dziedzinie to: *O dziele literackim*. Warszawa 1960; *O poznawaniu dzieła literackiego*. W: *Studia z estetyki*. T. 1. Warszawa 1960 s. 3 - 266; *Spór o istnienie świata*. Wyd. 2. T. 1 - 2. Warszawa 1960 - 1961; *U podstaw teorii poznania*. Warszawa 1971; *Wstęp do fenomenologii Husserla*. Warszawa 1974.

¹³⁸ Pomijając aspekt prezentacji (reprezentacji) naocznej przedmiotu analogiczny tutaj w stosunku do wykładu Husserla.

¹³⁹ *O dziele literackim* s. 256 - 259.

— stopień „ekspresyjności”¹⁴⁰, moment „rzucania się w oczy” czegoś z przedmiotu.

Jak łatwo dostrzec, można przeprowadzić paralełę teoretyczną pomiędzy ingardenowskimi wyznacznikami a momentami analogicznymi u Husserla; zabieg ten jeszcze bardziej potwierdziłby pokrewieństwo i dziedziczność koncepcji Ingardena w stosunku do autora *Badań logicznych* w materii przez nas omawianej.

Wyglądowość oglądowości (rodzaj wyglądu lub jego brak) aktowego ujęcia przedmiotu oraz rodzaj samoobecności, z jaką jawi się naocznie przedmiot, wydają się dwoma kryteriami, które decydują o typologii naoczności w ujęciu Ingardena. Naoczność spostrzeżeniowa („pełność” wyglądu oraz „pretensja” do realnego istnienia przedmiotu związana z jego uobecnieniem); wyobrażeniowa¹⁴¹ wraz z przypomieniową (wygląd niepełny, „dziurawy”, a w pewnych przypadkach schematyczny plus brak momentu samoobecności przedmiotu, który jest „zawieszony” i zależny od intencji aktu); *quasi*-spostrzeżeniowa (wygląd o strukturze schematu wypełnionego odpodmiotowo oraz moment samoobecności o charakterze *sui generis*¹⁴²); wreszcie naoczność kategoryalna (wyróżniona brakiem wyglądowości dania oraz samoobecnością idealną podmiotu) — oto typy naoczności ujęć poznawczych, które Ingarden analizuje szczegółowo (choć także tylko „po drodze” omawiania spraw innych). Dochodzą do tego inne ujęcia typu naocznego¹⁴³ (spostrzeżenie somatyczne, percepcja *alter-ego*, spostrzeżenie wewnętrzne) lub pretendujące do naoczności swoi-stego typu (spostrzeżenie immanentne), które Ingarden zdaje się redukować do podstawowych (wymienionych wyżej) rodzajów naoczności albo w sprawie których nie wypowiada się w aspekcie klasyfikującym.

1. 5. 2. Dwa problemy związane z naocznością spostrzeżeniową wydają się mieć specjalną wartość w ujęciu analitycznym R. Ingardena. Są to: zagadnienie wyglądu, przez który dany jest podmiotowi przedmiot percepcji zewnętrznej, oraz problem charakteru samoobecności *resp.* istnienia, jaki wiąże się z naocznym daniem przedmiotu. Omówimy je tu pokrótce.

W określeniu Ingardena wygląd posiada konieczną relatywizację zarazem do przedmiotu, jak i podmiotu¹⁴³. Zawartość wyglądu z jed-

¹⁴⁰ Tego terminu Ingarden nie używa, posługuje się w tym miejscu omówieniem. Wprowadzamy go jako skrót.

¹⁴¹ „Wyobrażenie” ma u Ingardena sens nowoczesny epistemologicznie: oznacza akt, nie element składowy aktu.

¹⁴² To miejsce, w którym Ingarden istotnie różni się w stosunku do Husserla. Ten ostatni neutralizował — jak pamiętamy — moment *das Selbst resp. Setzung* przedmiotu spostrzeżenia estetycznego. Ale o tym później.

¹⁴³ O dziele literackim s. 254 nn.

nej strony różni się radykalnie od zawartości przedmiotu¹⁴⁴, z drugiej jednak wygląd nie jest sprowadzalny bez reszty do „treści psychicznych”, jak to następowało najczęściej w interpretacji brentanistów. Stosunek wyglądu (będącego *specificum* naoczności spostrzeżenia zewnętrznego) do świadomości przeżywającej jest punktem dyskusji między Husserlem i Ingardenem i wiąże się z doniosłą teoriopoznawczo dystynkcją ingardenowską: *Erleben* i *Durchleben*¹⁴⁵. Husserl twierdzi wprost, iż wyglądy są przeżyciami, są efektywnymi składnikami przeżycia (choć nie ma podstaw, aby twierdzić, iż Husserl utożsamiał wyglądy z aktami); Ingarden mówi tyle, że są one „czymś doznawanym” (*ein Erlebtes*) — nie ujmowanym więc aktowo. Nie można uznać — mówi dalej Ingarden¹⁴⁶ — pierwszoosobowej struktury wyglądu (*Ich-Struktur*): nie jest on „ja”-„charakteru” (*ich-haft*), lecz „obcy-wobec-ja” (*ich-fremd*). Autor *Sporu o istnienie świata* postulując eidetyczną analizę stosunków poszczególnych warstw wyglądu do świadomości doznającego — nie rozwiązuje tej sprawy definitywnie¹⁴⁷.

Struktura wyglądu zawiera — według analizy, jakiej dokonał Ingarden posługując się redukcją fenomenologiczną — co najmniej następujące przenikające się warstwy:

(A) Warstwę współdanych, ze sobą jakości naocznych i intencji (domniemań) naocznych, czyli elementów wypełnionych naocznie i pustych domniemań, jednak danych także naocznie¹⁴⁸,

(B) warstwę daną jako wypełnioną naocznie, jednakowoż niejednolicie, także zawierającą skróty, odcienie i domniemania¹⁴⁹,

(C) warstwę prostych jakości naocznych stanowiących podłoże wyglądów, a będących niezłożonymi danymi hyletycznymi (*sense datas*), które łączą się w kombinacje różnorodnych jakości¹⁵⁰,

¹⁴⁴ Na przykład czerwona bila dana jest w wyglądzie okrągłej tarczy o stopniowo rozłożonym natężeniu i jasności barwy czerwonej.

¹⁴⁵ Znaną skądinąd. Ze względu na jej „zadomowienie” się w teorii poznania nie będziemy jej w tym miejscu omawiać.

¹⁴⁶ *Wstęp do fenomenologii Husserla* s. 182 - 185; Półtański, jw. s. 388 - 397.

¹⁴⁷ Jak pamiętamy, zdecydowane stanowisko w tej kwestii zajmował w swej koncepcji Blaustein.

¹⁴⁸ (A) Przednia strona czerwonej bili dana naocznie, zaś inne strony, kulistość, wnętrze naocznie domniemane.

¹⁴⁹ (B) Przednia strona bili ujęta naocznie jako niejednolicie czerwona, stopniowo jaśniejsza, połyskująca światłkami, lecz domniemana jako po prostu czerwona i kulście zakrzywiona.

¹⁵⁰ (C) Bila czerwona dana jako zespół jakości czerwoności, krągłości, gładkości itp.

(D) warstwę „obnażającą” pozorną ustabilizowania i całościowego charakteru kombinacji dat naocznych, i ukazującą ich związek z płynięciem, pulsacją, „oscylacją naoczną” w strumieniu przeżyć Ja, oraz ich „odzianie” w związku z tym „w” protencję, teraźniejszość i retencję płynących faz strumienia ¹⁵¹.

Charakteryzując wygląd wymienia Ingarden także inne zmienne w wyglądzie cechy; zmienne te dotyczą także naoczności będącej wszakże momentem konstytuującym strukturę wyglądową: I tak:

Własności i cechy przedmiotu danego w wyglądzie, które w wyglądzie tym znajdują się efektywnie, posiadają o wiele węższy zakres niż własności tego przedmiotu naocznie domniemane. Pociąga to wątpliwości co do prawomocności owych cech domniemanych oraz konieczność sprawdzenia na drodze wypełnienia domniemań naocznością (tego samego spostrzeżeniowego rodzaju) w celu korekty bądź uzupełnienia naoczności danej ¹⁵².

Wyglądy przejawiają moment czasowy w swej strukturze: ich walor i jakość całościowa zależą od jakości przeszłych (doznanych) i przyszłych (eidetycznie możliwych) wyglądów ¹⁵³.

Wyglądy różnicują się co do stopnia prezentacji przedmiotu w jego s w o i s t o ś c i (charakterystyczności, „istotności”, w jego „własnym obliczu”). Pewne struktury naoczne posiadają szczególną zdolność odsłaniania przedmiotu; wygląd „wpada w oko” uobecniając podmiotowi poznającemu przedmiot. Stopniowanie to wpływa na hierarchizację wartości wyglądów *resp.* naoczności spostrzeżeniowej ¹⁵⁴.

Adekwatna analiza c h a r a k t e r u s a m o o b e c n o ś c i (*resp.* momentu samoistności, uznania w bycie, charakteru istnienia ¹⁵⁵) możliwa jest wg Ingardena po dokonaniu *εποχή* na sferze przedmiotowej spostrzeżenia zewnętrznego. Tylko wówczas bowiem, ujmując (miast rzeczywiście istniejącego przedmiotu) przedmiot w naocznie pełnym repertu-

¹⁵¹ (D) Momenty naoczne danej spostrzeżeniowo bili jako zmienne jakości: czerwoność raz ostro, to znów — zaadaptowana do wzroku — zgaszona, mętna, „spopieliała”, to znów jasna i „radosna” itp. Ingarden. *Wstęp do fenomenologii Husserla* s. 197 - 202.

¹⁵² Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 295.

¹⁵³ Tenże. *O dziele literackim* s. 327 - 334.

¹⁵⁴ Tę cechę można interpretować dwojako: po pierwsze, mówiąc, że wypływa ona z przyzwyczajenia do ujmowania przedmiotu w tym a nie w innym wyglądzie, częstości jego występowania; po drugie zaś, że wygląd ten a nie inny „trafia” celnie w istotne cechy przedmiotu (człony tej interpretacyjnej alternatywy zresztą nie są wykluczające). Pod. Ingarden. *O dziele literackim* s. 356 - 358.

¹⁵⁵ Ingarden stawia przybliżoną równość między tymi określeniami. Por. *U podstaw teorii poznania* s. 349 - 353.

arze uposażenia oraz w pewnej pozycji arogowania sobie realnego istnienia w sobie, można „wyłuskać” analitycznie ów moment a r o g o w a n i a s o b i e przez przedmiot autonomicznego istnienia, samoistności (jako arogowania właśnie).

Moment ten — twierdzi Ingarden — odznacza się naocznością oraz sam jest funkcją specyficznego spostrzeżeniowego naoczności resp. wyglądowności dania. Naoczność tę specyfikują: konkretność oraz szczególna żywość, z jaką ukazuje się przedmiot; żywość ta różniącą w sposób zasadniczy naoczność spostrzeżenia od naoczności wyobrażenia¹⁵⁶ „narzuca” podmiotowi („żąda” od niego i powoduje jego „zgode”) uznanie racji „pretensji egzystencjalnej” („domagania się” potwierdzenia przedmiotowej samoistności) tkwiącej w zawartości spostrzeganego przedmiotu. Konkretność wyglądu doznawanego w trakcie spostrzeżenia przedmiotu w nieprzesłoniętej naoczności, konstytuowana przez rozpościerające się jako podłoże wyglądu jakości zmysłowe — powoduje ujawnianie się w tym spostrzeżeniu przedmiotowego charakteru istnienia oraz charakteru samoobecności¹⁵⁷.

1. 5. 3. Stosunek między naocznością przypomnieniową a wyobrazeniową nie jest sprecyzowany w tekstach Ingardena jednoznacznie. Wydaje się, że autor *Sporu* bądź traktuje te naoczności łącznie (odtwórczość interpretując jako materiał wyobrazeniowości), bądź różnicuje je nie zajmując się jednak bliżej przypomnieniem i jego typem naoczności¹⁵⁸.

Naoczność wyobrazeniową specyfikuje wyglądowność niepełna, przez którą dany jest przedmiot. Wygląd tutaj ma postać s c h e m a t u, struktury wyglądownej nie wypełnionej całościowo, lecz zawierającej „luki”, „braki” naocznościowe, momenty niedookreśleń, jak mówi sam Ingarden¹⁵⁹. Wygląd uschematyzowany określa on jako „ogół tych momentów zawartości konkretnego wyglądu, których obecność w nim jest niezbędnym warunkiem tego, by pewien przedmiot [...] był w spostrzeżeniu dany samoobecnie i cieleśnie”¹⁶⁰; jest to wygląd — mówiąc językiem

¹⁵⁶ Ingarden powołuje się w tym miejscu na H. Conrad-Martius, która w *Zur Ontologie und Erscheinungslehre der realen Aussenwelt* („Jahrb. für Philos. und phänom. Forsch.” Bd. 3.) pierwszą z tych naoczności nazywa „naocznością nieprzesłoniętą” (*unverhüllte Anschaulichkeit*), drugą zaś „naocznością przesłoniętą”.

¹⁵⁷ Naoczne występowanie tych charakterów w spostrzeżeniu zewnętrznym stanowi według Ingardena punkt wyjścia problematyki poznania istnienia w spostrzeżeniu. *U podstaw teorii poznania* s. 351.

¹⁵⁸ Zainteresowania, pamięcią koncentrowały się u Ingardena na problemach „żywej pamięci”, retencji i protencji.

¹⁵⁹ Wyglądy zachodzące w sposób wyobrazeniowy odgrywają kapitalną rolę w estetycznej percepcji dzieła literackiego — jak to interpretuje Ingarden.

¹⁶⁰ Ingarden. *O dziele literackim* s. 326 - 336.

semiotyków — nieredundantny w odróżnieniu od wyglądu spostrzeżeniowego, który zawiera — można tak rzec — wiele elementów naocznie „zbędnych”, „zbytecznych”, jest naocznie „przeładowany”. Inne różnice pomiędzy tymi typami wyglądomów *resp.* naoczności, które wymienia Ingarden, to: ustabilizowanie, statyczność wyglądomów wyobrażeniowych¹⁶¹; w związku z tym skokowość przejścia świadomościowego od wyglądu do wyglądu innego w danej sekwencji wyglądomów, przy płynności i ciągłości przejść analogicznych między wyglądomi spostrzeżeniowymi. Wyglądy doznawane w spostrzeżeniu tworzą swoiste *continuum*: w wyobrażeniu „pulsują” naocznie, pojawiają się i znów „rozbłyskują” w świadomości. Inaczej jawi się w wyobrażeniu „środowisko” wyglądu doznawanego, jego otoczenie, „warunki i okoliczności zewnętrzne” wyglądu. W spostrzeżeniu zewnętrznym wygląd „tkwi” w tle danym także naocznie, choć nieco mgliście i nieostro; swoiste *medium* przestrzenne otaczające naoczne data wyobrażeniowe nie jest przestrzenią wyobrażoną, jest „pierścieniem” obramowującym wygląd doznawany w wyobrażeniu i będącym *medium* innego rodzaju naocznego, co naoczność wyobrażeniowa (Ingarden mówi o „przestrzeni wyobrażeniowej” *versus* „przestrzeni wyobrażonej”). Ta „dychotomia” naoczności między innymi sprawia „odkonkretnienie” wyglądu doznawanego w wyobrażeniu: przedmiot dany w tym ostatnim nie jest związany z momentem samoistności, naoczność dania nie „narzuca” podmiotowi poznającemu konieczności uznania w „pretensji do rzeczywistości” przedmiotu wyobrażonego; przedmiot ten bowiem jest czysto intencjonalny¹⁶².

1. 5. 4. Percepcja estetyczna, mająca podstawę spostrzeżeniową w doznaniach wyglądomów dzieła sztuki¹⁶³, składa się z szeregu rodzajów aktów, które pozostają ze sobą we wzajemnych związkach funkcjonalnych i strukturalnych. Są to: akty spostrzeżenia zewnętrznego fundujące (*fundiert*) właściwe nastawienia estetyczne; akty intelektualne pozwalające na ujęcie swoistego „znaczenia estetycznego”, które potencjalnie zawiera się w przedmiocie percepcji zmysłowej, na ujęcie jego walent-

¹⁶¹ To powierzchownie biorąc ekscentryczne określenie sprawdza się przy głębszej analizie wyobrażenia, które okazuje się pewną subiektywną petryfikacją naoczności (nawet przy tak zwanej „żywej” czy „poetyckiej” wyobraźni). Pisze o tym szeroko J. P. Sartre (*Wyobrażenie*. Warszawa 1970).

¹⁶² Ingarden. *O dziele literackim* s. 336 - 344.

¹⁶³ Z konieczności zmuszeni jesteśmy dokonywać znacznych uproszczeń przy przekazywaniu tego aspektu koncepcji Ingardena. I tak np. ograniczamy się do teorii *quasi*-spostrzeżenia dotyczącego sfery sztuk przedstawiających.

¹⁶⁴ W dziedzinie tu omawianej szczególnie istotny jest rodzaj wyglądomów prezentujących przedmiot (dzieło sztuki) w jego specyficzności, swoistości, we „własnym obliczu”, wyglądomów odsłaniających istnienie. Mówiliśmy już o tym w 1.4.2.

ności estetycznej; akty *quasi*-estetyczne *sensu stricto*: dotyczące świata przedstawionego i jakości metafizycznych; akty ujęć wartości estetycznych; akty uczuć i afektów. W związku z tą komplementarnością aktów, spośród których jedne spełniane są aktualnie, inne zaś pozostają *in virtute* na peryferiach świadomości „wyciskając” jednak swoiste „piętno” na realizowanej w danym momencie czasowym fazie przeżycia estetycznego, zachodzi specyficzna modyfikacja doznawanego w trakcie percepcji estetycznej wyglądu, odpowiednio: „kolorytu”, akcentu naoczności i charakterów związanych z nią. Wygląd będący w punkcie wyjścia przeżycia wyglądem spostrzeżeniowym¹⁶⁴ doznaje swoistego „odcieleśnienia” i „odkonkretnienia” (husserlowskiej neutralizacji), można rzec: wraz z rozwojem przeżycia estetycznego (emocji wstępnej) wygląd ewoluuje w wygląd uschematyzowany, idealizację (szkielet, schemat) wyglądu. Percepcja jakby nie „uwzględniała” pełnego repertuaru doznawanych treści naocznych, zatrzymując się na pewnych stałych wyglądownych, wiele momentów „nieistotnych estetycznie” opuszcza¹⁶⁵, inne zaś ujmuje jako zmienne, podatne na dokomponowanie, uzupełnienie i „doksztaltowanie” w trakcie przebiegu przeżycia estetycznego.

Paralelnie w różnych fazach percepcji estetycznej występuje różna rodzajowo (lub gatunkowo) naoczność pełniąca różnorakie funkcje. Już w fazie emocji wstępnej (moment uczucia „zabarwia” naoczność dania estetycznego prawie od początku jego przebiegu) naocznie dana jakość (lub jakość postaciowa) przejawia swoisty charakter „skrytości bogactwa” możliwego do odkrycia i głębszego unaocznienia w dalszym ciągu procesu. Fazę tę cechuje „głód” posiadania naocznego jakości lub układu jakości, „nasylenia” podmiotowego jakością daną naocznie zaczątkowo¹⁶⁶. W drugiej fazie naoczna percepcja jakości *resp.* układu jakościowego jest dominująca: naoczność jest tutaj uzupełniana i dopełniana wyobrazeniowo o nowe jakości, doskonalona i „sycona” coraz większą żywością i bliskością uobecniania naocznego nowych momentów; nadawany jest jej coraz silniejszy tonus emocjonalny. Ta rosnąca sukcesywnie „moc” naoczności już od pierwszej fazy percepcji nie będącej naocznością typu spostrzeżeniowego doprowadza do ujęcia naocznego konstytuowanego w trzeciej fazie przedmiotu estetycznego. Jest to naocz-

¹⁶⁵ Znamienny jest przykład percepcji estetycznej rzeźby Wenus z Milo, w której opuszczamy percepcyjnie plamy pokrywające „ciało”, dziury na „piersiach” i inne braki, brak „rąk” zaś stanowi stałą komponentę figury podkreślającą smukłość „sylwetki” i swoistą „otwartość” „piersi Wenus”. Por. Ingarden. *O poznawaniu dzieła literackiego* s. 126 - 128; tenże. *O dziele literackim* s. 334 - 336, 356 - 358, 410 - 411.

¹⁶⁶ Ingarden. *O poznawaniu dzieła literackiego* s. 129 - 148.

¹⁶⁷ Tamże.

ność *quasi-spostrzeżeniowa stricte*: jest holistycznie ujętą strukturą-zestrojem jakości (treści) emocjonalnych, poznawczych typu biernego: fundujących percepcję, wytwórczo-wyobrażeniowych, odtwórczo-skojarzeniowych; zestrojem całościowo związanym z momentem samoobecności przedmiotowej oraz postaciowo ujmowanym momentem wartościowości. Ten zestrój jakościowy ujrany naocznie w swej ostatecznej postaci podpada pod odpowiedź podmiotu przeżywającego, jego reakcję oceniającą wartość przedmiotu w czwartej fazie percepcji¹⁶⁷.

Dwie sprawy wymagają tu dopowiedzenia. Pierwsza z nich to stanowisko Ingardena w kwestii naocznego momentu samoistnienia *resp.* pretencji egzystencjalnej, z jaką pojawia się przedmiot estetyczny. Husserl twierdził w tym miejscu o zneutralizowanym charakterze naocznego ujęcia przedmiotu w chwili percepcyjnego „przejścia” od spostrzeżeń fundujących do spostrzeżeń typu *quasi*; Ingarden potwierdza ów moment *quasi* pojawiający się wraz z zawieszeniem nastawienia praktycznego lub czysto poznawczego w percepcji estetycznej, czyli w pierwszej fazie przeżycia¹⁶⁸. Jednakowoż — twierdzi — naoczny zestrój jakości *resp.* przedmiot estetyczny nie jest „zimny” przeświadczeniowo (asertywnie). Przedmiot jest dany w przeżyciu silnie twórczym, konstytuującym go; jednak jest także odkrywany i odsłaniany w swoistej percepcji jako możliwy¹⁶⁹ ustrój niejednorodnych jakości i form, jawi się wraz z pozytywnie i naocznie danym momentem arogowania sobie sposobu istnienia (tego a nie innego); perceptualnie: z momentem przeświadczenia (uznania) o danej aktualnie całości naocznej odrębnego typu¹⁷⁰.

Druga sprawa to wartościowość jawiąca się naocznie w *quasi-spostrzeżeniu*. Składa się na nią wg Ingardena¹⁷¹ dobór i układ indywidualnych momentów występujących na przedmiocie danym jako wartościowy; określenie to każe przypuszczać, iż jakość naoczna odbierana w świadomości spostrzegającej jako wartość nie jest jakością prostą, lecz postaciową. Jakość ta zawiera w sobie („niesie” naocznie ze sobą) takie momenty, jak: „cennieść”, „siłę” (*Wertkraft* N. Hartmanna) czy „szczęśliwą postulatyność (powinnościowość, *Seinsollen* Lotze’go) realizacji”; momenty te pełnią funkcję bogacenia i nadawania sensu estetycznego przedmiotowi.

¹⁶⁸ Charakter „quasi” związany ze światem przedstawionym oraz typem percepcji wskazuje na znaczne podobieństwo koncepcji Ingardena i Blausteina w tej materii, podobieństwo zarówno merytoryczne, jak i terminologiczne. Trudno w tym miejscu ustalać kierunek zapożyczeń.

¹⁶⁹ „Odkrywalność” ta łączy się w przeżyciu estetycznym np. ze zdumionym zachwytem, że „rzeczywiście” możliwa jest taka harmonia (rytm, kontrast itp.).

¹⁷⁰ Ingarden. *O poznawaniu dzieła literackiego* s. 152 - 155.

¹⁷¹ Zob. szczególnie: R. Ingarden. *Czego nie wiemy o wartościach*. W: *Studia z estetyki*. T. 3. Warszawa 1970 s. 220 - 257.

Jak się wydaje, złożoność (heterogeniczność) rodzajów naoczności tworząca dopiero odrębną istność gatunkową naoczności, moment asercji (*resp.* samoobecności przedmiotu) czy też — by się posłużyć analogią — *quasi*-asercji oraz charakter wartościowości stanowią o typicznej swoistości naoczności *quasi*-sposstrzeżeniowej (wg wykładni R. Ingardena). i.5.5. Uwagi, które odnaleźć można w tekstach Ingardena na temat naoczności kategorialnej, cechuje duży stopień ostrożności. (Stąd poniższe uwagi są raczej interpretacją niż referatem tez Ingardena.) W zasadzie jego poglądy w tej materii są zgodne z koncepcją kategorialności Husserla, jednakże u Ingardena nie posiadają tak bardzo rozwiniętej teorii oraz nie wykazują tendencji idealistycznej, jaką przejawia postawa autora *Idei*¹⁷². Jak Husserl, wydaje się twierdzić Ingarden, iż eidetyczne ujęcie *species* nie jest czystym myśleniem, ale oglądem, „patrzeniem”, intuicyjnym ujęciem naocznym różnym radykalnie od spostrzeżenia zewnętrznego, a także różnym od immanentnego spostrzeżenia czegoś indywidualnego. Akt eidetyczny jest oglądem prostym i adekwatnym, czyli w jednym „chwycie” wyczerpującym całą idealną zawartość przedmiotu; odpowiednio naoczność (kategorialna) tego aktu jest naocznością „pełności adekwatnej” opatrzoną „idealnym” stopniem żywości, jasności i wyraźności, oraz związaną z momentem uznania w bycie unaocznionej aktualnie *species*, który to moment¹⁷³ nie jest zależny epistemologicznie od momentu tezy towarzyszącego spostrzeżeniu zewnętrznemu (czyli od *Seins-Setzung*). A więc naoczność kategorialna nie jest naocznością dania przedmiotu przez wyglądy. Akt naoczny kategorialnie (eidetycznie, czyisto intelektualnie) jest wg Ingardena — jak i wg Husserla — aktem „ugruntowanym” (ufundowanym, *fundiert*) w przeżyciu o naoczności zmysłowej lub „zmysłowoidalnej” i poprzedzonym operacją wariacji imaginatywnej.

Modyfikacje dokonane w koncepcji naoczności eidetycznej przez Ingardena mają raczej charakter precyzujący.

¹⁷² Charakterystyczny jest tutaj przykład koncepcji spostrzeżenia immanentnego, która u Ingardena różni się zasadniczo od analogicznej u Husserla. Nie można na podstawie tekstów autora *Sporu* stwierdzić charakteru wypełniania naocznością domniemania tego aktu; spostrzeżenie immanentne nie posiada u niego waloru adekwatności i niepowątpiewalności absolutnej; nie absolutyzuje także Ingarden momentu samoistności przedmiotu tego aktu oraz wskazuje na związek istniejący między czystym Ja, podmiotem spostrzeżeń immanentnych a ludzkim konkretnym Ja — osobowościowym. Brak implikacji idealistycznych wynikających z przyjęcia i interpretacji spostrzeżenia immanentnego w teorii Ingardena; akt ten ma u niego wyłącznie rangę teoriopoznawczą. Por. Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 229, 339 - 345.

¹⁷³ „Jest” idealne, „es gibt” czy „there is”. Por. Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 287 - 295.

Czego dotyczy naoczność kategoriałna, co (jaki przedmiot) jest dane w tej naoczności? W ścisłym sensie adekwatny akt eidetyczny ujmuje *species* — czystą jakość idealną lub idealną jakość postaciową (*Ge-stalt*)¹⁷⁴. Zawartość idei — którą stanowią idealne jakości stałe oraz zmienne — jest z reguły dostępna dopiero w szeregu aktów eidetycznych, w tak zwanej analizie eidetycznej. Idea zatem (wyłączywszy idee bardzo proste) jest dana także w naoczności kategoriałnej, nie jest to jednakże danie „absolutnie wypełnione”, adekwatne; zawsze w „chwycie” naocznym istnieje pewien „horyzont” możliwych — stałych i zmiennych idei (które mogą zostać unaocznione w dalszej analizie eidetycznej)¹⁷⁵.

Jaki jest związek między aktami *resp.* naocznościami „fundującymi” a aktami *resp.* naocznościami „fundowanymi”, czyli kategoriałnymi? Jak zależy oraz na ile nie zależy naoczność kategoriałna od naoczności ujęcia drugiego będącego podłożem, gruntem, podstawą i tłem aktu eidetycznego, który jest jego swoistą „pointą”? Akt fundujący jest warunkiem koniecznym aktu kategoriałnego w sensie: akt eidetyczny nie zajdzie, o ile nie zajdzie akt fundujący. Następnie: zakres ujęć naocznych eidetycznie zależy od zakresu ujęć fundujących: intencja *species* nie zostanie wypełniona bez „oparcia” o podłoże naoczności spostrzeżeniowej, wyobrażeniowej itp. Można w tym aspekcie powiedzieć parawittgensteinowsko: granice czysto intelektualnej naoczności wyznaczone są przez granice naoczności spostrzeżeniowej¹⁷⁶. Mimo tej zależności naoczność kategoriałna nie „dziedziczy” od naoczności fundującej charakteru „wyglądowości”. W trakcie spełniania aktu ideacji — po przeprowadzeniu efektywnej wariacji imaginatywnej — dokonuje się „skok” naocznościowy: od naoczności dania przedmiotu z jakiejś strony, w skrócie, perspektywie, w wyglądzie do naoczności dania bezwyglądowego, jak mówi Ingarden, naoczności samowystarczalnej, autonomicznej i samoodpowiedzialnej za to, że poprzez nią dana jest taka a nie inna jakość, która w całej swej pełni jest ukazana¹⁷⁷.

Różni się Ingarden od Husserla znacznie poglądami na temat wariacji imaginatywnej. Ingarden krytykuje koncepcję autora *Erfahrung und Urteil*¹⁷⁸ przeprowadzania *Variation* na materiale dostarczonym przez „swobodną wyobraźnię” (twórczą); twierdzi, iż wariabilnie traktowana naoczność wyobrażeniowa prowadzić może do dowolności ideacji. Uz-

¹⁷⁴ Ingarden w swej teorii idei rozróżnia: 1. *species*, 2. czystą naturę, 3. czystą istotę, 4. ideę ogólną lub szczegółową. Jego dokonaniem jest także wprowadzenie pojęć stałych i zmiennych składowych idei.

¹⁷⁵ Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 337 - 339.

¹⁷⁶ Tamże s. 290 - 298.

¹⁷⁷ Zob. tamże s. 290 - 291.

¹⁷⁸ W tym dziele właśnie (1939) Husserl wprowadził, jak się zdaje, pojęcie „Variation”.

miennianie wg Ingardena przebiega szereg jakości, dla których znajduje się eidetycznie na podłożu (raczej) spostrzeżeniowym (niż wyobrażeniowym) rodzajowy moment J, w granicach którego dokonuje się wyobrażeniowo wariacji jakości j_1, j_2, \dots, j_n „wyostrzającej” celność eidetycznej intuicji *resp.* zwiększającej pełność naoczności kategoryjnej ujawniającej *species*¹⁷⁰.

1.5.6. Reasumując centralne w koncepcji Ingardena problemy i najważniejsze dokonania w sprawie naoczności aktów poznawczych powiedzieć należy:

W tekstach Ingardena pojęcie naoczności nie łączy się w sposób konieczny z daniem zmysłowym lub pochodnym od niego, lecz z momentami takimi, jak: przedstawianie, pokazywanie, wyglądowność albo oglądowność (intuicja), moment samoobecności (*resp.* samoistnienia, pozycji egzystencjalnej *resp.* uznania w bycie) przedmiotu. Szczególnie cenne w interesującej nas sprawie są analizy autora *Sporu* dotyczące struktury wyglądu (warstwy wyglądu oraz momenty różnicujące go) i momentu samoistnienia przedmiotu (realnego, idealnego i in.).

Najbardziej oryginalne twierdzenia Ingardena w kwestii naoczności znajdują się wśród jego analiz odnoszących się do *quasi-spostrzeżenia*, a tam bardzo istotne ustalenia w sprawie naocznie danego momentu egzystencjalnego przedmiotu estetycznego oraz naoczności wartości *resp.* wartościowości tego przedmiotu.

W dziedzinie naoczności kategoryjnej najważniejsze ustalenia autora *U podstaw teorii poznania* dotyczą: relacji „fundowania” (*fundiert*) jednych aktów *resp.* naoczności przez drugie, a ponadto rozróżnienia między naocznością dania *species* a naocznością dania idei. Podkreślić także raz jeszcze trzeba dbałość analiz Ingardena o zachowanie realizmu swej filozofii.

II. PRÓBA ZARYSOWANIA KONCEPCJI NAOCZNOŚCI POZNAWCZEJ

FENOMENALNO-STRUKTURALNY CHARAKTER NAOCZNOŚCI

2.1.0. Obfity zestaw propozycji i ustaleń przedstawiony w referującej części niniejszego artykułu pozwala na wyprowadzenie szeregu konkluzji odnośnie do zagadnienia naoczności aktów poznawczych. Pozwala także — jak się wydaje — na sformułowanie jednolitej ramy problemów i częściowych odpowiedzi dotyczącej rzeczzonej dziedziny.

¹⁷⁰ *U podstaw teorii poznania* s. 310 - 312, także 299 - 304. Analizy Ingardena ujawniają wiele nowych momentów takich aktów naocznych, jak spostrzeżenie wewnętrzne (tamże s. 213 - 229), spostrzeżenie wewnętrzne zmysłowe i in.

Pomimo istotnych nieraz różnic w prezentowanych powyżej poglądach (np. Twardowski i Husserl), można zaryzykować kilka twierdzeń w kwestii naoczności, co do których omówieni autorzy ujawniają przybliżoną zgodność.

2.1.1. Istotną dla naszych rozważań konkluzją jest teza, którą sformułować można następująco: **naoczność jest opisową, fenomenalnie daną cechą aktów poznawczych**¹⁸⁰. Pojęcie naoczności nie zostało zasadniczo powołane w systemie epistemologicznym, nie wynika ono z przyjęcia pewnej teorii poznania, z założeń teorii świadomości itp. Akces teoretyczny faktu naoczności, który ujawnił się w tej pracy w postaci związania tego terminu z aparaturą (w większości) fenomenologiczną — posiada charakter wtórny i akcydentalny. Uwikłanie naoczności w teorię fenomenologiczną nie ma waloru związku rzeczowego, ale raczej jest proveniencji historycznej i metodologicznej. Twierdzimy bowiem: **naoczność ze względu na swój *sui generis* charakter jest faktem danym i ujawnialnym przy pewnej uwadze i ostrości narzędzi epistemologicznych w każdym akcie poznawczym.**

W metodologicznym nastawieniu immanentnym odkryć można zróżnicowania naocznościowe (co do „żywości”, „jasności”, i „tonusu” tego, co dane, „napięcia”, „spójności” i „pełni” dania, momentu uznania w bycie towarzyszącego daniu, czy wreszcie co do stopnia trudności spełnienia aktu poznawczego) pomiędzy wszelkimi różnymi numerycznie aktami poznania. Zróżnicowania te dzielą się na dwie kategorie. Po pierwsze, naoczności różnią się tak, jak np. różni się naoczność wyobrazeniowa od naoczności spostrzeżeniowej; notuje się tu dwa odrębne typy lub rodzaje naoczności. Różnią się one od siebie istotnie; wyobrażenie od odznaczającego się dużą wewnętrzną konsolidacją (konkretność) rezultatu percepcji różni się w sposób elementarny. Po drugie, akty różnią się naocznością w obrębie jednego rodzaju aktowego. Każdy człowiek np. posiada doświadczenie wewnętrzne różnicy „jasności”, „wyrazistości” i adekwatności pomiędzy przypomnieniami, z których jedno narzuca się z pewną naoczną oczywistością („jakby widziane wczoraj”), zaś inne jawi się „wyblakłe”, „przezrocyste” i niepewne. Podobnie pojęcia mogą być „jasne i wyraźne” jak chciał Descartes, kiedy indziej natomiast „chwiejne” i „mętne”.

¹⁸⁰ Nie jest to więc struktura epistemiczna powołana konstrukcyjnie w celu wyjaśnienia jakiegoś zjawiska poznawczego i usprawnienia analizy epistemologicznej (jak np. pojęcia noezy i noematu u Husserla czy *species* u scholastyków). Metodologicznie należy zaliczyć „naoczność” do tego rodzaju pojęć, do których należą m. in. retencja i protencja, refleksja, horyzont świadomości.

2.1.2. Zakładając fenomenologiczną koncepcję świadomości (por. wyż. przyp. 65) stwierdzić należy, że miejsce naoczności w strukturze poznania aktowego wydaje się być miejscem „węzła”, w którym w sposób *sui generis* „wiążą się” ze sobą elementy odprzedmiotowe i odpodmiotowe dające w rezultacie całość walentną poznawczo (w sensie zarówno Ingardena, jak i Husserla: czyli całość niepustą). Nie można powiedzieć (nie popadając przy tym w radykalne fałszywe teoriopoznawcze), że naoczność poznawcza, czyli to, co sprawia, że puste intencje stają się „pełnoinformatywne”, pretendujące do pełnienia roli informatora — jest czymś odprzedmiotowym tylko (niezależnym w stosunku do poznającej świadomości) albo czymś tylko odpodmiotowym (subiektywnym). Naoczność znajduje się więc w strukturze poznania na swoistym „styku”, w którym dokonuje się „transformacja” elementów przedmiotu (pobudzających, odkrytych lub uobecnionych) poprzez „ustosunkowanie” się do nich świadomości w akcie¹⁸¹. Za tym ustaleniem idzie odpowiedni postulat odnośnie do badania fenomenu naoczności. Utożsamienie naoczności dania z sumą czy syntezą treści zmysłowych (*resp.* zmysłowoidalnych), jak to często robili Twardowski i jego uczniowie, oraz analiza tych treści w „hermetycznej” niemal izolacji od elementów aktowych czy przedmiotowych prowadzą do rychłego „wyjałowienia” analiz i do rezultatów rozbieżnych z doświadczeniem (np. do słynnej poliaktowej budowy przedstawienia Twardowskiego). **Naoczność** to nie tylko to, przez co jest dane coś innego, ale także związek z tym czymś innym, a ponadto (*last but not least*) aspekt dania (sposobu dania). Z każdym z tych trzech aspektów łączą się — jak się zdaje, możliwe do eidetycznej analizy — momenty naoczności ujawniające się w odpowiednich aktach; stąd celowa metodologicznie jest (zapoczątkowana już przez *Logische Untersuchungen* Husserla!) analiza „momentualna”, czyli analiza przeprowadzona z dokładnością do momentu naocznego. Naoczność dania zdaje się zawierać trzy typy momentów: (1) momenty odpodmiotowe (jak np. jasność, trudność — łatwość dania, uznanie w bycie), (2) momenty odprzedmiotowe (jak: adekwatność, moment samoistności przedmiotu), (3) momenty właściwe samej naoczności (np. spójność, charakter fundowania, przejrzystość)¹⁸².

2.1.3. Na temat samej struktury naocznego dania poznawczego, jak się wydaje, stwierdzić należy:

Naoczność nie łączy się w sposób konieczny z bezpośredniością dania przedmiotu (np. naoczne ujęcie stanów cudzej psychiki przez cielesne

¹⁸¹ Nie jest to więc typ „materiału” Kanta, „treści reprezentujących” szkoły lwowskiej czy „sposobu dania przez wyglądy” Blausteina. Jak się zdaje, ustalenia teoriopoznawcze wykluczają taką interpretację naoczności.

¹⁸² W sensie Auerbacha.

medium, czy też *quasi*-spospozrezenie przedstawionego przedmiotu na obrazie poprzez *medium quo*: malowidło).

Nie łączy się także naoczność oglądu w sposób konieczny z konkretnością przedmiotu ujęcia (np. eidetyczne ujęcie *in specie* jakości abstrakcyjnej).

Naoczność nie wiąże się wreszcie koniecznie z daniem przedmiotu przez wyglądy (naoczność kategorialna np. prezentuje jakości idealne lub idealne jakości postaciowe adekwatnie, wyczerpująco; także absolutne poznawczo jest wg Husserla naoczne danie spospozrezenia immanentnego).

2.1.4. Gdy zwrócimy uwagę na językowy kontekst pojęcia naoczności, uderza pewna znamienna dychotomia. „Naoczność” w dziejach teorii poznania używana była w zasadniczo dwojaki sposób. *Wąsk o* (jak w szkole Twardowskiego, także u niektórych Anglosasów) — gdy słowo to znaczyło, jak to wskazywaliśmy, charakter „przyzmysłowy”, „zmysłowoidalność” poznania. Akcent w tym znaczeniu „naoczności” pada na wymiar sensytywny poznania, *resp.* na pochodność od lub związek ze spospozrezeniem zewnętrznym. *Szeroko* używają tego terminu fenomenolodzy (Husserl; istnieją dyskusje co do Ingardena), choć można by — jak się zdaje — odnaleźć to znaczenie także w tekstach Kartezjusza. Odnosi się ono w tym ujęciu do struktury poznawania o charakterze oglądu, wizji, oczywistej jasności — bez zwracania uwagi na zmysłowość lub intelektualność tego fenomenu.

Pożyteczne wnioski przynosi w tym miejscu analiza lingwistyczna terminów związanych z naocznością w języku potocznym. Pokazuje ona, że zarówno starożytny język grecki, jak i współczesny niemiecki umieszczają moment zmysłowości (zmysłowoidalności) na drugorzędym planie znaczeniowym pojęcia naoczności. Grecka *φάντασμα* (*φαντασία*) pochodząca od czasownika pokazać, przedstawiać, zjawić się, i zawierająca w swym rdzeniu słowo: widzialny, odnosi się do zmysłu wzroku dopiero wtórnie, w pierwszej warstwie znaczeniowej akcentując aktywność poznawczą, fenomenalną lub percepcyjną wirtualność¹⁸³. W języku niemieckim, w którym problematyka naoczności szczególnie rozwinęła się po Kancie, termin *Anschauung* (*die, -en*) także w głównej mierze nawiązuje do aktywności czy władzy umysłowej (rozmyślanie, rozważanie, kontemplacja; intuicja, wyobrażenie); jego składowa *Schau* skierowuje raczej do momentu oglądu, widzenia umysłowego niż do zmysłowej komponenty. Potwierdza przypuszczenie o wtórności momentu zmysłowego w obsza-

¹⁸³ Por. *Słownik grecko-polski*. Red. Z. Abramowiczówna. T. 4. Warszawa 1965. Zob. także I. Dąmbska. *Analiza pojęcia oznaki w semiotyce stoickiej*. W: *taż. Znaki i myśli*. Warszawa—Poznań—Toruń 1975 s. 145 - 154.

rze znaczeniowym terminu naoczność przymiotnik *anschaulich* (znaczący: poglądowy, jasny, plastyczny, obrazowy), który w głównej mierze akcentuje „otwartość” poznawczą przedmiotu lub „czytelność”, jasność struktury poznawczej¹⁸⁴. Podobnie w języku angielskim¹⁸⁵: o naoczności mówi się przy pomocy lub w związku z takimi terminami jak: *insight* (wnikliwość; intuicja; wgląd), *sight* (wzrok; widzenie, zobaczenie; widok; zasięg wzroku; celowanie); rzadziej: *looking, seeing, ocular*.

Zagadnieniem niebagatelnym, jak się wydaje, dla właściwego rozłożenia akcentów rozważań o naoczności jest sprawa różnicy terminologicznej języka polskiego w stosunku do języków, które tu uwzględniamy. Polski termin „naoczność” (przedstawienie naoczne) niesie w swej warstwie znaczeniowej moment związany z władzą zmysłową, receptorem („na-oczność”, „oczność”). „Zmysł wzroku” jest tutaj obecny w najbardziej zewnętrznej płaszczyźnie znaczeniowej i, jak się zdaje, mocno waży na rozumieniu terminu „naoczność” w języku polskim.

Analiza lingwistyczna zatem obszaru języka potocznego związanego z terminem „naoczność” nasuwa dwa wnioski:

Po pierwsze, szerokie pojęcie naoczności eksponujące raczej takie momenty znaczeniowe, jak: ujawnienie, ogląd, zobaczenie, ukazywanie (się), niż: spostrzeżenie (wzrokowe), obraz, wygląd zmysłowy, wydaje się bardziej efektywne teoriopoznawczo niż wąskie jej pojęcie. Wypływając z intuicji (źródłowych dla zagadnienia) języków potocznych nie przesądza charakteru swojego sensu o zakresie i strukturze naoczności już w punkcie wyjścia jej analiz.

Po drugie, należy — używając polskiego terminu naoczność — pamiętać o jego „przesunięciu” znaczeniowym — w stosunku do obcojęzycznych sposobów rozumienia — w stronę sensytywną i nie pozwalać zarazem na to, aby ta „nadwyżka sensualna” ukierunkowała sposób rozumienia naszych omówień i dociekań.

PROBLEM NAOCZNOŚCI KATEGORIALNEJ

2.2.0. Jedną z bardziej spornych kwestii dotyczących zagadnienia rodzajów naoczności jest problem odrębności naoczności kategorialnej wprowadzonej do literatury przez Husserla¹⁸⁶. Istnienie tej naoczności związanej z daniem w oglądzie eidetycznym czystych jakości idealnych oraz

¹⁸⁴ Por. I. Piprek, J. Ippoldt. *Wielki słownik niemiecko-polski*. T. 1. Warszawa 1972.

¹⁸⁵ Por. J. Stanisławski. *Wielki słownik angielsko-polski*. Warszawa 1964.

¹⁸⁶ „Kategoriale Anschauung” w *Logische Untersuchungen II* rozprawa VI. Por. Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 284 - 306.

związków pomiędzy nimi — kwestionowane jest przez epistemologów nurtu perypatetyckiego oraz fenomenologów nawiązujących do tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej¹⁸⁷. Argumentem tych ostatnich jest teza o pochodności oraz zależności genetycznej, funkcjonalnej i strukturalnej naoczności typu kategorialnego od aktów spełnianych z naocznością spostrzeżeniową lub wyobrażeniową¹⁸⁸.

2.2.1. U podstaw opozycji kwestionującej zasadność teoriopoznawczą pojęcia naoczności kategorialnej tkwi, jak się wydaje, pewien rys sposobu badania tego fenomenu. Jest bowiem zasadniczo różne podejście do analizy naoczności dania z nastawieniem na samo owo danie, które ma dostarczyć w szeregu przebiegów momentów, informacji i charakterów składających się w sumie na pojęcie naoczności i podział tego pojęcia; jest to więc podejście różne od tego, gdy analizuje się naoczność i jej rodzaje przy pomocy „gotowego” już pojęcia naoczności. To ostatnie podejście zdaje się być charakterystyczne dla filozofów odrzucających naoczność kategorialną (Twardowski, Blaustein, także A. B. Stępień). Argumentacja starająca się uzasadnić, iż ujęcie czysto intelektualne bądź nie jest naoczne (Blaustein odnośnie do przedstawień sygnitywnych), bądź też jest istotnie redukowalne do ujęć zmysłowoidalnych (Stępień odnośnie do oglądu eidetycznego) — bazuje nie tylko na danych przebiegu świadomości, ale także na pewnej interpretacji tych danych. Ważnymi elementami owej interpretacji są: „nadwyżka sensorywna” pojęcia naoczności — wspomniana przez nas wyżej i związana z „wymodelowaniem” w języku polskim tego znaczenia na spostrzeżeniu wzrokowym; drugim elementem jest ekstrapolacja związków genetycznych pomiędzy rzeczonymi naocznościami na inne związki i zależności¹⁸⁹.

2.2.2. Husserl dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że „matką” wszelkiego poznania w sensie pierwotnej źródowości jest spostrzeżenie zmysłowe. Także naoczność występująca w ideacji „jest 'ugruntowana' (*fundiert*), 'upodstawiona' w spostrzeżeniu zmysłowym. Jest ona w stosunku do tego spostrzeżenia w tym znaczeniu niesamodzielna, że „nie może się sama bez niego dokonać”¹⁹⁰. Jednakże uważna obserwacja towarzysząca efektywnie spełnionej ideacji realizowanej „na podłożu” aktu poznawczego o charakterze naoczności „przymysłowej” ujawnia „skok” jakościowy

¹⁸⁷ Por. stanowisko A. B. Stępnia przedstawione w: *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki* (s. 31 - 33).

¹⁸⁸ „Natomiast — wbrew fenomenologom — nie wydaje się, żeby należało przyjąć jeszcze jeden typ naoczności (tzw. naoczność kategorialną), jako charakterystyczny dla oglądu eidetycznego. Ten ostatni na ogół operuje naocznością wyobrażeniową” (tamże s. 33).

¹⁸⁹ Tendencja ta ma, jak się zdaje, swoje źródło w pewnej interpretacji empiryzmu genetycznego Arystotelesa.

naoczności przy przejściu do sfery przedmiotowej jakości idealnych (*speciei*). Są co najmniej, jak się wydaje, dwa wymiary owego „skoku” nakazujące postawić twierdzenie o odrębności naoczności kategorialnej.

Pierwszy jest wymiarem strukturalnym. Dynamiczność, niejednorodność i labilność charakteryzująca naoczność „podkładową” znika lub usuwa się na drugi plan pola świadomości, gdy rzeczony akt lub seria aktów poznawczych doprowadzi do przejścia umysłu przez „granicę eidetyczną”. Wraz z ujęciem w akcie ideacji czystej jakości idealnej zmienia się diametralnie struktura dania. Staje się statyczna, w sensie: koniecznościowa, esencjalna; nieprzejrzysta, w sensie: nieodnosząca do istoty innej jakości¹⁹¹; naoczność jakby „zastyga” w pełni ujęcia, umysł „zatrzymuje” penetrację poznawczą zaspokojony w danym aspekcie.

Drugi wymiar „skoku” naocznościowego związany z przejściem do oglądu eidetycznego jest zawarty w dziedzinie pozycji egzystencjalnej przedmiotu poznania. Moment pozycji bytowej jest — jak już na to wskazywaliśmy — jednym z najsilniej naocznych momentów dania poznawczego. Abstrahując od konkluzji ontologicznych tego zagadnienia należy wskazać na różnice charakteru egzystencjalnego (*resp.* uznania w bycie) ujawnianego w aktach „gruntujących” ideację i w samej ideacji. W oglądzie eidetycznym naoczność dania jest „przepojona” tonusem pozycji bytowej o takich charakterach jak stałość, niezmiennosc, konieczność, pozaczasowość, niezależność (zarówno od podmiotu poznającego, jak i od realnego wymiaru czasoprzestrzennego); charakterów tych nie posiada w komplecie pozycja bytowa jawiąca się w aktach „podkładowych” np. spostrzegania, wyobrażania sobie itp. Ten walor innej pozycji bytowej, która uderza naocznie przy spełnieniu efektywnej ideacji, świadczy najsilniej o odrębności epistemologicznej naoczności kategorialnej¹⁹².

2. 2. 3. Zależność i powiązanie genetyczne i zakresowe¹⁹³, jakie łączy naoczność zmysłową i przyzmysłową z naocznością kategorialną nie implikuje powiązania i zależności strukturalnej i funkcjonalnej. „Akt ide-

¹⁹⁰ Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 288.

¹⁹¹ Ujęta w swej idealności jakość nie odnosi do innej jakości w tym znaczeniu, że zasób istotowych informacji dotyczących danej eidetycznie *species* jest pełny i wyczerpany w tym konkretnym ujęciu. Skądinąd w ideacji tej może zostać ujawnione istotowe odniesienie danej jakości (np. barwy szarości) do innych (np. do jakości przestrzenności lub do sąsiadujących z szarością jakości barwnych); eidetyka tych ostatnich jednak nie jest wcale konieczna do ujęcia pełnej istoty wzmiankowanej pierwotnie jakości.

¹⁹² Por. Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 288 - 289.

¹⁹³ W tym sensie zakresowe, że np. brak w możliwym polu empirycznym jakiegokolwiek przedmiotu o kolorze czerwonym uniemożliwia dojście do *species* czerwoności.

acji, skoro się raz efektywnie dokonał, jest autonomiczny w swej sprawności naocznego ukazywania danej w nim jakości idealnej”¹⁹⁴; także struktura, kwalifikacja obiektywności i wartość epistemologiczna tego aktu wyodrębnia kategorialny rodzaj naoczności od innych. Twierdzenia te są powołane na podstawie samoobserwacji dania świadomościowego. W punkcie wyjścia tych badań nie tkwi — jak u Sztoffa i innych¹⁹⁵ — wąskie (zmysłowoidalne) pojęcie naoczności uzależnione od występowania w poznaniu wrażeń zmysłowych (Blaustein), lecz pojęcie „otwarte” na rodzaje i typy naoczności; naoczność jest w tym punkcie rozumiana jako jakikolwiek charakter wypełnienia pustego domniemania poznawczego.

Dobłą ilustrację tego pojęcia naoczności i to właśnie w odniesieniu do naoczności kategorialnej stanowi poznanie matematyczne¹⁹⁶. Droga dowodu matematycznego może być pokonana w sposób czysto formalny, „pusty” (wyuczony) albo też może być rozumiejącym dochodzeniem do swoistej pełni naocznej rozumienia koherencji i celowości struktury. Cały zespół reguł logicznych, twierdzeń uznanych, lematów i kroków pośrednich może zostać przyswojony przez matematyka czysto pamięciowo; ostateczna konkluzja dowodu może być następnikiem jedynie formalnym i myślowo mechanicznym. Jest to „poznanie” nienaoczne. Czym innym jest podążanie przez matematyka tropem wypełniających się „sensów” formalnych aż do tezy końcowej; powtórne przebiegnięcie myślowe całej drogi dowodowej daje jasną naoczność harmonii i elegancji struktury w rodzaju twierdzenia Gödla czy twierdzenia o dedukcji. Jest to poznanie naoczne kategorialnie.

TYPOLOGIA RODZAJÓW NAOCZNOŚCI

2. 3. 0. Problematyka naoczności rozgrywa się i rozstrzyga na płaszczyźnie poznania (intencjonalności), a ściślej mówiąc: w perspektywie sposobu poznania. Określenie naoczności aktów poznawczych jako tego charakteru bądź tych charakterów poznania, które wypełniają puste intencje (nastawienie, domniemanie) poznawcze sprawiając, iż realizuje się poznanie właśnie — pociąga za sobą problem typów naoczności oraz podstawy zróżnicowania między nimi.

¹⁹⁴ Ingarden. *U podstaw teorii poznania* s. 290.

¹⁹⁵ Por. Stępień. *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki* s. 32. Zob. także: W. Sztoff. *Modelowanie i filozofia*. Warszawa 1971 s. 280 nn.

¹⁹⁶ Zob. D. Gierulanka. *Zagadnienie swoistości poznania matematycznego*. Warszawa 1962 s. 20 - 37, 53 - 59, 85 - 105.

2.3.1. Jak się wydaje, interpretując powyższe określenie i wiążącą się z nim teorię w sposób ścisły należałoby uznać tezę: *Jest tyle typów naoczności, ile istnieje rodzajów aktów poznania.*

O różnicowaniu się typów naoczności jednak nie decyduje tylko i jedynie moment nazwany przez fenomenologów jakością aktu. Jak się zdaje natomiast, decydują o tym następujące kryteria:

(1) walor elementu pozycji egzystencjalnej przedmiotu, *resp.* asercji odpodmiotowej — walor ten, jego „siła” i „rozmiar” stanowi kryterium pierwszorzędne różnicowania naoczności¹⁹⁷;

(2) bogactwo charakterów przedmiotowych, nasycenie jakościami zawartości treści naocznej¹⁹⁸;

(3) jasność i przejrzystość budowy całości naocznie danej i złożonej z elementów naocznościowych¹⁹⁹;

(4) stopień adekwatności między treścią naoczną (charaktery naoczne) a uposażeniem przedmiotu (cechy i jakości)²⁰⁰;

(5) stopień łatwości (trudności) spełniania aktów poznawczych z daną naocznością²⁰¹.

Jak należy zauważyć, kryterium (1) ma charakter egzystencjalny, kryterium (2) — materialny, (3) — formalny, (4) jest kryterium relacjonalnym, zaś (5) — czysto podmiotowym.

2.3.2. Posługując się tymi kategoriami wytypować można szereg naoczności począwszy od naoczności źródłowej spostrzeżenia zmysłowego, a skończywszy na czysto intelektualnej naoczności ideacji. Tak wyodrębniony ciąg zinterpretować można dwojako.

Po pierwsze: *kontynualnie*. Szereg naoczności rozumiany jest wówczas jako ciągle, choć różnicowane pasmo charakterów pewnego aspektu poznawczego (wypełniania). Swoistymi „centrami” tak pomyślanego *continuum* są poszczególne, typikalnie określone rodzaje naoczności; są to jednak istotności o charakterze idealizacyjnym. Nie ma ostrych granic pomiędzy naocznościami; w pewnych wypadkach (np. naoczności

¹⁹⁷ Element ten w jakiś sposób uczestniczy w charakterystyce naoczności u wszystkich referowanych tutaj autorów. Odnajdziemy go jako rodzaj sądu u Twardowskiego, „piętno” Kotarbińskiego, „pretensję do bycia przedmiotem” Blausteina, jako *Setzung* lub *Selbst* Husserla, moment samoobecności czy samostnienia według Ingardena.

¹⁹⁸ Jest to termin Ingardena. Odnajdujemy w nim pokrewieństwo z „konkretnością” Twardowskiego, „żywością” Blausteina, „zakresem” — *Fülle* Husserla.

¹⁹⁹ Określenie Ingardenowe. Odnajdujemy w nim cechy „zgodności” Twardowskiego, „jasności formalnej” Husserla, „zgodności ze sobą elementów naocznych” Husserla.

²⁰⁰ Pojęcie to odnosi się do odpowiednich określeń Husserla i Blausteina.

²⁰¹ Kryterium to wprowadzone przez Twardowskiego i używane w szkole lwowsko-warszawskiej nie występuje raczej w tekstach młodszych filozofów.

przypomnieniowej i wyobrażeniowej albo naoczności spostrzeżenia zmysłowego wewnętrznego i spostrzeżenia zewnętrznego) realizuje się efektywnie zabieg redukcji interpretacyjnej jednej naoczności do innej. Tendencję do takiego szeregowania rodzajów naoczności przejawiają m.in. Blaustein i A. B. Stępień.

Drugi sposób ma charakter *analityczno-różnicujący*. Uznając podstawowy charakter twierdzenia o faktycznym współwystępowaniu w aktach świadomości różnych rodzajów naoczności, respektuje się tu postulat analizy nakazujący niezaniechanie pierwotnych różnicowań fenomenalnych. Idąc za Husserlem wyodrębnia się i określa rodzaje naoczności z jednej strony podkreślając ich typiczny charakter, z drugiej jednak przejawiając zdecydowane stanowisko antyredukcjonistyczne w tej sprawie. W tym ujęciu zasada naoczności jest pryncypium pierwotnego różnicowania poznawczego.

2.3.3. Jak się wydaje, posługując się złożonym kryterium różnicowania oraz uwzględniając pewne podstawowe zasady analitycznej samoświadomości należy wyodrębnić następujące typy naoczności:

- N1 Naoczność spostrzeżeniową
- N2 Naoczność przypomnieniową (odtwórczą)
- N3 Naoczność wyobrażeniową
- N4 Naoczność doświadczenia wewnętrznego
- N5 Naoczność *quasi*-spostrzeżeniową
- N6 Naoczność kategoriálną.

N1 Naoczność spostrzeżeniową charakteryzują głównie takie momenty jak: silna pozycja egzystencjalna, wyglądowność dania, źródłowość treści naocznych (stąd: żywość, wyraźność, konkretność), kwestionowalność charakterystyki jakościowej²⁰², moment „tu-otości” przedmiotu (*erfahrungsmässiges Dasein*).

N2 Naoczność przypomnieniową specyfikują momenty: pozycja egzystencjalna przeszłego istnienia, nietrwałość spójności naocznej, „lukowość” jakościowego uposażenia, przezroczytność treści naocznej²⁰³ oraz względny „opór” stawiany subiektywizacji całości naocznej.

N3 Naoczność wyobrażeniowa związana jest szczególnie z momentami: czysto intencjonalnej pozycji bytowej, schematyczności wyglądu, dowolności subiektywnej konstrukcji, „skokowości” (nieciągłości) wyglądownów.

²⁰² Przy zasadniczej niepowątpiewalności w realność statusu przedmiotu, do którego odnosi naoczność spostrzeżeniowa.

²⁰³ W sensie W. Witwickiego. Dzięki tej cesze na przykład można spostrzegać „przez” przypomnienie.

N4 Naoczność doświadczenia wewnętrznego charakteryzują: tożsamość momentu egzystencjalnej pozycji oraz asercji, siła momentu asertywnego, wewnętrzność centrum naocznościowego i dynamiczność treści naocznych.

N5 Naoczność *quasi*-spostrzeżenia wyróżnia się zdecydowanie spośród innych następującymi momentami: momentem pozycji bytowej „quasi”²⁰⁴, polinaocznością czy też heterogenicznością treści naocznych składających się na zawartość tej naoczności, podwójną (percepcyjno-estetyczną) funkcją treści naocznej, jej bogactwem, postaciowym momentem wartościowości oraz koncentracją („pochłanianiem”) uwagi.

N6 Naoczność kategoriałna, w której rolę jakości naocznych pełni sposób dania związany z aktami fundującymi, odznacza się charakterami: momentem idealnej egzystencji, silną oczywistością przedmiotową, ufundowaniem i momentem ogólności²⁰⁵.

W aspekcie naszego kryterium np. N1 i N3 różnić się będą: co do (1): naoczność spostrzeżeniowa posiadała będzie ten moment jako realny, asercja będzie silna; naoczność wyobrazeniowa zaś ma „ulotną”, nie trwałą pozycję bytową, także nasza asercja tu nie jest mocna: „nie wierzymy” w ważność egzystencjalną naszych wyobrażeń bez względu na ich barwność. Co do (2) naoczność N1 posiada bardziej „soczystą” i bogatą zawartość, jej materia jest „nasycona” i pełna; naoczność wyobrazeniowa (N3), choć barwa i tutaj jest intensywna w szczegółach, ustępuje pierwszej stopniem nasycenia i pełnią barwności i konkretności. Co do kryterium (3) naoczność spostrzeżeniowa odznacza się także większą spójnością elementów niż wyobrazeniowa, w przypadku której dochodzi niekiedy do swoistej „dysharmonii” naocznościowej, jak na przykład przy przedstawieniu sobie centaury czy oglądaniu *Płonącego zegara* (Salwadora Dali). Co do (4) obydwie naoczności także znacznie się różnią. Spostrzeżeniowa związana zawsze z daniem w wyglądach charakteryzuje się permanentną nieadekwatnością dania; każda percepcja „domaga się” następnego dopełniającego aktu. Także „trafność” danego wyglądu spostrzeżeniowego (czyli stopień „istotowej”, właściwej dla danego przedmiotu prezentacji) zależy w dużej mierze od akcydentalnych okoliczności zajścia sytuacji spostrzeżeniowej. Naoczność wyobrazeniowa również daleka od wyczerpania zawartości przedmiotu, prezentuje go jednak w pewnym charakterystycznym, „korzystnym” dla niego wyglądzie. Co do (5) wresz-

²⁰⁴ Który nie jest tylko neutralizacją (zawieszeniem) momentu realnościowego, ale stanowi o odrębnym pozytywnym rodzaju statusu bytowego.

²⁰⁵ Reguła syntezy kategoriałnej uchwycona tematycznie może być nazwana naocznością ejdetyczną. Kategoriałne ujęcie spełnione na podłożu dania (nie sposobu dania) oraz z momentem konkretności — jest naocznością spostrzeżenia immanentnego.

cie: N1 zachodzi (wypełnia) w akcie w sposób zdecydowanie łatwiejszy niż ma to miejsce w przypadku N3 w aktach wyobrażenia.

2.3.4. Jak się wydaje, inne typy naoczności są redukowalne do jednego lub więcej rodzajów powyżej wymienionych. I tak na przykład naoczność percepcji własnego ciała jest redukowalna do naoczności spostrzeżenia zewnętrznego (N1) bądź doświadczenia wewnętrznego (N4); naoczność spostrzeżenia immanentnego do naoczności kategoryalnej lub do naoczności doświadczenia wewnętrznego.

Odrębny problem stanowi naoczność właściwa dla poznania „alter-ego”. Wobec szczególnej różnorodności interpretacji tego rodzaju poznania, będzie ono charakteryzować się naocznością bądź dającą się sprowadzić teoretycznie do naoczności doświadczenia wewnętrznego, percepcji kategoryalnej czy nawet do naoczności typu „quasi”, bądź będącą naocznością „na skrzyżowaniu” kilku różnych rodzajów naoczności, bądź stanowić będzie odrębny specyficzny rodzaj naoczności. Ta ostatnia ewentualność prowokuje szereg drobiazgowych analiz, stąd zostawiamy ją na osobną okazję.

Nie wydaje się natomiast, aby trafne było skrajnie redukcyjne podejście do tej sprawy, w ramach którego dokonałoby się dalszego sprowadzania niektórych z wymienionych wyżej typów naoczności do innych z nich ²⁰⁶.

NAOCZNOŚĆ SPOSTRZEŻENIOWA A POZNANIE METAFIZYCZNE

2.4.0. Większość autorów referowanych w poprzedniej części pracy akcentowała szczególną rolę, jaką posiada w poznaniu spostrzeżenie zewnętrzne *resp.* naoczność spostrzeżeniowa.

Część autorów wiązała tę szczególną rangę naoczności spostrzeżenia zmysłowego z poznaniem świata realnego za pomocą tego typu aktów.

2.4.1. Według Twardowskiego tylko wyobrażenie (przedstawienie) spostrzegawcze prezentuje przedmiot ujęty w odnośnym akcie; inne przedstawienia pełnią jedynie funkcję reprezentacji. Wyobrażenia spostrzegawcze zawdzięczają ten swój wyjątkowy status kontaktowi aktu spostrzeżenia z realną rzeczywistością; wynikiem tego kontaktu jest obecność „sądu egzystencjalnego” w strukturze spostrzeżenia. Egzystencjalność zatem będącą według Twardowskiego swoistym wyróżnikiem przedstawienia *resp.* naoczności spostrzeżeniowej radykalnie odróżnia akt uj-

²⁰⁶ To podejście najczęściej występuje we współczesnych (dość sporadycznych zresztą) wypowiedziach na temat naoczności. Fenomenolodzy zwykle redukują typy naoczności ujęć poznawczych do czterech: N1 spostrzeżeniowej, N3 wyobrażeniowej, N5 *quasi*-spostrzeżeniowej i N6 kategoryalnej; Stępień sprowadza typy naoczności do trzech pierwszych.

mujący obok treści przedmiotu także jego wyjątkową w stosunku do przedmiotów innych rodzajów aktów pozycję realności. To ujęcie w spostrzeżeniu istnienia, które dla Twardowskiego jest niepowątpiewalnie istnieniem realnym, nadaje temu aktowi i tej naoczności szczególny walor pierwotności naoczności spostrzeżeniowej.

Także dla Blausteina zachodzi zasadniczy i ważny związek między naocznością, spostrzeżeniem i sądem egzystencjalnym odnoszącym się do istnienia przedmiotów świata realnego. Sąd egzystencjalny jako swą podstawę epistemologiczną ma naoczność spostrzeżeniową; to jej swoisty charakter odznaczający się tym, że przedmiot ujęty w akcie poznania zmysłowego narzuca podmiotowi swoje bycie realnym, decyduje o efektywnym powoływaniu się na ten akt poznawczy jako na podstawę sądu egzystencjalnego.

Warto zauważyć, iż również w odniesieniu do realnej rzeczywistości rozpatruje naoczność percepcji zewnętrznej Hedwig Conrad-Martius. W swym zorientowanym realistycznie dziele fenomenologicznym *Zur Ontologie und Erscheinungslehre der realen Aussenwelt* dokonuje dystynkcji między „naocznością nieprzesłonioną” (*unverhüllte Anschaulichkeit*) a „naocznością przesłonioną” (*verhüllte Anschaulichkeit*); pierwsza z tych naoczności jest charakterystyczną dla ujmowania realnych przedmiotów zmysłowo dostępnych, a pojęcie „nieprzesłonienie” koreluje, jak się zdaje, ze znaczeniem zwrotu „prezentowanie przez treści naoczne” (używane przez Twardowskiego!).

Edmund Husserl i Roman Ingarden zachowują przy opisie i analizie fenomenu naoczności spostrzeżeniowej powściągliwość i ostrożność związane z założeniami metodologicznymi fenomenologii. Stąd w ich tekstach widać duże staranie o to, aby opis uwzględniał tylko to, co dane i jak dane w akcie poznawczym bez zaangażowania opisu w jakąkolwiek teorię metafizyczną. Jednakowoż także u tych autorów — jak już wspominaliśmy — naoczność spostrzeżeniowa posiada specjalną wartość i charakter. Dla Husserla jest to rodzaj wzorcowej („źródłowej”) naoczności, odznaczający się dominującym w całości naocznej „momentem cielesnej samoobecności”. Ingarden wyraża ten szczególny rys naocznościowy terminem „arogowania sobie przez przedmiot samoistnego istnienia” i akcentuje cechę „żywości”, z jaką ujawnia się przedmiot dany z naocznością spostrzeżeniową, która to cecha odróżnia w sposób istotny (obok cechy „konkretności”) tę ostatnią naoczność od naoczności typu wyobrażeniowego.

2.4.2. Jak się okazało, także podstawowym momentem wiążącym się oraz specyfikującym kategorie naoczności jest moment samoobecności przedmiotu (*das Selbst*, moment samoistnienia, pretensji egzystencjalnej, pozycji bytowej przedmiotu danego naocznie) czy też charakter

uznania go w bycie (*Setzung*)²⁰⁷. Charakter naoczny arogowania sobie przez przedmiot pretensji do istnienia jakiegoś rodzaju (sposobu) i jakiejś „siły”, „mocy” decyduje w pierwszym rzędzie o typie naoczności *resp.* rodzaju aktu naocznoego. To swoiste „zabarwienie” asercyjne całości aktowej ze względu na swe znaczne zróżnicowanie zależnie od charakteru kresu przedmiotowego danego rodzaju aktu wyznacza pasmo (lub szereg) różniących się od siebie naoczności ujęć. Ten rys czy też ton „pretensji bytowej” przedmiotu będący dominującym walorem aktów poznawczych pozostaje w ścisłym związku (co najmniej) strukturalnym z układem i charakterem treści naocznych prezentującego się obiektu poznawczego. Moment egzystencjalnej tezy połączony z trudnym do wyodrębnienia, „wyłuskania” percepcyjnego oraz utrzymania w pewnej stabilności poznawczej zespołem treści spostrzeżenia immanentnego będzie różny od momentu *Setzung* spostrzeżenia zewnętrznego, kiedy to bogaty i „soczysty” układ treści „potwierdza” i świadczy za pewnym statusem egzystencjalnym przedmiotu przez nas spostrzeganego.

Jednakowoż można ze stanowczością stwierdzić, iż narzucający się w sposób naoczny w akcie poznawczym moment pozycji bytowej przedmiotu nie wyczerpuje się w układzie danych w tym akcie jakości naocznych. Rys, charakter egzystencjalny transcenduje w pewien sposób zespół treści będąc momentem nieredukowalnym epistemologicznie do sumy i struktury momentów treściowych. Szczególnie wyraźnie widać to przy opisie fenomenu spostrzeżenia zewnętrznego, kiedy to silny moment „bycia” przedmiotu posiada swoisty prymat percepcyjny zdominowując aspekt treściowy dania tegoż przedmiotu. Jak się wydaje, ten moment pretensji egzystencjalnej w sposób znaczny wyróżniający spostrzeżenie zewnętrzne (i inne akty poznawcze mające za przedmiot rzecz realną) od ujęć o „słabszym” statusie bytowym swoich przedmiotów, stanowi w pierwszym rzędzie o specyfice poznawczej naszych ujęć rzeczywistości. Przymuszenie to potwierdza sugestia Romana Ingardena (*U podstaw teorii poznania* s. 351) o rozpoczynaniu ewentualnych badań nad poznaniem istnienia (zwłaszcza realnego) od analizy tego właśnie momentu egzystencjalnej pretensji danego naocznie od strony przedmiotowej.

2.4.3. W świetle powyższych konstatacji, w których ujawnia się zasadnicza zgodność prekursorów problematyki naoczności co do wyjątkowego („egzystencjalnego”) statusu naoczności związanej z percepcją sfery zewnętrznej w stosunku do podmiotu poznającego oraz których wnioski analityczne każą wnosić o naocznościowym charakterze poznania dążącego do pewnej pierwotnej realistyczności — wydaje się nie być pozba-

²⁰⁷ Inną sprawą jest analiza stosunku, jaki zachodzi pomiędzy wymienionymi tu terminami pochodzącymi od Husserla i Ingardena.

wiona zasadności analogia epistemologiczna, wiążąca naoczność (spostrzeżeniową) z płaszczyzną niektórych przynajmniej aktów poznania metafizycznego.

W klasycznej koncepcji filozofii, a ściślej: w nurcie filozoficznie związanym z egzystencjalnym odczytaniem myśli Tomasza z Akwinu realnościowy walor poznania jest elementem pierwszorzędym i decydującym o metafizycznej wartości wiedzy. Nurt ten kryjący pod ogólną nazwą (neo)tomizmu egzystencjalnego różnorodność interpretacji, odmian i autorów kładzie metodologiczny nacisk na ten zakres zagadnień, który związany jest z poznaniem bytu (jako bytu); do zakresu tego szczególnie istotnie przynależą kwestie: poznania istnienia, sądzenia egzystencjalnego i intuicji intelektualnej.

Sama metafizyka określona jako „poznanie czysto teoretyczne — w świetle pierwszych zasad — bytu jako istniejącego celem wykrycia ostatecznych czynników uniesprzeczniających sam fakt jego realnego istnienia”²⁰⁸ posiada jako swoje źródło doświadczenie konkretnych bytów istniejących w świecie realnym i branych w aspekcie ich istnienia. Spostrzeżenie zewnętrzne zatem, a więc i naoczność spostrzeżeniowa, wiąże się z konieczności z poznaniem typu metafizycznego. Charakterystyka naoczności spostrzeżeniowej „odsyła” nas w jakiś sposób do naoczności aktów poznawczych realizowanych (przynajmniej) w punkcie wyjścia metafizyki.

Potwierdza tę myśl występowanie w literaturze metafizycznej wyrażen: „ogład”, „uchwycenie”, „wizja”, „uderzenie istnieniem”, „twarzą w twarz z bytem”, „byt chwyta za gardło” itp.

2.4.4. Jednak naoczność „metafizyczna” — jak się wydaje już w tym miejscu rozważań — nie jest tożsama gatunkowo z naocznością typu spostrzeżeniowego. Ogólnoegzystencjalny aspekt ujęć przedmiotowych w metafizyce przy raczej konkretystycznych i nastawionych na treść ujęciach spostrzeżenia zewnętrznego oraz zaangażowanie w maksymalistycznie sformułowany cel poznawczy metafizyki (ostateczne uniesprzecznienie), wobec przyporządkowania spostrzeżenia zewnętrznego (jako tego właśnie aktu) raczej funkcji informowania niż wyjaśniania teoretycznego, różnicują — jak nam się wydaje — te dwa rodzaje aktów poznawczych już w punkcie wyjścia badań.

Przy szerokim pojęciu naoczności sprawa badań w tym aspekcie poznania metafizycznego pozostaje kwestią ważką i otwartą. Dla teorii poznania występującego w egzystencjalnej teorii bytu walor naoczności tego poznania posiada wartość wypełniania realnością.

²⁰⁸ M. A. Krąpiec: *Człowiek i prawo naturalne*. Lublin 1975 s. 20-21.

DIE FRAGE DER ANSCHAULICHKEIT DER ERKENNTNISAKTE

Zusammenfassung

Die Problematik der Anschaulichkeit ist eine Problematik der Gegebenheit. Sie spielt sich ab und entscheidet sich auf der Ebene der Erkenntnis (der Intentionalität), steht jedoch sowohl mit dem Objekt dieser Erkenntnis als auch mit der Art der Gegebenheit selbst in engem Zusammenhang. Die Anschaulichkeit der Erkenntnisakte ist — phänomenologisch gesprochen — die Gruppe jener Erkenntnischaraktere, die die leeren Intentionen ausfüllen und bewirken, daß sich eben die Erkenntnis realisiert (der Akt ist keine leere Vermutung). In der Sprache der britischen Analytiker ist die Anschaulichkeit der Bedeutungsunterschied zwischen „ich weiß“ und „ich erkenne“. In der Auffassung der Metaphysik der Erkenntnis schließlich ist die Anschaulichkeit jener epistemologische Fakt, dank dessen wir *sui generis* intentional zum Ding werden (wie Jacques Maritain gesagt hätte).

Das sind die definierenden Schlußfolgerungen der mit dem Ziel einer interpretierenden Rekonstruktion der Ansichten über die Erkenntnisanschaulichkeit in der Auffassung der führenden Philosophen und epistemologischen Schulen (1.) sowie mit dem Ziel des Bestimmens einer Konzeption der Anschaulichkeit der Erkenntnisakte (2.) geschriebenen Abhandlung. Der Artikel besteht aus zwei Teilen.

Im ersten Teil kamen wir nach einem kurzen historischen Überblick über die Entwicklung der Problematik der Anschaulichkeit und der Absteckung des Umfangs der Arbeit (auf dem Hintergrund des Überblicks), welcher sich als auf dem brentanistisch-phänomenologischen Gebiet enthalten erwies (1.1), zu einer referierend-interpretierenden Vorstellung ausgewählter Konzeptionen. Bei der Referierung der Ansichten Twardowskis und der Mitglieder der Lwów—Warschauer Schule wurde der Rang dieser Philosophen als Urheber der zeitgenössisch-epistemologischen Auffassung der Anschaulichkeit sichtbar; als besonders wesentlich erwiesen sich die Beschreibung und Charakterisierung des Phänomens der Anschaulichkeit (Grundlagen bei Twardowski: 1.2.0, 1,2; W. Witwicki: 1.2.3.) sowie die Schaffung von Grundlagen zur Unterscheidung verschiedener Arten der Anschaulichkeit durch epistemologische Analyse (der rekonstruierenden: in der Auffassung Auerbachs 1.2.5. und Czeżkowskis, 1.2.4; des ästhetischen Erlebnisses: der Theorie der Repräsentation T. Witwickis, 1.2.7; der sinnlichen Wahrnehmung: nach Kotarnińskis Kriterium des „Gepräges“, 1.2.6). Die Besprechung der Konzeption Blausteins, die die Arten und den Charakter der anschaulichen Fassungen betrifft (1.3), brachte einige originelle Punkte seiner Arbeit auf diesem Gebiet an den Tag (die Theorie der epistemologischen Schichten, die Theorie des Aussehens, eine ausführliche Konzeption der Anschaulichkeit der imaginativen Formen), der einzigen Arbeit eines polnischen Autors, die sich unmittelbar und allgemein mit der Anschaulichkeit der Erkenntnisakte beschäftigt. Die vollständigste und tiefgründigste Konzeption der Anschaulichkeit brachte jedoch die Referierung der Ansichten Husserls (1.4) an den Tag, hauptsächlich aus seinen *Logischen Untersuchungen* und *Ideen I*. Die bedeutungsvollsten und sozusagen folgenschwersten Momente sind hierbei: die Beschreibung (in Verbindung mit der Auffassung der Erkenntnis als Erfüllung) einer breiten „Skale“ verschiedener Typen von Anschaulichkeit (als Arten der Erfüllung), die Akzentuierung der Funktion in der anschaulichen Gegebenheit, die das Moment der Selbst-Anwesenheit des Objekts bzw. das Moment der Anerkennung im Sein (Setzung) desselben erfüllt, sowie die

Schaffung der Theorie der kategorialen Anschaulichkeit. Die Erörterung der die Anschaulichkeit betreffenden Analysen Ingardens (1.5) machte auf die präzisierend-veranschaulichende Sorgfältigkeit der Untersuchungen des Autors aufmersham die ein neuartiges Herangehen an Fragen wie z.B. die der Struktur des Aussehens oder des Verhältnisses zwischen den „setzenden“ und „gesetzten“ Akten ermöglichen. Originellen Charakter hat die von Ingarden geschaffene Konzeption der Quasiwahrnehmung; neu ist bei ihm auch das Herangehen an die Anschaulichkeit dieses Begriffs.

Die Resultate des zweiten Teils des Artikels bestehen in der Verfertigung eines — wie es scheint — ausreichend genauen terminologischen und methodologischen Apparats zur effektiven Untersuchung der Frage der Anschaulichkeit, die Bestimmung der Grundtypen der Anschaulichkeit, die Absteckung einer „Übersichtskarte“ zum Problem der Anschaulichkeit und die Bestimmung der Stellung des Problems der Anschaulichkeit innerhalb der breiteren erkenntnistheoretischen Problematik. Einige Bestimmungen erweisen sich als besonders wesentlich. Erstens, daß die Anschaulichkeit eine beschreibende, phänomenal gegebene Eigenschaft der Erkenntnisakte (und kein auf eine konkrete epistemologische Theorie besogener theoretischer Begriff) ist, zweitens, daß der besondere anschauliche Wert das Moment der Seinsposition des Objekts bzw. der existentiellen These des Akts (Selbst, Setzung bei Husserl) besitzt. Dieses Moment tritt mit besonders grosser „Kraft“ in den inneren Wahrnehmungsakten auf und steht mit dem im entsprechenden Erkenntnisakt erfaßten Element der Existenz im Zusammenhang (2.1; 2.4). Drittens wurde die Rolle der Anschaulichkeit bei der Erkenntnis als Rolle eines epistemologischen „Knotens“ herausgestellt, in dem sich die vom Objekt stammenden Momente, diejenigen vom Subjekt, das Moment der Gegebenheit und die Art der Gegebenheit zu einem geschlossenen Ganzen verbinden und mit Hilfe dieser kohärenten Synthese die Erkenntnis überhaupt erst ermöglichen (2.1). Viertens wurde der Unterschied zwischen der engeren und der weiteren Bedeutung der „Anschaulichkeit“ fixiert und das Problem der kategorialen Anschaulichkeit durchgesprochen (2.2). Es wurden Unterscheidungskriterien für die in den Erkenntnisakten auftretenden Anschaulichkeitstypen gegeben und dann die entsprechenden Arten der Anschaulichkeit angeführt und erörtert, die voneinander unterschieden werden müssen. Es sind dies die Wahrnehmungsanschaulichkeit, die Erinnerungsanschaulichkeit, die Vorstellungsanschaulichkeit, die Anschaulichkeit der inneren Erfahrung, die Anschaulichkeit der Quasiwahrnehmung und die kategoriale Anschaulichkeit (2.3).

Zum Schluß (2.4) wurde die Berührung der Problematik der Anschaulichkeit (besonders wenn es sich um die Wahrnehmungsanschaulichkeit handelt) mit der Problematik der metaphysischen Erkenntnis signalisiert.

